Księga Rodzaju

Rozdział 1

Stworzenie świata i człowieka

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. **2**. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód. **3**. I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. **4**. I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. **5**. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień pierwszy. **6**. Potem rzekł Bóg: Niech powstanie sklepienie pośród wód i niech oddzieli wody od wód! **7**. Uczynił więc Bóg sklepienie, i oddzielił wody pod sklepieniem od wód nad sklepieniem; i tak się stało. **8**. I nazwał Bóg sklepienie niebem. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień drugi. **9**. Potem rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody spod nieba na jedno miejsce i niech się ukaże suchy ląd! I tak się stało. **10**. Wtedy nazwał Bóg suchy ląd ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. I widział Bóg, że to było dobre. **11**. Potem rzekł Bóg: Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi! I tak się stało. **12**. I wydała ziemia zieleń, ziele wydające nasienie według rodzajów jego, i drzewo owocowe, w którym jest nasienie według rodzaju jego. I widział Bóg, że to było dobre. **13**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień trzeci. **14**. Potem rzekł Bóg: Niech powstaną światła na sklepieniu niebios, aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla oznaczania pór, dni i lat! **15**. Niech będą światłami na sklepieniu niebios, aby świecić nad ziemią! I tak się stało. **16**. I uczynił Bóg dwa wielkie światła: większe światło, aby rządziło dniem, i mniejsze światło, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. **17**. I umieścił je Bóg na sklepieniu niebios, aby świeciły nad ziemią. **18**. I rządziły dniem i nocą oraz aby oddzielały światłość od ciemności. I widział Bóg, że to było dobre. **19**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień czwarty. **20**. Potem rzekł Bóg: Niech zaroją się wody mrowiem istot żywych, a ptactwo niech lata nad ziemią pod sklepieniem niebios! **21**. I stworzył Bóg wielkie potwory i wszelkie żywe, ruchliwe istoty, którymi zaroiły się wody, według ich rodzajów, nadto wszelkie ptactwo skrzydlate według rodzajów jego; i widział Bóg, że to było dobre. **22**. I błogosławił im Bóg mówiąc: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie wody w morzach, a ptactwo niech się rozmnaża na ziemi! **23**. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień piąty. **24**. Potem rzekł Bóg: Niech wyda ziemia istotę żywą według rodzaju jej: bydło, płazy i dzikie zwierzęta według rodzajów ich. I tak się stało. **25**. I uczynił Bóg dzikie zwierzęta według rodzajów ich, i bydło według rodzaju jego, i wszelkie płazy ziemne według rodzajów ich; i widział Bóg, że to było dobre. **26**. Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. **27**. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę

stworzył ich. **28**. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi! **29**. Potem rzekł Bóg: Oto daję wam wszelką roślinę wydającą nasienie na całej ziemi i wszelkie drzewa, których owoc ma w sobie nasienie: niech będzie dla was pokarmem! **30**. Wszystkim zaś dzikim zwierzętom i wszelkiemu ptactwu niebios, i wszelkim płazom na ziemi, w których jest tchnienie życia, daję na pokarm wszystkie rośliny. I tak się stało. **31**. I spojrzał Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień szósty.

Rozdział 21. Tak zostały ukończone niebo i ziemia oraz cały ich zastęp. **2**. I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. **3**. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu. **4**. Takie były dzieje nieba i ziemi podczas ich stworzenia. W dniu, kiedy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, **5**. A jeszcze nie było żadnego krzewu polnego na ziemi ani nie wyrosło żadne ziele polne, bo Pan Bóg nie spuścił deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał rolę, **6**. A tylko mgła wydobywała się z ziemi i zwilżała całą powierzchnię gleby, **7**. Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą.

Ogród w Edenie

8. Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył. **9**. I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. **10**. A rzeka wypływała z Edenu, aby nawadniać ogród. Potem rozdzielała się na cztery odnogi. **11**. Nazwa pierwszej: Piszon. To ta, która opływa cały kraj Chawila, gdzie jest złoto, **12**. A złoto tego kraju jest wyborne. Tam jest żywica bdelium i kamień onyksowy. **13**. Nazwa drugiej rzeki: Gichon. To ta, która opływa cały kraj Kusz. **14**. A nazwa trzeciej rzeki: Chiddekel. To ta, która płynie na wschód od Asyrii. Czwartą zaś rzeką jest Eufrat. **15**. I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł. **16**. I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, **17**. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz. **18**. Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego. **19**. Utworzył więc Pan Bóg z ziemi wszelkie dzikie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios i przyprowadził do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie, a każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek. **20**. Nadał tedy człowiek nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim dzikim zwierzętom. Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia. **21**. Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na

człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce. **22**. A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. **23**. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. **24**. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem. **25**. A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się.

Rozdział 3

Upadek pierwszych ludzi

1. A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? **2**. A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, **3**. Tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. **4**. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, **5**. Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. **6**. A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł. **7**. Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. **8**. A gdy usłyszeli szelest Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. **9**. Lecz Pan Bóg zawołał na Adama i rzekł do niego: Gdzie jesteś? **10**. A on odpowiedział: Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, dlatego skryłem się. **11**. Wtedy rzekł Bóg: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść? **12**. Na to rzekł Adam: Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem. **13**. Wtedy rzekł Pan Bóg do kobiety: Dlaczego to uczyniłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i jadłam. **14**. Wtedy rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wszelkiego dzikiego zwierza. Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni życia swego! **15**. I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę. **16**. Do kobiety zaś rzekł: Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą. **17**. A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! **18**. Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. **19**. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz. **20**. I nazwał Adam żonę swoją Ewa, gdyż ona była matką wszystkich żyjących. **21**. I uczynił Pan Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich. **22**. I rzekł Pan

Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki! **23**. Odprawił go więc Pan Bóg z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty. **24**. I tak wygnał człowieka, a na wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomienisty miecz wirujący, aby strzegły drogi do drzewa życia.

Rozdział 4

Kain i Abel

1. Adam obcował z żoną swoją Ewą, a ta poczęła i urodziła Kaina. Wtedy rzekła: Wydałam na świat mężczyznę z pomocą Pana. **2**. Potem urodziła jeszcze brata jego Abla. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. **3**. Po niejakim czasie Kain złożył Panu ofiarę z plonów rolnych; **4**. Abel także złożył ofiarę z pierworodnych trzody swojej i z tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę. **5**. Ale na Kaina i na jego ofiarę nie wejrzał; wtedy Kain rozgniewał się bardzo i zasępiło się jego oblicze. **6**. I rzekł Pan do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu zasępiło się twoje oblicze? **7**. Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować. **8**. Potem rzekł Kain do brata swego Abla: Wyjdźmy na pole! A gdy byli na polu, rzucił się Kain na brata swego Abla i zabił go. **9**. Wtedy rzekł Pan do Kaina: Gdzie jest brat twój Abel? A on odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? **10**. I rzekł: Cóżeś to uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. **11**. Bądź więc teraz przeklęty na ziemi, która rozwarła paszczę swoją, aby przyjąć z ręki twojej krew brata twego. **12**. Gdy będziesz uprawiał rolę, nie da ci już plonu swego. Będziesz tułaczem i wędrowcem na ziemi. **13**. Wtedy rzekł Kain do Pana: Zbyt wielka jest wina moja, by można mi ją odpuścić. **14**. Oto dziś wypędzasz mnie z tej ziemi i muszę ukryć się przed obliczem twoim. Będę tułaczem i wędrowcem na ziemi, a każdy, kto mnie spotka, zabije mnie. **15**. I rzekł Pan do niego: Nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie. Położył też Pan na Kainie znak, aby go nikt nie zabijał, kto go spotka. **16**. I odszedł Kain sprzed oblicza Pana, i zamieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu.

Potomkowie Kaina

17. I obcował Kain z żoną swoją, a ta poczęła i urodziła Henocha. Potem zbudował miasto i nazwał je imieniem syna swego: Henoch. **18**. A Henochowi urodził się Irad. Irad zaś zrodził Mechujaela, a Mechujael zrodził Metuszaela, a Metuszael zrodził Lamecha. **19**. Lamech pojął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a imię drugiej Sylla. **20**. Ada urodziła Jabala, który był praojcem mieszkających w namiotach i przy trzodach. **21**. A imię brata jego było Jubal, który był praojcem wszystkich grających na cytrze i na flecie. **22**. Również i Sylla urodziła Tubalkaina, który wykuwał wszelkie narzędzia z miedzi i żelaza. Siostrą Tubalkaina była Naama. **23**. I rzekł Lamech do swych żon: Ado i Syllo, słuchajcie głosu mojego! Wy, żony Lamecha, nadstawcie ucha na słowo moje! Męża gotów jestem zabić, jeśli mnie zrani,

a chłopca, jeśli mi zrobi siniec. **24**. Jeżeli Kain miał być pomszczony siedem razy, to Lamech siedemdziesiąt siedem razy.

Potomkowie Seta

25. I obcował Adam jeszcze raz z żoną swoją, a ona urodziła syna i dała mu imię Set, mówiąc: Bóg dał mi innego potomka zamiast Abla, którego zabił Kain. **26**. Setowi także urodził się syn i nazwał go Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

Rozdział 5

Potomkowie Adama

1. To jest księga potomków Adama: Kiedy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go. **2**. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich oraz błogosławił im i nazwał ich ludźmi, gdy zostali stworzeni. **3**. Adam żył sto trzydzieści lat i zrodził syna na podobieństwo swoje, na obraz swój, i nazwał go Set. **4**. Po zrodzeniu Seta żył Adam osiemset lat i zrodził synów i córki. **5**. Adam przeżył dziewięćset trzydzieści lat i umarł. **6**. Set żył sto pięć lat i zrodził Enosza. **7**. Po zrodzeniu Enosza żył Set osiemset siedem lat i zrodził synów i córki. **8**. Set przeżył dziewięćset dwanaście lat i umarł. **9**. Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kenana. **10**. Po zrodzeniu Kenana żył Enosz osiemset piętnaście lat i zrodził synów i córki. **11**. Enosz przeżył dziewięćset pięć lat i umarł. **12**. Kenan żył siedemdziesiąt lat i zrodził Mahalalela. **13**. Po zrodzeniu Mahalalela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i zrodził synów i córki. **14**. Kenan przeżył dziewięćset dziesięć lat i umarł. **15**. Mahalalel żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Jereda. **16**. Po zrodzeniu Jereda żył Mahalalel osiemset trzydzieści lat i zrodził synów i córki. **17**. Mahalalel przeżył osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł. **18**. Jered żył sto sześćdziesiąt dwa lata i zrodził Henocha. **19**. Po zrodzeniu Henocha żył Jered osiemset lat i zrodził synów i córki. **20**. Jered przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata i umarł. **21**. Henoch żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Metuszelacha. **22**. Po zrodzeniu Metuszelacha chodził Henoch z Bogiem trzysta lat i zrodził synów i córki. **23**. Henoch przeżył trzysta sześćdziesiąt pięć lat. **24**. Henoch chodził z Bogiem, a potem nie było go, gdyż zabrał go Bóg. **25**. Metuszelach żył sto osiemdziesiąt siedem lat i zrodził Lamecha. **26**. Po zrodzeniu Lamecha żył Metuszelach siedemset osiemdziesiąt dwa lata i zrodził synów i córki. **27**. Metuszelach przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat i umarł. **28**. Lamech żył sto osiemdziesiąt dwa lata i zrodził syna. **29**. Dał mu imię Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w pracy naszej i mozole rąk naszych na ziemi, którą przeklął Pan. **30**. Lamech żył po zrodzeniu Noego pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i zrodził synów i córki. **31**. Lamech przeżył siedemset siedemdziesiąt siedem lat i umarł. **32**. A Noe miał pięćset lat, gdy zrodził Sema, Chama i Jafeta.

Rozdział 6

Zepsucie rodzaju ludzkiego

1. A kiedy ludzie zaczęli rozmnażać się na ziemi i rodziły im się córki, **2**. Ujrzeli synowie boży, że córki ludzkie były piękne. Wzięli więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyli. **3**. I rzekł Pan: Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze, gdyż jest on tylko ciałem. Będzie więc życie jego trwać sto dwadzieścia lat. **4**. A w owych czasach, również i potem, gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze, którzy z dawien dawna byli sławni. **5**. A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, **6**. Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim. **7**. I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydlęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem. **8**. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana.

Noe buduje arkę

9. Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem. **10**. I zrodził Noe trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. **11**. Ale ziemia była skażona w oczach Boga i pełna nieprawości. **12**. I spojrzał Bóg na ziemię, a oto była skażona, gdyż wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi. **13**. Rzekł tedy Bóg do Noego: Położę kres wszelkiemu ciału, bo przez nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią. **14**. Zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego. Zrób komory w arce, i powlecz ją wewnątrz i zewnątrz smołą. **15**. A zrobisz ją tak: Długość arki niech wynosi trzysta łokci, szerokość jej pięćdziesiąt łokci, a wysokość jej trzydzieści łokci. **16**. Zrobisz w arce okno i zakończysz je na łokieć od góry. Z boku arki umieścisz drzwi. Uczynisz w niej dolne, wyższe i najwyższe komory. **17**. Bo oto Ja sprowadzę potop na ziemię, aby zniszczyć pod niebem wszelkie ciało, w którym jest dech życia. Wszystko, co jest na ziemi, zginie. **18**. Ale z tobą ustanowię przymierze moje i wejdziesz do arki ty i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą. **19**. Z wszelkich istot żyjących, z wszelkiego ciała wprowadzisz do arki po parze z każdego, aby z tobą zostały przy życiu. Niech to będzie samiec i samica. **20**. Z ptactwa według rodzajów jego i z bydła według rodzajów jego, i z wszelkiego płazu ziemnego według rodzajów jego, po parze z każdego z nich wejdą do ciebie, aby zostały przy życiu. **21**. Ty zaś weź z sobą wszelką żywność, którą się jada, i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i dla nich. **22**. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Bóg; tak uczynił.

Rozdział 7

Potop

1. I rzekł Pan do Noego: Wejdź do arki ty i cały dom twój, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu. **2**. Ze wszystkich zwierząt czystych weź z sobą po siedem, samca i samicę, a ze zwierząt nieczystych po parze, samca i samicę. **3**. Także z ptactwa niebieskiego po siedem, samca i samicę, aby zachować przy życiu ich potomstwo na całej ziemi. **4**. Gdyż po upływie siedmiu dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zgładzę z powierzchni ziemi wszelkie istoty, które uczyniłem. **5**. I uczynił Noe wszystko tak, jak mu rozkazał Pan. **6**. A Noe miał sześćset lat, gdy nastał potop na ziemi. **7**. Wszedł więc Noe z synami swymi i żoną swoją, i żonami synów swoich do arki przed wodami potopu. **8**. Ze zwierząt czystych i ze zwierząt nieczystych, i z ptactwa, i z wszystkiego, co pełza po ziemi, **9**. Po dwoje weszło do Noego do arki, samiec i samica, jak Bóg rozkazał Noemu. **10**. Po siedmiu dniach spadły na ziemię wody potopu. **11**. W roku sześćsetnym życia Noego, w miesiącu drugim, siedemnastego dnia tego miesiąca, w tym właśnie dniu wytrysnęły źródła wielkiej otchłani i otworzyły się upusty nieba. **12**. I padał deszcz na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13**. W tym właśnie dniu weszli do arki Noe oraz Sem, Cham i Jafet, synowie Noego, żona Noego i trzy żony synów jego z nimi, **14**. Oni i wszelkie zwierzęta według rodzaju swego, i wszelkie bydło według rodzaju swego, i wszelkie płazy, pełzające po ziemi, według rodzaju swego, wszelkie ptaki, wszystko, co ma skrzydła. **15**. I weszło do Noego, do arki, po parze z wszelkiego ciała, w którym było tchnienie życia. **16**. A te, co weszły jako samiec i samica, z wszelkiego ciała weszły, jak mu rozkazał Bóg. I zamknął Pan za nim. **17**. A potop trwał na ziemi czterdzieści dni. I wezbrały wody i podniosły arkę, i płynęła wysoko nad ziemią. **18**. A wody przybrały i podniosły się bardzo nad ziemią, arka zaś unosiła się na powierzchni wód. **19**. Wody zaś wzbierały coraz bardziej nad ziemią, tak że zostały zakryte wszystkie wysokie góry, które były pod niebem. **20**. Na piętnaście łokci wezbrały wody ponad góry, tak że zupełnie zostały zakryte. **21**. I wyginęło wszelkie ciało poruszające się na ziemi: ptactwo, bydło i dzikie zwierzęta, i wszelkie płazy, pełzające po ziemi, i wszyscy ludzie. **22**. Wszystko, co miało w nozdrzach tchnienie życia, wszystko, co było na suchym lądzie, pomarło. **23**. Tak zgładził Bóg wszystkie istoty, które były na powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydła, aż do płazów i ptactwa niebios; to wszystko zostało zgładzone z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. **24**. A wody wzbierały nad ziemią sto pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

Koniec potopu

1. Potem wspomniał Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w arce, i sprawił, że powiał wiatr po ziemi, i wody zaczęły opadać. **2**. Zamknęły się źródła otchłani i upusty nieba i ustał deszcz z nieba. **3**. Z wolna ustępowały wody z ziemi i wody zaczęły opadać po

upływie stu pięćdziesięciu dni. **4**. I osiadła arka w siódmym miesiącu, siedemnastego dnia tego miesiąca, na górach Ararat. **5**. A wody nadal opadały aż do dziesiątego miesiąca. W miesiącu dziesiątym, pierwszego dnia tego miesiąca, ukazały się szczyty gór. **6**. Po czterdziestu dniach otworzył Noe okno, które uczynił. **7**. I wypuścił kruka, który wylatywał i wracał, aż wyschły wody na ziemi. **8**. Potem wypuścił gołębicę, aby zobaczyć, czy opadły wody z powierzchni ziemi. **9**. Ale gołębica nie znalazła niczego, gdzie by mogła osiąść i wróciła do niego do arki, bo wody były na powierzchni całej ziemi. I wyciągnął rękę, pochwycił ją i wniósł ją do siebie do arki. **10**. Poczekawszy jeszcze następne siedem dni, znów wypuścił gołębicę z arki. **11**. Gołębica wróciła do niego pod wieczór, trzymając w dziobie zerwany świeży liść z drzewa oliwnego. I poznał Noe, że wody na ziemi opadły. **12**. I poczekał jeszcze następnych siedem dni, i wypuścił gołębicę, ale ona już nie wróciła do niego. **13**. W sześćsetnym pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, pierwszego dnia tego miesiąca, wyschły wody na ziemi. Zdjął tedy Noe dach arki i zobaczył, że powierzchnia ziemi obeschła. **14**. A w drugim miesiącu, dwudziestego siódmego dnia tego miesiąca, ziemia całkowicie wyschła. **15**. Wtedy rzekł Bóg do Noego: **16**. Wyjdź z arki ty i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich, którzy są z tobą! **17**. Wyprowadź z sobą wszystkie zwierzęta, które są z tobą, wszelkie istoty żywe, ptactwo i bydło, i wszelkie płazy pełzające po ziemi! Niech zaroją się na ziemi, niech rozradzają się i rozmnażają na ziemi! **18**. Wyszedł więc Noe z synami swymi i żoną swoją, i z żonami synów swoich, którzy z nim byli. **19**. Wszelkie zwierzęta, wszelkie płazy i wszelkie ptactwo, wszystko, co się porusza na ziemi według rodzajów ich, wyszło z arki. **20**. Wtedy zbudował Noe ołtarz Panu i wziął z każdego bydła czystego i z każdego ptactwa czystego, i złożył je na ofiarę całopalną na ołtarzu. **21**. I poczuł Pan miłą woń. Rzekł tedy Pan w sercu swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem. **22**. Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

Rozdział 9

Przymierze Boga z Noem

1. I pobłogosławił Bóg Noego i synów jego, i powiedział do nich: Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napełniajcie ziemię. **2**. A bojaźń i lęk przed wami niech padnie na wszystkie zwierzęta ziemi i na wszelkie ptactwo niebios, na wszystko, co się rusza na ziemi i na wszystkie ryby morskie; wszystko to oddane jest w ręce wasze. **3**. Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm; tak jak zielone jarzyny, daję wam wszystko. **4**. Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego. **5**. Będę też żądał krwi waszej, to jest dusz waszych. Będę jej żądał od każdego zwierzęcia. A od człowieka będę żądał duszy człowieka, za życie brata jego. **6**. Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana, bo na obraz Boży uczynił człowieka. **7**. Wy zaś rozradzajcie się i rozmnażajcie! Niech zaroi się od was ziemia i niech was będzie dużo na niej! **8**. Nadto rzekł Bóg do Noego i do jego synów,

którzy byli z nim, mówiąc: **9**. Oto Ja, Ja ustanawiam przymierze moje z wami i z potomstwem waszym po was, **10**. I z wszelkimi istotami żyjącymi, które są z wami, z ptactwem, z bydłem i z wszystkimi dzikimi zwierzętami, które są z wami, z tymi wszystkimi, które wyszły z arki wraz z wszystkimi zwierzętami ziemi. **11**. I ustanawiam przymierze moje z wami, że już nigdy nie zostanie wytępione żadne ciało wodami potopu i że już nigdy nie będzie potopu, który by zniszczył ziemię. **12**. Potem rzekł Bóg: To będzie znakiem przymierza, które Ja ustanawiam między mną a między wami i między każdą istotą żyjącą, która jest z wami, po wieczne czasy; **13**. Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią. **14**. Kiedy zbiorę chmury i obłok będzie nad ziemią, a na obłoku ukaże się łuk, **15**. Wspomnę na przymierze moje, które jest między mną a wami i wszelką istotą żyjącą we wszelkim ciele i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszelkie ciało. **16**. Gdy tedy łuk ukaże się na obłoku, spojrzę nań, aby wspomnieć na przymierze wieczne między Bogiem a wszelką istotą żyjącą, wszelkim ciałem, które jest na ziemi. **17**. I rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które ustanowiłem między mną a wszelkim ciałem, które jest na ziemi.

Noe i jego synowie

18. Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli: Sem, Cham i Jafet; a Cham był ojcem Kanaana. **19**. Ci trzej byli synami Noego i z nich wywodzi się cała ludność ziemi. **20**. Noe, który był rolnikiem, pierwszy założył winnicę. **21**. Gdy potem napił się wina, upił się i leżał odkryty w namiocie swoim, **22**. A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość ojca swego i opowiedział o tym poza namiotem obu swoim braciom. **23**. Wtedy Sem i Jafet wzięli szatę, nałożyli ją sobie na ramiona i podeszli tyłem, i przykryli nagość ojca swego, a ponieważ oblicza ich były odwrócone, nie widzieli nagości ojca swego. **24**. A gdy Noe obudził się po upiciu się winem i dowiedział się, co mu uczynił jego najmłodszy syn, **25**. Rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich! **26**. Potem rzekł: Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Sema, a Kanaan niech będzie sługą jego! **27**. Niech da Bóg i Jafetowi przestrzeń szeroką i niech zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie sługą ich! **28**. Po potopie żył Noe trzysta pięćdziesiąt lat. **29**. Noe żył więc dziewięćset pięćdziesiąt lat i umarł.

Rozdział 10

Potomkowie synów Noego

1. Oto dzieje rodu synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, gdy po potopie urodzili się im synowie. **2**. Synami Jafeta są: Gomer, Magog, Madai, Jawan, Tubal, Meszech i Tiras. **3**. Synami Gomera są: Aszkanaz, Rifat i Togarma. **4**. Synami Jawana są: Elisza, Tarszisz, Kittim i Dodanim. **5**. Od nich wywodziły się narody wyspiarzy podzielone według swoich krajów i według swoich języków i plemion w narodach swoich. **6**. Synami Chama są: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. **7**. Synami Kusza są: Seba, Chawila, Sabata, Raema i Sabtecha. Synami Raemy są: Szeba i Dedan. **8**. A Kusz zrodził Nimroda, który

był pierwszym mocarzem na ziemi. **9**. Był on dzielnym myśliwym przed Panem. Dlatego mówi się: Dzielny myśliwy przed Panem jak Nimrod. **10**. A zaczątkiem jego królestwa był Babilon, Erech, Akkad i Kalne w kraju Synear. **11**. Z tego kraju wyruszył do Asyrii i zbudował Niniwę i Rechowot-Ir, i Kalach **12**. Oraz Resen, wielkie miasto między Niniwą a Kalach. **13**. A Misraim zrodził Ludytów, Anamitów, Lehabitów, Naftuchitów, **14**. Patrusytów i Kasluchitów, od których pochodzą Filistyni, oraz Kaftorytów. **15**. Kanaan zaś zrodził Sydona, swego pierworodnego, i Cheta, **16**. Nadto Jebuzytów, Amorytów, Girgaszytów, **17**. Chiwwitów, Arkitów, Synitów, **18**. Arwadytów, Semarytów i Chamatytów. Potem rozproszyły się plemiona Kananejczyków. **19**. Obszar Kananejczyków sięgał od Sydonu w kierunku Gerary do Gazy, w kierunku Sodomy i Gomory, Admy i Seboim aż do Leszy. **20**. To są synowie Chama według ich plemion, języków, krajów i narodów. **21**. Lecz także i Semowi, praojcu wszystkich synów Hebera, starszemu bratu Jafeta, urodzili się synowie. **22**. Synami Sema są: Elam, Assur, Arpachszad, Lud i Aram. **23**. Synami Arama są: Us, Chul, Geter i Masz. **24**. Arpachszad zaś zrodził Szelacha, a Szelach zrodził Hebera. **25**. A Heberowi urodzili się dwaj synowie: jeden miał na imię Peleg, gdyż za jego czasów podzielili się mieszkańcy ziemi, a imię brata jego było Joktan. **26**. A Joktan zrodził Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, **27**. Hadorama, Uzala, Diklę, **28**. Obala, Abimaela, Sabę, **29**. Ofira, Chawilę i Jobaba; ci wszyscy byli synami Joktana. **30**. A siedziba ich sięgała od Meszy do Sefar w górach wschodnich. **31**. To są synowie Sema według ich plemion, języków, krajów i narodów. **32**. To są plemiona synów Noego według rodów ich w narodach ich. Od nich to wywodziły się narody na ziemi po potopie.

Rozdział 11

Wieża Babel

1. Cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa. **2**. Podczas swojej wędrówki ze wschodu znaleźli równinę w kraju Synear i tam się osiedlili. **3**. I mówili jeden do drugiego: Nuże, wyrabiajmy cegłę i wypalajmy ją w ogniu! I używali cegły zamiast kamienia, a smoły zamiast zaprawy. **4**. Potem rzekli: Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczyńmy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi! **5**. Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę, które budowali ludzie. **6**. I rzekł Pan: Oto jeden lud i wszyscy mają jeden język, a to dopiero początek ich dzieła. Teraz już dla nich nic nie będzie niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. **7**. Przeto zstąpmy tam i pomieszajmy ich język, aby nikt nie rozumiał języka drugiego! **8**. I rozproszył ich Pan stamtąd po całej ziemi, i przestali budować miasto. **9**. Dlatego nazwano je Babel, bo tam pomieszał Pan język całej ziemi i rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi.

Potomkowie Sema

10. Oto dzieje rodu Sema: Gdy Sem miał sto lat, zrodził Arpachszada w dwa lata po potopie. **11**. Po zrodzeniu Arpachszada żył Sem pięćset lat i zrodził synów i córki. **12**. Gdy Arpachszad miał trzydzieści pięć lat, zrodził Szelacha. **13**. Po zrodzeniu Szelacha żył Arpachszad czterysta trzy lata i zrodził synów i córki. **14**. Gdy Szelach miał trzydzieści lat, zrodził Hebera. **15**. Po zrodzeniu Hebera żył Szelach czterysta trzy lata i zrodził synów i córki. **16**. Gdy Heber miał trzydzieści cztery lata, zrodził Pelega. **17**. Po zrodzeniu Pelega żył Heber czterysta trzydzieści lat i zrodził synów i córki. **18**. Gdy Peleg miał trzydzieści lat, zrodził Reu. **19**. Po zrodzeniu Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i zrodził synów i córki. **20**. Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, zrodził Seruga. **21**. Po zrodzeniu Seruga żył Reu dwieście siedem lat i zrodził synów i córki. **22**. Gdy Serug miał trzydzieści lat, zrodził Nachora. **23**. Po zrodzeniu Nachora żył Serug dwieście lat i zrodził synów i córki. **24**. Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, zrodził Teracha. **25**. Po zrodzeniu Teracha żył Nachor sto dziewiętnaście lat i zrodził synów i córki. **26**. Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, zrodził Abrama, Nachora i Harana.

Potomkowie Teracha

27. A oto dzieje rodu Teracha: Terach zrodził Abrama, Nachora i Harana, a Haran zrodził Lota. **28**. Haran zmarł za życia ojca swego Teracha w ojczyźnie swojej, w Ur chaldejskim. **29**. Abram i Nachor pojęli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, a imię żony Nachora Milka, córka Harana, ojca Milki i ojca Jiski. **30**. A Saraj była niepłodna, nie miała dzieci. **31**. I wziął Terach syna swego Abrama i wnuka swego Lota, syna Harana, i synową swoją Saraj, żonę syna swego Abrama, i wyszedł z nimi z Ur chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Haranu, zamieszkali tam. **32**. Terach żył dwieście pięć lat. I umarł Terach w Haranie.

Rozdział 12

Powołanie Abrama

1. I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. **2**. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. **3**. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi. **4**. Abram wybrał się w drogę, jak mu rozkazał Pan, i poszedł z nim Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Haranu. **5**. Wziął też Abram żonę swoją Saraj i Lota, bratanka swego, i cały ich dobytek, którego się dorobili, i służbę, którą nabyli w Haranie. Wyruszyli, aby się udać do ziemi kanaanejskiej. I przybyli do Kanaanu. **6**. Abram przeszedł tę ziemię aż do miejscowości Sychem, do dębu More. Kananejczycy byli wówczas w tej ziemi. **7**. I ukazał się Pan Abramowi i rzekł: Ziemię tę dam potomstwu twemu. Wtedy zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał. **8**. Stamtąd wyruszył w góry na wschód od Betelu i rozbił swój

namiot. Betel było z zachodu, a Ai ze wschodu. Tam zbudował Panu ołtarz i wzywał imienia Pana. **9**. Potem wędrował Abram coraz dalej do Negebu.

Abram w egipcie

10. Kiedy zaś nastał głód w tym kraju, Abram udał się do Egiptu, aby się tam zatrzymać jako przybysz, gdyż w kraju był wielki głód. **11**. A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do swej żony Saraj: Wiem, że jesteś piękną kobietą. **12**. Gdy więc zobaczą cię Egipcjanie, powiedzą: To jest jego żona, i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. **13**. Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie pozostał przy życiu. **14**. Gdy Abram przybył do Egiptu, zobaczyli Egipcjanie, że ta kobieta była bardzo piękna. **15**. A gdy ujrzeli ją dworzanie faraona, wychwalali ją wobec faraona, i zabrano tę kobietę do pałacu faraona. **16**. Ze względu na nią wyświadczał Abramowi dobrodziejstwa, tak że miał owce, bydło, osły, niewolników i niewolnice, oślice i wielbłądy. **17**. Lecz Pan dotknął faraona i jego dom ciężkimi plagami z powodu Saraj, żony Abrama. **18**. Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: Cóżeś mi to uczynił? Dlaczego nie oznajmiłeś mi, że ona jest żoną twoją? **19**. Dlaczego powiedziałeś: Ona jest siostrą moją, tak że wziąłem ją sobie za żonę? A teraz, tu jest żona twoja, weź ją i odejdź. **20**. Potem rozkazał faraon ludziom swoim, aby odprowadzili go wraz z żoną jego i wszystkim, co do niego należało.

Rozdział 13

Rozstanie Abrama z Lotem

1. Wyruszył tedy Abram z Egiptu z żoną swoją i wszystkim, co do niego należało, do Negebu, a Lot był z nim. **2**. A Abram był już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto. **3**. I wędrował, zatrzymując się na postojach, z Negebu aż do Betelu, do miejsca, gdzie poprzednio był jego namiot, między Betelem i Ai, **4**. Do miejsca, gdzie przedtem zbudował ołtarz. Tam wzywał Abram imienia Pana. **5**. Również Lot, który wędrował z Abramem, miał owce, bydło i namioty. **6**. Lecz kraj nie mógł ich obu utrzymać, bo dobytek ich był tak wielki, że nie mogli przebywać razem. **7**. Między pasterzami stad Abrama a pasterzami stad Lota powstał spór. A Kananejczycy i Peryzyci mieszkali wówczas w kraju. **8**. Wtedy rzekł Abram do Lota: Niechże nie będzie sporu między mną a tobą i między pasterzami moimi a twoimi, jesteśmy przecież braćmi. **9**. Czyż cały kraj nie stoi przed tobą otworem? Odłącz się więc ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo. **10**. Wtedy Lot podniósłszy oczy, widział, że cały okręg nadjordański - zanim Pan zniszczył Sodomę i Gomorę - był obfity w wodę, jak ogród Pana, jak ziemia egipska, aż do Soaru. **11**. I wybrał sobie Lot cały okręg nadjordański. I wyruszył Lot na wschód. Tak rozstali się obaj ci mężowie. **12**. Abram zamieszkał w ziemi kanaanejskiej, natomiast Lot przebywał w miastach okręgu nadjordańskiego i rozbijał swe namioty aż do Sodomy. **13**. A mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszni wobec Pana. **14**. I rzekł Pan do Abrama po

odłączeniu się Lota od niego: Podnieś oczy swoje i spojrzyj z miejsca, na którym jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód, **15**. Bo całą tę ziemię, którą widzisz, dam tobie i potomstwu twemu na wieki, **16**. I rozmnożę potomstwo twoje jak proch ziemi, tak że jeśli kto zdoła policzyć proch ziemi, również potomstwo twoje będzie mogło być policzone. **17**. Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz, bo tobie go dam. **18**. Wtedy Abram zwinął namioty i przybył, by zamieszkać w dąbrowie Mamre pod Hebronem. Tam zbudował Panu ołtarz.

Rozdział 14

Uwolnienie Lota przez Abrama

1. W czasach Amrafela, króla Synearu, Arioch, król Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król narodów, **2**. Prowadzili wojnę z Berą, królem Sodomy, i z Birszą, królem Gomory, z Szinabem, królem Admy, z Szemeberem, królem Seboim, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. **3**. Wszyscy oni zeszli się w dolinie Syddim, gdzie teraz jest Morze Słone. **4**. Przez dwanaście lat podlegali Kedorlaomerowi, lecz w trzynastym roku zbuntowali się. **5**. W czternastym roku wyruszył Kedorlaomer oraz królowie, którzy byli z nim, i pobili Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham i Emitów na równinie Kiriataim, **6**. I Chorytów w ich górach Seir aż do El-Paran, które jest na granicy pustyni. **7**. Potem zawrócili i przybyli do En-Miszpat, czyli do Kadesz, i zniszczyli cały kraj Amalekitów, a także Amorytów, którzy mieszkali w Chasason-Tamar. **8**. Wtedy wyruszył król Sodomy i królowie Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru i uszykowali się w dolinie Syddim do walki z nimi, **9**. Mianowicie z Kedorlaomerem, królem Elamu, i Tidalem, królem narodów, i Amrafelem, królem Synearu, i Ariochem, królem Ellasaru, czterech królów przeciwko pięciu. **10**. A w dolinie Syddim było wiele dołów ze smołą ziemną. Toteż gdy królowie Sodomy i Gomory uciekali, wpadli tam, a pozostali uciekli w góry. **11**. Wtedy zabrawszy całe mienie Sodomy i Gomory oraz wszystką ich żywność, odeszli. **12**. Zabrali także Lota, bratanka Abrama, i jego dobytek i odeszli; mieszkał bowiem w Sodomie. **13**. I przyszedł pewien uchodźca, i oznajmił to Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w dąbrowie Amoryty imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama. **14**. Gdy Abram usłyszał, że bratanka jego wzięto do niewoli, uzbroił swoich trzystu osiemnastu wypróbowanych ludzi, urodzonych w jego domu i ruszył w pościg aż do Dan. **15**. Potem podzieliwszy swój oddział, napadł na nich w nocy ze sługami swymi, pobił ich i ścigał aż do Choby, na północ od Damaszku. **16**. Tak odzyskał cały dobytek. Również przyprowadził na powrót Lota, bratanka swego, i jego dobytek, a także kobiety i ludzi.

Melchizedek błogosławi Abrama

17. A gdy wracał po zwycięstwie nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie król Sodomy do doliny Szewe, doliny królewskiej. **18**. Melchisedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego. **19**. I błogosławił mu, mówiąc: Niech będzie

błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, stworzyciela nieba i ziemi! **20**. I niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który wydał nieprzyjaciół twoich w ręce twoje! A Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego. **21**. Wtedy rzekł król Sodomy do Abrama: Daj mi ludzi, a zabierz sobie dobytek! **22**. Lecz Abram odpowiedział królowi Sodomy: Podnoszę rękę swą do Pana, Boga Najwyższego, stworzyciela nieba i ziemi, **23**. Że nie wezmę ani nitki, ani rzemyka sandałów, ani niczego z tego wszystkiego, co należy do ciebie, abyś nie mógł powiedzieć: To ja wzbogaciłem Abrama. **24**. Nie chcę nic, oprócz tego, co spożyli słudzy oraz działu należnego mężom, którzy poszli ze mną, Anerowi, Eszkolowi i Mamremu; niech oni wezmą swój dział.

Rozdział 15

Bóg zawiera przymierze z Abramem

1. Po tych wydarzeniach doszło Abrama w widzeniu następujące słowo Pana: Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita! **2**. Wtedy Abram odpowiedział: Panie Boże, cóż mi możesz dać, gdy ja schodzę bezdzietny, a dziedzicem domu mego będzie Eliezer z Damaszku. **3**. Potem rzekł Abram: Przecież nie dałeś mi potomstwa, więc mój domownik będzie dziedzicem moim. **4**. Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzności twoich, będzie dziedzicem twoim. **5**. Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje. **6**. Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu. **7**. Potem rzekł do niego: Jam jest Pan, który cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać tę ziemię w posiadanie. **8**. A on odpowiedział: Panie Boże, po czym poznam, że ją posiądę? **9**. On zaś rzekł: Sprowadź mi trzyletnią jałówkę i trzyletnią kozę, i trzyletniego barana, nadto synogarlicę i gołębicę. **10**. I sprowadził mu to wszystko, i rozciął na poły, i położył jedną połać naprzeciw drugiej, lecz ptaków nie dzielił. **11**. Wtedy zleciały ptaki drapieżne do padliny, lecz Abram je odpędził. **12**. A gdy zachodziło słońce, ogarnął Abrama twardy sen, wtedy też opadły go lęk i głęboka ciemność. **13**. I rzekł do Abrama: Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemiężyć przez czterysta lat. **14**. Lecz Ja także sądzić będę naród, któremu jako niewolnicy służyć będą; a potem wyjdą z wielkim dobytkiem. **15**. A ty odejdziesz do ojców swoich w pokoju i będziesz pogrzebany w późnej starości. **16**. Lecz dopiero czwarte pokolenie wróci tutaj, gdyż przed tym czasem nie dopełni się wina Amorytów. **17**. A gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto ukazał się dymiący piec i płonąca pochodnia, które przesuwały się między owymi połaciami. **18**. W dniu tym zawarł Pan przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu twemu daję tę ziemię, od rzeki egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat: **19**. Kenitów i Kenizytów, i Kadmonitów, **20**. I Chetytów, i Peryzytów, i Refaitów, **21**. I Amorytów, i Kananejczyków, i Girgazytów, i Jebuzytów.

Rozdział 16

Hagar i Ismael

1. A Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu dzieci, lecz miała niewolnicę, Egipcjankę, imieniem Hagar. **2**. Rzekła więc Saraj do Abrama: Oto Pan odmówił mi potomstwa, obcuj, proszę, z niewolnicą moją, może z niej będę miała dzieci. I usłuchał Abram rady Saraj. **3**. Wzięła więc Saraj, żona Abrama, niewolnicę swą Hagar, Egipcjankę - było to po dziesięciu latach pobytu Abrama w ziemi kanaanejskiej - i dała ją za żonę mężowi swemu, Abramowi. **4**. A on obcował z Hagar, i poczęła. Lecz gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła pogardzać panią swoją. **5**. Wtedy rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tyś winien! Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona, gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła mną pogardzać! Niech Pan będzie sędzią między mną a tobą. **6**. Na to rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w ręku twoim, zrób z nią, co ci się podoba! A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej. **7**. I znalazł ją anioł Pański przy źródle wód na pustyni, przy źródle na drodze do Szur, **8**. I rzekł: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam przed panią moją Saraj. **9**. Na to rzekł do niej anioł Pański: Wróć do swej pani i oddaj się pod jej władzę! **10**. Rzekł jeszcze do niej anioł Pański: Rozmnożę bardzo potomstwo twoje, tak iż z powodu mnogości nie będzie go można policzyć. **11**. Nadto rzekł do niej anioł Pański: Oto poczęłaś i urodzisz syna, i nazwiesz go Ismael, bo Pan usłyszał o niedoli twojej. **12**. Będzie to człowiek dziki, ręka jego będzie przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich będzie przeciwko niemu, i będzie nastawał na wszystkich pobratymców swoich. **13**. I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi, bo mówiła: Wszak oglądałam tutaj tego, który mnie widzi! **14**. Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Jest ona między Kadesz a Bered. **15**. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał synowi swemu, którego urodziła Hagar, imię Ismael. **16**. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Ismaela.

Rozdział 17

Obrzezka znakiem przymierza

1. A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący, trwaj w społeczności ze mną i bądź doskonały! **2**. Ustanowię bowiem przymierze między mną a tobą i dam ci bardzo liczne potomstwo. **3**. Wtedy Abram padł na oblicze swoje, a Bóg tak do niego mówił: **4**. Oto przymierze moje z tobą jest takie: Staniesz się ojcem wielu narodów. **5**. Nie będziesz już odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, gdyż ustanowiłem cię ojcem mnóstwa narodów. **6**. Rozmnożę więc ciebie nad miarę i wywiodę z ciebie narody, i królowie pochodzić będą od ciebie. **7**. I ustanowię przymierze moje między mną a tobą i potomkami twoimi po tobie według pokoleń ich jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim i potomstwa twego po tobie. **8**. Ziemię, na której przebywasz jako przychodzień, całą ziemię kanaanejską dam tobie i potomstwu twemu po tobie na wieczne posiadanie i będę Bogiem ich. **9**. Nadto rzekł Bóg do Abrahama: Ty zaś, a po tobie wszystkie

pokolenia, dochowujcie przymierza mego. **10**. A to jest przymierze moje, przymierze między mną a wami i potomstwem twoim po tobie, którego macie dochować: obrzezany zostanie u was każdy mężczyzna. **11**. Obrzeżecie mianowicie ciało napletka waszego i będzie to znakiem przymierza między mną a wami. **12**. Każde wasze dziecię płci męskiej, po wszystkie pokolenia, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane; podobnie też wszystkie inne dzieci, zarówno urodzone w domu jak i nabyte za pieniądze od jakiegokolwiek cudzoziemca, który nie jest z potomstwa twego, **13**. Obrzezany ma być; zarówno urodzony w domu twoim jak i nabyty przez ciebie za pieniądze. I będzie przymierze moje na ciele waszym jako przymierze wieczne. **14**. A nieobrzezany mężczyzna, który nie będzie miał obrzezanego ciała napletka swego, będzie wytępiony z ludu swego, bo złamał przymierze moje. **15**. Potem rzekł Bóg do Abrahama: Saraj, swej żony, nie będziesz nazywał Saraj, lecz imię jej będzie Sara. **16**. Będę jej błogosławił i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i stanie się matką narodów, od niej pochodzić będą królowie narodów. **17**. Wtedy Abraham padł na oblicze swoje i roześmiał się, bo pomyślał w sercu swoim: Czyż stuletniemu może się urodzić dziecko? I czyż Sara, dziewięćdziesięcioletnia, może rodzić? **18**. I rzekł Abraham do Boga: Oby tylko Ismael pozostał przy życiu przed twoim obliczem! **19**. Na to rzekł Bóg: Nie! Ale żona twoja Sara urodzi ci syna i nazwiesz go imieniem Izaak, a Ja ustanowię przymierze moje z nim jako przymierze wieczne dla jego potomstwa po nim. **20**. Co do Ismaela, wysłuchałem cię: Oto pobłogosławię mu i rozplenię go, i rozmnożę go nad miarę. Zrodzi on dwunastu książąt, i uczynię z niego naród wielki. **21**. Ale przymierze moje ustanowię z Izaakiem, którego urodzi ci Sara o tym samym czasie w roku następnym. **22**. I przestał z nim mówić. I odszedł Bóg od Abrahama w górę. **23**. Wtedy Abraham wziął syna swego Ismaela i wszystkich urodzonych w swym domu, i wszystkich nabytych za pieniądze, wszystkich mężczyzn wśród swych domowników i obrzezał napletki ich tego samego dnia, jak mu nakazał Bóg. **24**. A miał Abraham dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy obrzezano jego napletek. **25**. Ismael zaś, syn jego, miał trzynaście lat, gdy obrzezano jego napletek. **26**. Tego samego dnia zostali obrzezani Abraham i jego syn Ismael. **27**. Wszyscy też mężczyźni jego domu, zarówno urodzeni w domu jak i nabyci za pieniądze od cudzoziemców, zostali obrzezani z nim.

Rozdział 18

Zapowiedź narodzenia Izaaka

1. Potem ukazał mu się Pan w dąbrowie Mamre, gdy siedział u wejścia do namiotu w skwarne południe. **2**. A podniósłszy oczy, ujrzał trzech mężów, którzy stanęli przed nim. Ujrzawszy ich, wybiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie i pokłoniwszy się aż do ziemi, **3**. Rzekł: Panie, jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, nie omijaj, proszę, sługi swego. **4**. Pozwól, by przyniesiono trochę wody, abyście obmyli nogi wasze; potem odpocznijcie pod drzewem. **5**. Przyniosę też kawałek chleba, abyście się posilili. Wszak po to wstąpiliście do sługi waszego. Potem możecie pójść dalej. Wtedy oni rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałeś! **6**. I pośpieszył Abraham do namiotu, do Sary, i rzekł: Rozczyń szybko trzy miary wybornej

mąki i zrób placki! **7**. Potem pobiegł Abraham do bydła, wziął młode, delikatne i dobre cielę i dał je słudze, który śpiesznie je przyrządził. **8**. Wziął także masło, mleko i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi. Sam stanął przy nich pod drzewem, a oni jedli. **9**. Wtedy rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? A on odpowiedział: W tym oto namiocie. **10**. Tedy rzekł: Na pewno wrócę do ciebie za rok o tym samym czasie, a wtedy żona twoja Sara będzie miała syna. Sara zaś podsłuchiwała u wejścia do namiotu, które było za nim. **11**. A Abraham i Sara byli starzy, w podeszłym wieku. Ustało zaś już u Sary to, co zwykle bywa u kobiet. **12**. Toteż roześmiała się Sara sama do siebie, mówiąc: Teraz, gdy się zestarzałam, mam tej rozkoszy zażywać! I pan mój jest stary! **13**. Na to rzekł Pan do Abrahama: Dlaczego to roześmiała się Sara, mówiąc: Czyżbym naprawdę mogła jeszcze rodzić, gdy się zestarzałam? **14**. Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana? W oznaczonym czasie za rok wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna. **15**. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Nie śmiałam się, bo się bała. Ale On rzekł: Nieprawda, śmiałaś się.

Abraham wstawia się za Sodomą

16. Potem wyruszyli stamtąd owi mężowie i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić. **17**. A Pan mówił: Czy mam zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? **18**. Wszak z Abrahama na pewno wywodzić się będzie wielki i potężny naród, i przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi. **19**. Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo, tak iżby Pan mógł wypełnić względem Abrahama to, co o nim powiedział. **20**. Potem rzekł Pan: Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze, że grzech ich jest bardzo ciężki. **21**. Zstąpię więc i zobaczę, czy postępowali we wszystkim tak, jak głosi krzyk, który doszedł do mnie, czy nie; muszę to wiedzieć! **22**. Potem odwrócili się mężowie i poszli stamtąd do Sodomy. Abraham zaś stał nadal przed Panem, **23**. A zbliżywszy się, Abraham rzekł: Czy rzeczywiście zgładzisz sprawiedliwego wespół z bezbożnym? **24**. Może jest w tym mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także ich zgładzisz i nie przebaczysz miejscu temu przez wzgląd na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy są w nim? **25**. Nie dopuść, byś miał uczynić coś podobnego, by uśmiercić sprawiedliwego wespół z bezbożnym, by sprawiedliwego spotkało to samo, co bezbożnego. Nie dopuść do tego! Czyż ten, który jest sędzią całej ziemi, nie ma stosować prawa? **26**. I rzekł Pan: Jeśli znajdę w mieście Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miejscu ze względu na nich. **27**. Odpowiedział Abraham i rzekł: Oto ośmielam się jeszcze mówić do Pana mego, choć jestem prochem i popiołem. **28**. Może zabraknie pięciu do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych, czy zniszczysz całe miasto z powodu tych pięciu? I rzekł: Nie zniszczę, jeżeli znajdę tam czterdziestu pięciu. **29**. Na to ponownie odezwał się do niego i rzekł: Może znajdzie się tam czterdziestu. I odpowiedział: Nie uczynię ze względu na tych czterdziestu. **30**. I rzekł: Niech nie gniewa się Pan, proszę, że jeszcze mówię: Może znajdzie się tam trzydziestu. I odpowiedział: Nie uczynię, jeśli znajdę

tam trzydziestu. **31**. I rzekł: Oto ośmielam się jeszcze mówić do Pana: Może znajdzie się tam dwudziestu. I odpowiedział: Nie zniszczę ze względu na tych dwudziestu. **32**. I rzekł: Niechaj nie gniewa się Pan, proszę, gdy jeszcze raz mówić będę: Może znajdzie się tam dziesięciu. I odpowiedział: Nie zniszczę ze względu na tych dziesięciu. **33**. I odszedł Pan, gdy skończył rozmowę z Abrahamem. Abraham zaś wrócił do miejsca swego.

Rozdział 19

Zniszczenie Sodomy i Gomory

1. Pod wieczór przyszli dwaj aniołowie do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy ich Lot ujrzał, powstał, by wyjść na ich spotkanie, i pokłonił się aż do ziemi, **2**. I rzekł: Proszę, panowie moi, wstąpcie do domu sługi waszego i przenocujcie. Umyjcie nogi wasze, a wczesnym rankiem wstaniecie i możecie pójść drogą swoją. I odpowiedzieli: Nie, będziemy nocowali na dworze. **3**. Lecz on bardzo nalegał na nich; wstąpili więc do niego i weszli do domu jego. A on wyprawił im ucztę, upiekł przaśniki i jedli. **4**. Zanim się położyli, mieszkańcy miasta, mężowie Sodomy, od najmłodszego do najstarszego, otoczyli dom, cała ludność z najdalszych stron, **5**. Wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie są ci mężowie, którzy przyszli do ciebie tej nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi poigrali. **6**. Wtedy Lot wyszedł do nich do bramy, zamknął drzwi za sobą. **7**. I rzekł: Bracia moi, proszę, nie czyńcie nic złego! **8**. Oto mam dwie córki, które jeszcze nie poznały mężczyzny, wyprowadzę je do was, a wy czyńcie z nimi, co wam się podoba, tylko tym mężom nic nie czyńcie, bo weszli pod cień strzechy mojej. **9**. Ale oni odparli: Idź precz! I mówili: Jeden jedyny przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią. Postąpimy z tobą gorzej niż z nimi. Potem bardzo napierali na tego męża, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi. **10**. Ale owi mężowie wysunęli ręce swoje i wciągnęli Lota do domu, a drzwi zamknęli, **11**. A mężów, którzy byli u drzwi domu, od najmłodszego do najstarszego, porazili ślepotą tak, że daremnie się trudzili, by znaleźć drzwi. **12**. Wtedy mężowie ci rzekli do Lota: Kogokolwiek masz tu jeszcze w tym mieście, zięciów, synów lub córki oraz wszystko, co do ciebie należy, wyprowadź z tego miejsca. **13**. Zniszczymy bowiem to miejsce, gdyż głośna jest na nich skarga przed Panem i posłał nas Pan, abyśmy je zniszczyli. **14**. Wyszedł tedy Lot i powiedział zięciom swoim, którzy mieli pojąć jego córki za żony, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo Pan zniszczy to miasto! Ale zięciom wydawało się, że żartuje. **15**. A gdy wzeszła zorza, przynaglali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją i dwie córki, które się tu znajdują, byś nie zginął wskutek winy tego miasta. **16**. Lecz gdy się ociągał, wzięli go owi mężowie za rękę i żonę jego za rękę, i obie córki jego za rękę, bo Pan chciał go oszczędzić, i wyprowadzili go, i pozostawili poza miastem. **17**. A gdy ich wyprowadzili poza miasto, rzekł jeden: Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu; uchodź w góry, abyś nie zginął. **18**. A Lot rzekł do nich: Nie, Panie! **19**. Oto sługa twój znalazł przychylność w oczach twoich i okazałeś wielką łaskę wobec mnie, zachowując mnie przy życiu. Lecz ja nie zdążę ujść w góry, zanim

mnie nie dosięgnie nieszczęście i umrę, **20**. Oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec. Jest ono małe. Pozwól mi, proszę, tam uciekać. Choć jest ono małe, w nim ocalę życie. **21**. I rzekł do niego: Oto i w tej sprawie biorę wzgląd na ciebie: Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś. **22**. Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdziesz! Dlatego to miasto nazywa się Soar. **23**. Gdy słońce wzeszło nad ziemią, Lot wszedł do Soaru. **24**. Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba, **25**. I zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi. **26**. Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli. **27**. Abraham zaś, wstawszy wcześnie rano, udał się na to miejsce, gdzie stał przed Panem. **28**. I spojrzawszy na Sodomę i Gomorę, i na całą tę okolicę, ujrzał, że dym wznosił się z ziemi, jak dym z pieca. **29**. A Bóg, niszcząc miasta tego okręgu, wspomniał na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot.

Pochodzenie Moabitów i Ammonitów

30. Potem wyszedł Lot z Soaru i zamieszkał w górach, a z nim dwie jego córki. Bał się bowiem mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini on i dwie jego córki. **31**. Wtedy rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz jest stary, a nie ma w tym kraju mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi. **32**. Pójdź, upójmy ojca naszego winem i śpijmy z nim, aby zachować potomstwo z ojca naszego. **33**. Upoiły więc ojca swego winem tej nocy. A starsza weszła i spała ze swym ojcem, ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **34**. Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto spałam minionej nocy z ojcem swoim. Upójmy go winem także tej nocy, potem wejdź ty i śpij z nim, a zachowamy z ojca naszego potomstwo. **35**. Upoiły tedy ojca swego winem również i tej nocy, a młodsza poszła i spała z nim. Ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **36**. Tak więc poczęły obie córki Lota z ojca swego. **37**. Starsza urodziła syna i nazwała go Moab. On jest praojcem dzisiejszych Moabitów. **38**. Młodsza także urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. On jest praojcem dzisiejszych Ammonitów.

Rozdział 20

Abraham i Abimelech

1. Potem wyruszył stamtąd Abraham do ziemi Negeb i mieszkał między Kadesz i Szur, a następnie przebywał w Gerar. **2**. I mawiał Abraham o swej żonie Sarze: Ona jest moją siostrą. Toteż Abimelech, król Geraru, posłał i wziął Sarę. **3**. Ale Bóg przyszedł do Abimelecha we śnie tej nocy i rzekł mu: Umrzesz z powodu kobiety, którą wziąłeś, bo jest zamężna. **4**. Ponieważ Abimelech nie obcował z nią, rzekł: Panie! Czy i ludzi sprawiedliwych chcesz zabić? **5**. Wszak on sam powiedział mi: Ona jest moją siostrą. A ona też mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca mojego i czystymi dłońmi. **6**. Wtedy rzekł mu Bóg we śnie: Również Ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca swego. Toteż Ja cię uchroniłem, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abyś jej dotknął. **7**. Teraz

więc zwróć żonę tego męża, bo jest prorokiem. On będzie modlił się za ciebie, abyś żył. Jeśli zaś jej nie zwrócisz, to wiedz, że na pewno umrzesz ty i wszyscy twoi. **8**. Wtedy Abimelech wstawszy wcześnie rano zwołał wszystkich dworzan swoich i opowiedział im to wszystko; a mężowie ci przestraszyli się bardzo. **9**. Potem wezwał Abimelech Abrahama i rzekł mu: Cóżeś nam uczynił? I cóż ci zawiniłem, żeś ściągnął na mnie i na moje królestwo wielki grzech? Postąpiłeś ze mną, jak nie godzi się postępować. **10**. I rzekł jeszcze Abimelech do Abrahama: Do czego zmierzałeś, że to uczyniłeś? **11**. Abraham zaś odpowiedział: Powiedziałem sobie: Zaiste, nie ma bojaźni Bożej na tym miejscu i zabiją mnie z powodu żony mojej. **12**. Zresztą, ona jest naprawdę siostrą moją, jest córką ojca mojego, choć nie córką matki mojej; pomimo to została żoną moją. **13**. Gdy więc Bóg wyprawił mnie na wędrówkę z domu ojca mego, rzekłem do niej: Tę przysługę będziesz mi wyświadczała: Wszędzie, gdzie przyjdziemy, powiesz o mnie: On jest bratem moim. **14**. Wtedy Abimelech wziął owce i bydło, niewolników i niewolnice, i dał Abrahamowi. Zwrócił mu też jego żonę Sarę. **15**. Następnie rzekł Abimelech: Oto kraj mój jest przed tobą, mieszkaj tam, gdzie ci się podoba. **16**. Do Sary zaś rzekł: Oto daję bratu twemu tysiąc srebrników; niech to będzie dla ciebie osłoną przed podejrzeniami w oczach tych wszystkich, którzy są z tobą, tak że wobec wszystkich jesteś uniewinniona. **17**. I modlił się Abraham do Boga, a Bóg uzdrowił Abimelecha i żonę jego, i niewolnice jego, tak że znowu mogły rodzić, **18**. Gdyż Pan zamknął każde łono w domu Abimelecha z powodu Sary, żony Abrahama.

Rozdział 21

Narodzenie Izaaka

1. I nawiedził Pan Sarę, jak obiecał: uczynił Pan Sarze, jak zapowiedział. **2**. I poczęła Sara, i urodziła Abrahamowi syna w starości jego, w tym czasie, jak Bóg mu zapowiedział. **3**. Abraham nazwał syna swego, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, Izaak. **4**. A gdy miał osiem dni, obrzezał Abraham Izaaka, syna swego, jak mu nakazał Bóg. **5**. Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak. **6**. Wtedy Sara rzekła: Bóg wystawił mnie na pośmiewisko; każdy kto to usłyszy, śmiać się będzie ze mnie. **7**. I rzekła: Któż by był kiedykolwiek przepowiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmić piersią dzieci, gdyż w starości jego urodziłam syna!

Wypędzenie Hagar i Ismaela

8. A gdy dziecię podrosło i zostało odstawione od piersi, Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu odstawienia Izaaka. **9**. A gdy Sara ujrzała, że syn Hagar, Egipcjanki, którego ta urodziła Abrahamowi, szydzi z jej syna Izaaka, **10**. Rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę i jej syna, nie będzie bowiem dziedziczył syn tej niewolnicy z moim synem Izaakiem! **11**. Słowo to bardzo nie podobało się Abrahamowi ze względu na jego syna. **12**. Lecz Bóg rzekł do Abrahama: Niech ci to nie będzie przykre, co się tyczy chłopca i niewolnicy twojej. Cokolwiek ci powie Sara, posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka

nazwane będzie potomstwo twoje. **13**. Jednakże i z syna niewolnicy uczynię naród, bo jest on potomkiem twoim! **14**. Wstał więc Abraham wcześnie rano, a wziąwszy chleb i bukłak z wodą, dał Hagar, włożył to wraz z dzieckiem na jej barki i odprawił ją. A ona poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. **15**. A gdy wyczerpała się woda z bukłaku, porzuciła dziecko pod jednym z krzaków. **16**. Potem odszedłszy, usiadła naprzeciw w odległości, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie chcę patrzeć na śmierć dziecka. Siadła więc naprzeciw i głośno płakała. **17**. I usłyszał Bóg głos chłopca, i zawołał anioł Boży na Hagar z nieba, i rzekł do niej: Cóż ci to, Hagar? Nie bój się, bo Bóg usłyszał głos chłopca tam, gdzie jest. **18**. Wstań, podnieś chłopca i ujmij go ręką swoją, bo uczynię z niego naród wielki. **19**. I otworzył Bóg oczy jej i ujrzała studnię z wodą, a poszedłszy, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. **20**. I był Bóg z chłopcem, a gdy podrósł, zamieszkał na pustyni i był łucznikiem. **21**. Mieszkał on na pustyni Paran; a matka jego wzięła dla niego żonę z ziemi egipskiej.

Abraham zawiera przymierze z Abimelechem

22. W tym czasie rzekł Abimelech i Pikol, dowódca jego wojska, do Abrahama tak: Bóg jest z tobą we wszystkim, co czynisz. **23**. Przysięgnij mi więc tu teraz na Boga, że nie zdradzisz ani mnie, ani potomka mego, ani rodu mego; takie dobrodziejstwo, jakie ja wyświadczyłem tobie, wyświadczysz mnie i ziemi, w której jesteś gościem. **24**. Wtedy Abraham odpowiedział: Przysięgam. **25**. A gdy potem Abraham wypomniał Abimelechowi sprawę studni z wodą, którą gwałtem zajęli słudzy Abimelecha, **26**. Abimelech odpowiedział: Nie wiem, kto to uczynił; ty bowiem nie powiadomiłeś mnie o tym, a ja również nie słyszałem o tym do dnia dzisiejszego. **27**. Wtedy Abraham wziął owce i woły i dał Abimelechowi, i obaj zawarli przymierze. **28**. Abraham zaś odłączył siedem jagniąt z trzody osobno. **29**. Rzekł tedy Abimelech do Abrahama: Na cóż te siedem jagniąt, które odłączyłeś? **30**. A on odpowiedział: Przyjmij tych siedem jagniąt z ręki mojej, aby mi były świadectwem, że ja wykopałem tę studnię. **31**. Dlatego nazwano to miejsce Beer-Szeba, ponieważ tam obaj złożyli przysięgę. **32**. Tak zawarli przymierze w Beer-Szebie. Potem wstał Abimelech i Pikol, dowódca jego wojska, i wrócili do ziemi filistyńskiej, **33**. Abraham zaś zasadził tamaryszek w Beer-Szebie i wzywał tam imienia Pana, Boga Wiekuistego. **34**. Potem Abraham przebywał w ziemi filistyńskiej przez długi czas jako gość.

Rozdział 22

Ofiarowanie Izaaka

1. Po tych wydarzeniach wystawił Bóg Abrahama na próbę i rzekł do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Otom ja. **2**. I rzekł: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem. **3**. Wstał tedy Abraham wczesnym rankiem, osiodłał osła swego i wziął z sobą dwóch ze sług swoich i syna swego Izaaka, a narąbawszy drew na całopalenie, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu powiedział Bóg.

4. Trzeciego dnia podniósł Abraham oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce. **5**. Wtedy rzekł Abraham do sług swoich: Zostańcie tutaj z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was. **6**. Abraham wziął drwa na całopalenie i włożył je na syna swego Izaaka, sam zaś wziął do ręki ogień i nóż i poszli obaj razem. **7**. I rzekł Izaak do ojca swego Abrahama tak: Ojcze mój! A ten odpowiedział: Oto jestem, synu mój! I rzekł: Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie? **8**. Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obaj razem. **9**. A gdy przybyli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, zbudował tam Abraham ołtarz i ułożył drwa. Potem związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. **10**. I wyciągnął Abraham swoją rękę, i wziął nóż, aby zabić syna swego. **11**. Lecz anioł Pański zawołał nań z nieba i rzekł: Abrahamie! Abrahamie! A on rzekł: Otom ja! **12**. I rzekł: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic, bo teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego. **13**. A gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał za sobą barana, który rogami uwikłał się w krzakach. Poszedł tedy Abraham, a wziąwszy barana, złożył go na całopalenie zamiast syna swego. **14**. I nazwał Abraham to miejsce: Pan zaopatruje. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na górze Pana jest zaopatrzenie. **15**. Potem zawołał anioł Pański powtórnie z nieba na Abrahama, mówiąc: **16**. Przysiągłem na siebie samego, mówi Pan: Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego, **17**. Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich, **18**. I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego. **19**. Potem powrócił Abraham do sług swoich i wstawszy poszli razem do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

Potomkowie Nachora

20. Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Oto Milka urodziła synów Nachorowi, bratu twojemu: **21**. Usa, jego pierworodnego, i Buza, brata jego, i Kemuela, ojca Arama, **22**. I Keseda, i Chaso, i Pildasza, i Jidlafa, i Betuela. **23**. A Betuel zrodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. **24**. A nałożnica jego, imieniem Reuma, także urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maachę.

Rozdział 23

Śmierć Sary i nabycie grobu dla niej

1. A Sara żyła sto dwadzieścia siedem lat; tyle było lat życia Sary. **2**. Sara umarła w Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w ziemi kanaanejskiej. Tam też przyszedł Abraham, aby odbyć żałobę po Sarze i opłakiwać ją. **3**. Potem Abraham wstał od swojej zmarłej i rzekł do Chetytów, mówiąc: **4**. Jestem u was osiadłym przybyszem; dajcie mi u siebie na własność grób, abym mógł wynieść z domu i pochować moją zmarłą. **5**. Chetyci zaś odpowiedzieli Abrahamowi tak: **6**. Słuchaj nas, panie. Ty jesteś pośród nas księciem

Bożym. Pochowaj więc swą zmarłą w najlepszym z grobów naszych. Żaden z nas nie odmówi ci grobu swego, abyś mógł pochować swą zmarłą. **7**. Wtedy wstał Abraham i pokłonił się ludowi tego kraju, Chetytom, **8**. I mówił z nimi tak: Jeżeli zgadzacie się, abym wyniósł z domu i pochował zmarłą moją, posłuchajcie mnie i wstawcie się za mną u Efrona, syna Sochara, **9**. Aby mi odstąpił jaskinię Machpela, którą ma na końcu pola swego. Niechaj odstąpi mi ją za pełną cenę, abym miał własny grób wśród was. **10**. Efron znajdował się między Chetytami. I odpowiedział Efron, Chetyta, Abrahamowi wobec Chetytów, wobec wszystkich, którzy wchodzili w bramę jego miasta, mówiąc: **11**. Nie tak, panie mój, ale posłuchaj mnie: Daruję ci pole i jaskinię, która jest na nim; daruję ją tobie wobec współplemieńców moich. Daruję ją tobie, pochowaj swą zmarłą! **12**. Wtedy pokłonił się Abraham przed ludem tego kraju **13**. I rzekł do Efrona wobec ludu tego kraju tak: Raczej ty zechciej mnie wysłuchać! Daję ci pieniądze za pole, przyjmij je ode mnie, a wtedy pochowam tam moją zmarłą. **14**. A Efron odpowiedział Abrahamowi, mówiąc do niego tak: **15**. Posłuchaj mnie, panie mój. Ziemia jest warta czterysta sykli srebra. Cóż to jest dla mnie i dla ciebie? Pochowaj więc swoją zmarłą! **16**. Abraham zgodził się z Efronem. Następnie odważył Abraham Efronowi srebro, o którym mówił wobec Chetytów, czterysta sykli srebra, jak było w obiegu u kupców. **17**. Tak więc pole Efrona, które jest w Machpela naprzeciw Mamre, pole wraz z jaskinią, która się tam znajduje, i wszystkie drzewa na polu, na całym jego obszarze wokoło, przeszły **18**. Na własność Abrahama na oczach Chetytów wobec wszystkich, którzy zgromadzeni wchodzili w bramę jego miasta. **19**. Potem pochował Abraham Sarę, żonę swoją, w jaskini na polu Machpela naprzeciw Mamre, to jest Hebronu w ziemi kanaanejskiej. **20**. W ten sposób przeszło pole z jaskinią na nim od Chetytów do Abrahama jako jego własny grób.

Rozdział 24

Poszukiwanie żony dla Izaaka

1. A Abraham zestarzał się i posunął się w latach; Pan zaś błogosławił Abrahamowi we wszystkim. **2**. I rzekł Abraham do sługi swego, najstarszego w domu swoim, który zarządzał całym mieniem jego: Połóż, proszę, rękę swoją pod biodro moje, **3**. Abym zaprzysiągł ciebie na Pana, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz żony dla syna mojego spośród córek Kananejczyków, wśród których mieszkam, **4**. Lecz pójdziesz do ojczyzny mojej i do rodziny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego Izaaka. **5**. A sługa mu odpowiedział: A jeśli nie zechce ta kobieta pójść ze mną do tego kraju, czy wtedy mam zaprowadzić syna twego do ziemi, z której wyszedłeś? **6**. Rzekł do niego Abraham: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził syna mojego. **7**. Pan, Bóg niebios, który mnie wziął z mojego domu ojcowskiego i z mojej ziemi ojczystej i który mi przysiągł, mówiąc: Potomstwu twemu dam tę ziemię - On pośle anioła swego przed tobą i stamtąd weźmiesz żonę dla syna mojego. **8**. A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony od tej przysięgi mojej; tylko nie prowadź tam syna mego. **9**. Wtedy położył sługa rękę swoją pod biodro Abrahama, pana swojego, i przysiągł na to. **10**. Potem wziął sługa dziesięć z wielbłądów pana

swego i poszedł; a mając wszelkie kosztowności pana swego w ręku, wstał i udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora, **11**. I zostawił wielbłądy na spoczynek poza miastem przy studni, pod wieczór, gdy zwykle kobiety wychodziły czerpać wodę. **12**. I rzekł: Panie, Boże pana mojego Abrahama, poszczęść mi dziś i okaż łaskę panu mojemu Abrahamowi. **13**. Oto ja stoję u źródła wody, a córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę. **14**. Niechże więc ta dziewczyna, do której powiem: Nachyl dzban twój, proszę, abym się napił, a ona powie: Pij, i wielbłądy twoje też napoję - będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, dla Izaaka, a ja po tym poznam, że okazałeś łaskę panu mojemu. **15**. Zanim zamilkł, pojawiła się z dzbanem na swym ramieniu Rebeka, która urodziła się Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama. **16**. A dziewczyna ta, bardzo piękna, była dziewicą, która z żadnym mężczyzną jeszcze nie obcowała. Zeszła ona do źródła, napełniła swój dzban i wychodziła. **17**. Wtedy zabiegł jej drogę ów sługa i rzekł: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twojego dzbana. **18**. A ona odpowiedziała: Pij, panie mój! - i prędko opuściła dzban swój na rękę, i dała mu pić. **19**. A gdy dała mu się napić, rzekła: Również dla wielbłądów twoich naczerpię wody, aż się napiją. **20**. Śpiesznie wylała wodę z dzbana do koryta i pobiegła znowu do studni czerpać, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów. **21**. A mąż ów przypatrywał się jej w milczeniu, aby poznać, czy Pan poszczęścił jego drodze, czy nie. **22**. A gdy wielbłądy się napiły, wyjął ów mąż złoty kolczyk pół sykla wagi i dwa naramienniki na jej ręce, wagi dziesięciu złotych sykli, **23**. I rzekł: Czyją córką jesteś, powiedz mi, proszę? Czy w domu ojca twojego jest miejsce dla nas do przenocowania? **24**. A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi. **25**. Nadto rzekła mu: Jest u nas słomy i paszy dużo, jest także miejsce do przenocowania. **26**. Wtedy ów mąż padł na kolana, oddał pokłon Panu **27**. I rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg pana mojego Abrahama, który nie odmówił panu mojemu łaski i wierności swej! Pan prowadził mię drogą do domu braci pana mojego. **28**. Dziewczyna zaś pobiegła i opowiedziała rodzinie matki swej o tym, co zaszło. **29**. A Rebeka miała brata, imieniem Laban. I wybiegł Laban do owego męża na dwór, do źródła. **30**. A gdy ujrzał kolczyk i naramienniki na rękach siostry swej i usłyszał słowa Rebeki, siostry swej, która mówiła: Tak powiedział do mnie ten mąż, przyszedł do tego męża, gdy on stał przy wielbłądach u źródła, **31**. I rzekł: Wejdź, błogosławiony Pana! Czemu stoisz na dworze? Wszak ja wyprzątnąłem dom i jest miejsce i dla wielbłądów. **32**. Potem wprowadził męża tego do domu, rozsiodłał wielbłądy i dał słomy i paszy wielbłądom i wody do umycia nóg jego i nóg ludzi, którzy z nim byli. **33**. Następnie podano mu jedzenie, ale on rzekł: Nie będę jadł, dopóki nie przedłożę sprawy mojej. I powiedzieli: Mów. **34**. Na to on rzekł: Jestem sługą Abrahama. **35**. Pan udzielił panu mojemu obfitego błogosławieństwa, tak że stał się zamożnym; dał mu bowiem owce i bydło, srebro i złoto, niewolników i niewolnice, wielbłądy i osły. **36**. A Sara, żona pana mojego, urodziła już w sędziwym wieku panu mojemu syna, któremu oddał całe swoje mienie. **37**. I zaprzysiągł mnie pan mój, mówiąc: Nie weźmiesz żony dla syna mego z córek Kananejczyków, w których kraju mieszkam, **38**. Ale pójdziesz do domu ojca mego i do rodziny mojej i weźmiesz żonę dla syna mojego.

39. Wtedy rzekłem do pana mojego: A jeśli nie zechce ta kobieta pójść ze mną? **40**. A on mi odpowiedział: Pan, w którego społeczności trwam, pośle anioła swego z tobą i poszczęści drodze twojej, i weźmiesz żonę dla syna mojego z rodziny mojej i z domu ojca mojego. **41**. Będziesz zwolniony od złożonej mi przysięgi wtedy, gdy przybędziesz do rodziny mojej i oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz zwolniony od złożonej mi przysięgi. **42**. Gdy przybyłem dziś do źródła, rzekłem: Panie, Boże pana mojego Abrahama, jeśli Ty chcesz poszczęścić drodze mojej, po której kroczę, **43**. To niechaj, gdy stanę u źródła wód, dziewczyna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twojego dzbana, **44**. A ona mi powie: Napij się, a również dla wielbłądów twoich naczerpię wody - będzie żoną, którą przeznaczyłeś dla syna pana mojego. **45**. Zanim przestałem się modlić w sercu swym, pojawiła się z dzbanem na swym ramieniu Rebeka i zeszła do źródła, i naczerpała wody. A ja rzekłem do niej: Daj mi, proszę, napić się. **46**. Ona śpiesznie zdjęła swój dzban z siebie i rzekła: Pij, i wielbłądy twoje też napoję. I napiłem się, a ona napoiła także wielbłądy. **47**. Wtedy zapytałem jej i rzekłem: Czyją córką jesteś? A ona odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Nachora, którego mu urodziła Milka. Wtedy włożyłem kolczyk w jej nozdrza i naramienniki na jej ręce. **48**. Potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu, i błogosławiłem Panu, Bogu pana mojego Abrahama, który mię prowadził drogą właściwą, abym wziął córkę brata pana mojego dla syna jego. **49**. Jeśli więc teraz chcecie wyświadczyć łaskę i wierność panu mojemu, powiedzcie mi, a jeśli nie, to też mi powiedzcie, abym zwrócił się na prawo albo na lewo. **50**. Wtedy odpowiedzieli Laban i Betuel: Od Pana ta rzecz wyszła, dlatego nie możemy do tego nic dodać. **51**. Ale oto Rebeka przed tobą, weź ją i idź, a niech będzie żoną syna pana twego, jak rzekł Pan. **52**. Gdy tedy sługa Abrahama usłyszał słowa ich, oddał Panu pokłon aż do ziemi. **53**. I wyjął sługa klejnoty srebrne i klejnoty złote, i szaty, i dał je Rebece. Dał też kosztowne upominki jej bratu i matce. **54**. Potem jedli i pili on i ludzie, którzy z nim byli, i przenocowali. A gdy wstali rano, rzekł: Pozwólcie mi odejść do pana mojego! **55**. Ale brat jej i matka jej rzekli: Niech zostanie dziewczyna z nami jeszcze kilka albo dziesięć dni, a potem pójdziesz. **56**. Lecz on rzekł do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro Pan poszczęścił drodze mojej. Puśćcie mnie, abym poszedł do pana mojego. **57**. Rzekli więc: Zawołamy dziewczynę i zapytamy jej, co powie. **58**. Zawołali tedy Rebekę i zapytali jej: Czy chcesz pójść z tym mężem? A ona powiedziała: Pójdę. **59**. Wypuścili więc Rebekę, siostrę swoją, wraz z karmicielką jej, i sługę Abrahama wraz z jego ludźmi. **60**. I błogosławili Rebece, mówiąc do niej: Siostro nasza, rozmnóż się w niezliczone tysiące, a potomstwo twoje niech zdobędzie grody wrogów swoich. **61**. Wtedy Rebeka i służące jej wstały, wsiadły na wielbłądy i ruszyły za tym mężem. Tak zabrał sługa ów Rebekę i odjechał. **62**. A Izaak, który mieszkał wtedy w ziemi Negeb, wracał od studni, zwanej Studnią Żyjącego, który mnie widzi. **63**. I wyszedł Izaak, aby się pomodlić pod wieczór na polu. A gdy podniósł oczy, zobaczył, że nadciągały wielbłądy. **64**. A Rebeka, podniósłszy oczy swoje, ujrzała Izaaka i zsiadła z wielbłąda, **65**. I zapytała sługi: Kto to jest ten mąż, który idzie przez pole nam na spotkanie? I odpowiedział sługa: To jest pan mój. Wtedy wzięła zasłonę i zakryła się. **66**. I opowiedział sługa

Izaakowi wszystko, czego dokonał. **67**. A Izaak wprowadził ją do namiotu Sary, matki swojej. I pojął Rebekę za żonę i pokochał ją. Tak pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej.

Rozdział 25

Potomkowie Abrahama z drugiej żony Ketury

1. Potem pojął Abraham drugą żonę, której było na imię Ketura. **2**. Ta urodziła mu Zymrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. **3**. A Jokszan zrodził Szebę i Dedana; synami Dedana byli: Aszuryci, Letuszyci i Leummici. **4**. Synami Midiana zaś byli: Efa, Efer, Chanoch, Abida i Elda. Wszyscy oni byli potomkami Ketury. **5**. Abraham oddał Izaakowi całe swoje mienie. **6**. A synów nałożnic, które miał Abraham, obdarował Abraham i wyprawił ich od Izaaka, syna swego, jeszcze za życia swego na wschód, do kraju wschodniego.

Śmierć i pogrzeb Abrahama

7. A Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat. **8**. I opadł z sił, i umarł w pięknej starości, sędziwy i syty dni, i został przyłączony do przodków swoich. **9**. I pochowali go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini Machpela, na polu Efrona, syna Sochara, Chetyty, naprzeciw Mamre, **10**. Na polu, które kupił Abraham od Chetytów. Tam pochowany został Abraham i Sara, żona jego. **11**. Po śmierci Abrahama błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego. Izaak zamieszkał przy studni zwanej Studnią Żyjącego, który mnie widzi.

Potomkowie Ismaela

12. Takie są dzieje rodu Ismaela, syna Abrahama, którego urodziła Abrahamowi Hagar, Egipcjanka, niewolnica Sary. **13**. A te są imiona synów Ismaela, według których nazwane są ich rody: Pierworodnym Ismaela był Nebajot, po nim Kedar, Adbeel, Miwsam, **14**. Miszma, Duma, Massa, **15**. Hadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma. **16**. To są synowie Ismaela i takie są nazwy ich zagród i koczowisk, dwunastu książąt plemion ich. **17**. A Ismael dożył stu trzydziestu siedmiu lat. Potem opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich. **18**. Mieszkali oni od Chawili aż do Szur, które leży na wschód od Egiptu na drodze do Aszszuru. Osiadł on tam na przekór wszystkim pobratymcom swoim.

Narodznie Ezawa i Jakuba

19. A takie są dzieje rodu Izaaka, syna Abrahama: Abraham zrodził Izaaka. **20**. Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana, Aramejczyka. **21**. Izaak modlił się do Pana za żonę swoją, bo była niepłodna, a Pan wysłuchał go i Rebeka, żona jego, poczęła. **22**. A gdy dzieci trącały się w jej łonie, rzekła: Jeżeli tak się zdarza, to czemu mnie to spotyka? Poszła więc zapytać Pana. **23**. A Pan rzekł do niej: Dwa narody są w łonie twoim i dwa ludy wywiodą się z żywota twego. Jeden naród będzie miał przewagę nad drugim, starszy będzie służył młodszemu.

24. A gdy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie były bliźnięta. **25**. I wyszedł pierwszy, rudy, cały jak płaszcz włochaty; i nazwano go Ezaw. **26**. Następnie wyszedł brat jego, a ręką swą trzymał za piętę Ezawa; i nazwano go Jakub. Izaak zaś miał sześćdziesiąt lat, gdy ich zrodził.

Ezaw sprzedaje swoje pierworodztwo

27. A gdy chłopcy wyrośli, Ezaw był mężem biegłym w myślistwie i żył na stepie. Jakub zaś był mężem spokojnym, mieszkającym w namiotach. **28**. Izaak miłował Ezawa, bo lubił dziczyznę, Rebeka natomiast kochała Jakuba. **29**. Pewnego razu przyrządził Jakub potrawę, a Ezaw przyszedł zmęczony z pola. **30**. Rzekł wtedy Ezaw do Jakuba: Daj mi, proszę, skosztować nieco tej oto czerwonej potrawy, bo jestem zmęczony. Dlatego nazwano go Edom. **31**. Na to rzekł Jakub: Sprzedaj mi najpierw pierworodztwo twoje. **32**. A Ezaw rzekł: Oto jestem bliski śmierci, na cóż mi więc pierworodztwo? **33**. Jakub rzekł: Przysięgnij mi wpierw. I przysiągł mu, i sprzedał pierworodztwo swoje Jakubowi. **34**. Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i ugotowaną soczewicę, a on jadł i pił. Potem wstał i odszedł. Tak wzgardził Ezaw pierworodztwem.

Rozdział 26

Izaak w Gerarze i Beer-Szebie

1. Potem nastał głód w kraju, inny niż ów pierwszy głód, który był za czasów Abrahama. I poszedł Izaak do Abimelecha, króla filistyńskiego, do Geraru. **2**. Wtedy ukazał mu się Pan i rzekł: Nie chodź do Egiptu, ale mieszkaj w kraju, o którym ci powiem. **3**. Mieszkaj jako gość w tym kraju, a Ja będę z tobą i będę ci błogosławił, gdyż tobie i potomstwu twemu dam te wszystkie kraje i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu. **4**. Rozmnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i dam potomstwu twemu wszystkie te kraje, a wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez potomstwo twoje, **5**. Dlatego że Abraham był posłuszny głosowi mojemu i strzegł tego, co mu poleciłem, przykazań moich, przepisów moich i praw moich. **6**. I zamieszkał Izaak w Gerarze. **7**. A gdy mężowie tej miejscowości pytali o jego żonę, odpowiedział: Siostra to moja, bo bał się mówić: To żona moja. Pomyślał bowiem: By mnie snadź nie zabili mężowie tej miejscowości z powodu Rebeki, gdyż jest piękna, **8**. A gdy przebywał tam przez dłuższy czas, wyglądał raz oknem Abimelech, król filistyński, i zobaczył, że Izaak pieścił Rebekę, żonę swoją. **9**. Wtedy Abimelech wezwał do siebie Izaaka i rzekł: Przecież to jest żona twoja, czemu więc mówiłeś: To siostra moja? Izaak odpowiedział mu: Mówiłem tak, bym nie zginął z powodu niej. **10**. I rzekł Abimelech: Cóżeś nam to uczynił? O mało co, a byłby ktoś z ludu spał z żoną twoją i byłbyś ściągnął na nas winę. **11**. Rozkazał więc Abimelech całemu ludowi, mówiąc: Kto by się dotknął męża tego i jego żony, niechybnie śmierć poniesie. **12**. Izaak siał w owej ziemi i zebrał w tym roku stokrotne plony, bo Pan mu błogosławił. **13**. I zbogacił się ten mąż, i coraz bardziej się bogacił, tak że stał się bardzo zamożny. **14**. Miał on stada owiec, stada bydła i liczną służbę; i zazdrościli mu Filistyni. **15**. Toteż

wszystkie studnie, które wykopali słudzy ojca jego w czasach Abrahama, ojca jego, Filistyni zasypali i wypełnili ziemią. **16**. Wtedy rzekł Abimelech do Izaaka: Odejdź od nas, bo stałeś się daleko możniejszy niż my. **17**. Odszedł więc stamtąd Izaak i rozbił namioty w dolinie Geraru, i zamieszkał tam. **18**. Izaak odkopał studnie, wykopane w czasach Abrahama, ojca jego, które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im te same nazwy, jakie nadał im ojciec jego. **19**. Gdy słudzy Izaaka kopali w dolinie, natrafili tam na studnię wody źródlanej. **20**. Lecz pasterze Geraru spierali się z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda! Dlatego nazwał tę studnię Esek (Sprzeczka), bo sprzeczali się z nim. **21**. Potem wykopali inną studnię i też spierali się o nią: dlatego nazwał ją Sytna (Zwada). **22**. Potem przeniósł się stamtąd i wykopał inną studnię, o którą nie było już żadnego sporu; i nazwał ją Rechowot, i rzekł: Teraz Pan dał nam wolną przestrzeń, tak że możemy rozmnażać się w tym kraju. **23**. I wyruszył stamtąd do Beer-Szeby. **24**. Tej nocy ukazał mu się Pan, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego. Nie bój się, bom Ja z tobą i będę ci błogosławił, i rozmnożę potomstwo twoje przez wzgląd na Abrahama, sługę mego. **25**. I zbudował tam ołtarz, i wzywał imienia Pana, i rozbił tam namiot swój, tam też wykopali słudzy Izaaka studnię. **26**. A gdy przybył do niego Abimelech z Geraru i Achuzat, przyjaciel jego, i Pikol, dowódca wojska jego, **27**. Rzekł do nich Izaak: Dlaczego przybyliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie? **28**. A oni odpowiedzieli: Widzieliśmy wyraźnie, że Pan jest z tobą i dlatego pomyśleliśmy sobie: Niech stanie między nami ugoda, to jest między nami a tobą. Chcemy zawrzeć z tobą przymierze, **29**. Że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, lecz tylko dobro ci wyświadczaliśmy i pozwoliliśmy ci w pokoju odejść. Ty teraz jesteś błogosławiony przez Pana. **30**. Wtedy im wyprawił ucztę i jedli, i pili. **31**. A wstawszy wcześnie rano złożyli sobie wzajemnie przysięgę, po czym Izaak odprawił ich i odeszli od niego w pokoju. **32**. Tego samego dnia przyszli słudzy Izaaka i opowiedzieli mu o studni, którą wykopali, i rzekli: Znaleźliśmy wodę. **33**. I nazwał ją Szibea. Dlatego nazwa miasta brzmi Beer-Szeba aż po dziś dzień. **34**. A gdy Ezaw miał czterdzieści lat, pojął za żonę Judytę, córkę Beeriego, Chetyty, i Basemat, córkę Chetyty Elona. **35**. Były one powodem trosk dla Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

Jakub wyłudza błogosławieństwo ojca

1. A gdy Izaak się zestarzał i oczy jego osłabły, tak że nie widział, wezwał Ezawa, starszego syna swego, i rzekł do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Otom ja. **2**. I rzekł: Oto się zestarzałem i nie znam dnia śmierci swojej. **3**. Weź więc teraz sprzęt swój, kołczan i łuk, wyjdź w pole i upoluj mi zwierzynę, **4**. I przyrządź mi smaczną potrawę, którą lubię, i przynieś mi, abym jadł, gdyż chcę cię pobłogosławić, zanim umrę. **5**. Rebeka zaś słyszała, gdy Izaak mówił to do Ezawa, syna swego. I wyszedł Ezaw w pole, aby upolować zwierzynę, i przyniósł ją. **6**. A Rebeka rzekła do Jakuba, syna swego, mówiąc: Oto słyszałam ojca twego tak mówiącego do Ezawa, brata twego: **7**. Przynieś mi zwierzynę i przyrządź mi

smaczną potrawę, abym jadł i abym cię pobłogosławił przed obliczem Pana, zanim umrę. **8**. Teraz więc, synu mój, posłuchaj głosu mego i uczyń, co ci każę. **9**. Idź do trzody i weź mi stamtąd dwoje dorodnych koźląt, ja zaś przyrządzę z nich dla ojca twego smaczną potrawę, którą lubi. **10**. Potem zaniesiesz ją ojcu swemu i spożyje ją, aby cię pobłogosławił przed swoją śmiercią. **11**. Wtedy rzekł Jakub do Rebeki, matki swej: Przecież Ezaw, brat mój, jest owłosiony, ja zaś jestem gładki. **12**. Ojciec może mnie dotknąć, a wtedy stanę się w jego oczach oszustem i ściągnę na siebie klątwę, a nie błogosławieństwo. **13**. Rzekła do niego matka: Niech na mnie spadnie przekleństwo, które miałoby spaść na ciebie, synu mój! Tylko usłuchaj głosu mego, idź i przynieś mi. **14**. Wtedy poszedł, wziął i przyniósł matce. A matka jego przyrządziła smaczną potrawę, którą lubił jego ojciec. **15**. Potem wzięła Rebeka szaty Ezawa, starszego syna swego, najpiękniejsze, jakie miała u siebie w domu, i ubrała w nie Jakuba, młodszego syna swego. **16**. A skórkami koźlęcymi okryła jego ręce i jego gładką szyję. **17**. Potem dała w ręce Jakuba, syna swego, smaczną potrawę i chleb, który przygotowała. **18**. A on, wszedłszy do ojca swego rzekł: Ojcze mój! Ten zaś odpowiedział: Otom ja, ale kto ty jesteś synu mój? **19**. Wtedy Jakub rzekł do ojca swego: Jestem Ezaw, twój pierworodny. Uczyniłem, jak mi kazałeś; wstań, proszę, siądź i jedz z łowów moich, aby błogosławiła mi dusza twoja. **20**. A Izaak rzekł do syna swego: Jakże prędko uwinąłeś się z tym, synu mój? On zaś odpowiedział: Pan, Bóg twój, sprawił, że mi się powiodło. **21**. Na to rzekł Izaak do Jakuba: Zbliż się, proszę, abym się ciebie dotknął, synu mój, czy to ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie. **22**. Zbliżył się tedy Jakub do Izaaka, ojca swego, który dotknął się go, i rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa. **23**. I nie poznał go, bo ręce jego były owłosione jak ręce Ezawa, brata jego. Wtedy pobłogosławił go. **24**. I rzekł: To ty jesteś syn mój Ezaw? A on odpowiedział: Jestem. **25**. Na to rzekł: Podaj mi, bym jadł z łowów syna mego, aby błogosławiła ci dusza moja. Wtedy mu podał, a on jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił. **26**. I rzekł do niego ojciec jego Izaak: Zbliż się, proszę, i pocałuj mnie, synu mój. **27**. Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan. **28**. Niech ci Bóg da rosę niebios i żyzność ziemi, Oraz obfitość zboża i wina. **29**. Niechaj ci służą ludy I niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci twoich, A niech ci pokłon oddają synowie matki twojej. Kto ciebie przeklinać będzie, Niech będzie przeklęty, A kto tobie błogosławić będzie, Niech będzie błogosławiony. **30**. A gdy Izaak skończył błogosławienie Jakuba, a Jakub tylko co odszedł od Izaaka, ojca swego, wrócił Ezaw, brat jego, z łowów. **31**. Również on przyrządził smaczną potrawę i przyniósł ją ojcu swemu, i rzekł do ojca: Niech wstanie ojciec mój i niech je z łowów syna swego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. Wtedy rzekł do niego Izaak, ojciec jego: Kto ty jesteś? A on powiedział: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw. **33**. Izaak przeląkł się ogromnie i rzekł: Któż to więc był ten, co upolował zwierzynę i przyniósł mi, i ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i pobłogosławiłem go? Wobec tego on będzie błogosławiony. **34**. Gdy Ezaw usłyszał słowa ojca swego, podniósł głośny i pełen goryczy krzyk i rzekł do ojca: Pobłogosław także mnie, ojcze mój. **35**. A on rzekł: Brat twój przyszedł podstępnie i wziął

błogosławieństwo twoje. **36**. Wtedy rzekł: Słusznie nazwano go Jakub, podszedł mnie bowiem już dwukrotnie, wziął moje pierworodztwo, a teraz wziął moje błogosławieństwo. I rzekł jeszcze: Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa? **37**. A Izaak odpowiedział i rzekł do Ezawa: Oto ustanowiłem go panem nad tobą i dałem mu za sługi wszystkich pobratymców jego, zapewniłem mu zboże i wino; cóż więc mogę jeszcze dla ciebie uczynić, synu mój? **38**. A Ezaw rzekł do ojca swego: Czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze? Pobłogosław także mnie, ojcze mój! I Ezaw zaczął głośno płakać. **39**. Izaak zaś, ojciec jego, odpowiedział i rzekł do niego: Oto z dala od urodzajnej ziemi będzie siedziba twoja, z dala od rosy niebieskiej z góry. **40**. Z miecza twego żyć będziesz i bratu twemu służyć będziesz, ale gdy wytężysz siły, zrzucisz z szyi jarzmo jego. **41**. Dlatego znienawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym go pobłogosławił ojciec, i taki powziął Ezaw zamiar: Zbliżają się dni żałoby po ojcu moim. Wtedy zabiję brata mego Jakuba.

Rebeka wyprawia Jakuba do Labana

42. Rebece doniesiono słowa Ezawa, starszego jej syna. Wtedy ona kazała przywołać Jakuba, młodszego syna, i rzekła do niego: Brat twój, Ezaw, chce zemścić się na tobie i zabić cię. **43**. Posłuchaj więc, synu mój, głosu mego, wstań i uciekaj do Haranu, do Labana, brata mego. **44**. Zamieszkaj u niego przez jakiś czas, aż przejdzie złość brata twego, **45**. A gdy przeminie gniew brata twego przeciwko tobie i zapomni o tym, coś mu uczynił, dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu jednego dnia miałabym was obu utracić? **46**. Potem rzekła Rebeka do Izaaka: Obmierzło mi życie moje z powodu córek Chetytów. Jeśliby i Jakub miał pojąć za żonę którąś z córek Chetytów, mieszkających w tym kraju, to po cóż miałabym jeszcze żyć?

Rozdział 281. A Izaak wezwał Jakuba, pobłogosławił go i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, **2**. Ale wstań, idź do Paddan-Aram, do domu Betuela, ojca matki twojej, i weź sobie stamtąd żonę spośród córek Labana, brata matki twojej. **3**. A Bóg Wszechmogący niechaj ci błogosławi, niechaj cię rozrodzi i rozmnoży, abyś stał się zgromadzeniem ludów. **4**. Niechaj ci da błogosławieństwo Abrahama, tobie i potomstwu twemu po tobie, abyś posiadł kraj, w którym przebywasz jako gość, a który Bóg dał Abrahamowi. **5**. I wyprawił Izaak Jakuba, a ten udał się do Paddan-Aram, do Labana, syna Betuela, Aramejczyka, brata Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.

Ezaw bierze za żonę córkę Ismaela

6. Ezaw zaś spostrzegł, że Izaak pobłogosławił Jakuba i wyprawił go do Paddan-Aram, aby stamtąd wziął sobie żonę, i że błogosławiąc go tak mu przykazał: Nie bierz sobie żony spośród córek Kananejczyków, **7**. I że Jakub usłuchał ojca swego i matki swojej, i poszedł do Paddan-Aram. **8**. Ezaw, widząc też, że córki Kananejczyków nie podobają się ojcu jego, Izaakowi, **9**. Poszedł do Ismaela i pojął sobie za żonę, oprócz żon, które już miał, Mahalatę, córkę Ismaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.

Sen Jakuba w Betelu

10. Jakub zaś wyruszył z Beer-Szeby i udał się do Haranu. **11**. A gdy przybył na pewne miejsce, zatrzymał się tam na noc, gdyż słońce zaszło, i wziął jeden kamień z tego miejsca, podłożył go sobie pod głowę i zasnął na tym miejscu. **12**. I śniło mu się, że była ustawiona na ziemi drabina, której szczyt sięgał nieba, po niej zaś wstępowali i zstępowali aniołowie Boży. **13**. A Pan stał nad nią i mówił: Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka! Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu. **14**. Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi. **15**. A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz, i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem. **16**. A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł: Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. **17**. Zdjęty trwogą rzekł: O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba. **18**. I wstawszy wcześnie rano, wziął Jakub ów kamień, który sobie podłożył pod głowę, postawił go jako pomnik i nalał oliwy na jego wierzch, **19**. I nazwał to miejsce Betel. Przedtem miejscowość ta nazywała się Luz. **20**. I złożył tam Jakub ślub, i powiedział: Jeżeli Bóg będzie ze mną i będzie mnie strzegł w drodze, w którą się udaję, i da mi chleb na pokarm i szatę na odzienie, **21**. I powrócę w pokoju do domu ojca mego, to Pan będzie Bogiem moim, **22**. A kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym, i ze wszystkiego, co mi dasz, będę ci dawał dokładnie dziesięcinę.

Rozdział 29

Jakub służy u Labana za Leę i Rachelę

1. Potem Jakub ruszył z miejsca i poszedł do ziemi ludów Wschodu. **2**. A gdy się rozejrzał, zobaczył w polu studnię, a przy niej leżące trzy stada owiec, gdyż ze studni tej pojono stada; a wielki kamień przykrywał otwór tej studni. **3**. Gdy zebrały się tam wszystkie stada, odsuwali kamień znad otworu studni i poili trzody. Potem znowu wtaczali kamień na swoje miejsce nad otwór studni. **4**. I zapytał ich Jakub: Bracia moi, skąd jesteście? A oni odpowiedzieli: Jesteśmy z Haranu. **5**. Rzekł tedy do nich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Odpowiedzieli: Znamy. **6**. Potem rzekł do nich: Czy ma się dobrze? A oni odpowiedzieli: Dobrze. Oto właśnie córka jego Rachela nadchodzi z trzodą. **7**. Wtedy rzekł: Jest jeszcze jasny dzień i nie czas spędzać stada. Napójcie więc owce i idźcie, i popaście je. **8**. A oni powiedzieli: Nie możemy, dopóki nie zbiorą się wszystkie stada. Potem odsunie się kamień znad otworu studni i wtedy napoimy stada. **9**. A gdy jeszcze rozmawiał z nimi, nadeszła Rachela z trzodą ojca swego, bo była pasterką. **10**. A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata matki swojej, z owcami Labana, brata matki swojej, podszedł Jakub i odsunął kamień znad otworu studni, i napoił owce Labana, brata matki swojej. **11**. Potem pocałował Jakub Rachelę i głośno zapłakał. **12**. Następnie opowiedział Jakub Racheli, że jest krewnym jej ojca i że jest synem Rebeki; wtedy ona pobiegła i opowiedziała to ojcu swemu.

13. A gdy Laban usłyszał o Jakubie, synu siostry swojej, wybiegł na jego spotkanie, uściskał go, ucałował i wprowadził do domu swego. Wtedy opowiedział Labanowi o wszystkim, co zaszło. **14**. I rzekł do niego Laban: Zaiste, tyś jest kością moją i ciałem moim. I zatrzymał się u niego przez cały miesiąc. **15**. Potem rzekł Laban do Jakuba: Czy masz dlatego służyć mi za darmo, że jesteś krewnym moim? Powiedz mi, jaka ma być zapłata twoja. **16**. Laban zaś miał dwie córki: starszą, imieniem Lea, i młodszą, imieniem Rachela. **17**. Lea miała bezbarwne oczy, Rachela zaś była urodziwa i piękna. **18**. Toteż Jakub pokochał Rachelę, więc rzekł: Będę ci służył siedem lat za Rachelę, twoją młodszą córkę. **19**. Laban odpowiedział: Wolę ją dać tobie, niż dać ją innemu mężowi. Pozostań u mnie! **20**. Służył więc Jakub za Rachelę siedem lat, a wydały mu się one jak kilka dni; tak bowiem bardzo ją kochał. **21**. Wreszcie rzekł Jakub do Labana: Wyznaczony mi czas się skończył, daj mi córkę za żonę, chcę bowiem z nią obcować. **22**. Wtedy zebrał Laban wszystkich mieszkańców tej miejscowości i wyprawił ucztę. **23**. A gdy był wieczór, wziął córkę swoją Leę i przyprowadził ją do niego; a ten obcował z nią. **24**. Laban dał też córce swojej Lei jako służącą Zylpę, służącą swoją. **25**. Nazajutrz rano okazało się, że była to Lea. Wtedy rzekł do Labana: Cóżeś mi to uczynił? Czy nie za Rachelę ci służyłem? Dlaczego oszukałeś mnie? **26**. Odpowiedział Laban: Nie jest to u nas w zwyczaju, żeby wydawać za mąż młodszą przed starszą. **27**. Spędź ten tydzień weselny, a dam ci i tamtą w zamian za służbę, którą odbędziesz u mnie jeszcze przez drugie siedem lat. **28**. Jakub postąpił tak i spędził cały tydzień weselny. Potem Laban dał mu za żonę córkę swoją Rachelę. **29**. Dał też Laban Racheli, córce swej, Bilhę, służącą swoją, jako jej służącą. **30**. Potem obcował także z Rachelą, a kochał Rachelę bardziej niż Leę, i służył u niego jeszcze drugie siedem lat. **31**. A Pan widząc, że Lea była w niełasce, uczynił płodnym łono jej, Rachela zaś była niepłodna.

Dzieci Jakuba

32. I poczęła Lea, i urodziła syna, i nazwała go Ruben, bo rzekła: Wejrzał Pan na niedolę moją, bo teraz mąż mój będzie mnie kochał. **33**. I znów poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Usłyszał Pan, że byłam w niełasce, dlatego dał mi i tego; i nazwała go Symeon. **34**. Potem poczęła znowu i urodziła syna, i rzekła: Teraz wreszcie mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nazwała go Lewi. **35**. I jeszcze raz poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Tym razem będę sławić Pana. Dlatego nazwała go Juda. Potem przestała rodzić.

Rozdział 301. Rachela zaś, widząc, że nie urodziła Jakubowi dzieci, zazdrościła swej siostrze i rzekła do Jakuba: Spraw, abym miała dzieci, bo jeśli nie, to wypadnie mi umrzeć. **2**. Jakub rozgniewał się na Rachelę i rzekł: Czy ja jestem Bogiem, który odmówił ci potomstwa? **3**. A ona rzekła: Oto niewolnica moja Bilha, obcuj z nią, że będzie mogła porodzić na kolanach moich, abym i ja miała z niej dzieci. **4**. I dała mu Bilhę, służącą swoją, za żonę, i Jakub obcował z nią. **5**. I poczęła Bilha, i urodziła Jakubowi syna. **6**. A Rachela rzekła: Oddał mi Bóg sprawiedliwość i wysłuchał głosu mego, i dał mi syna; dlatego

nazwała go Dan. **7**. A Bilha, służąca Racheli, poczęła ponownie i urodziła Jakubowi drugiego syna. **8**. Rachela zaś rzekła: Nadludzkie boje stoczyłam z siostrą moją i zwyciężyłam; i nazwała go Naftali. **9**. A Lea widząc, że przestała rodzić, wzięła Zylpę, służącą swoją, i dała ją Jakubowi za żonę. **10**. Zylpa zaś, służąca Lei, urodziła Jakubowi syna. **11**. I rzekła Lea: Na pomyślność! I nazwała go Gad. **12**. Służąca Lei Zylpa urodziła Jakubowi drugiego syna. **13**. A Lea rzekła: Na moje szczęście, bo kobiety będą mnie nazywać szczęśliwą; i nazwała go Aszer. **14**. A Ruben wyszedł podczas żniw pszenicy i znalazł na polu pokrzyki, i przyniósł je Lei, matce swej. Wtedy Rachela rzekła do Lei: Daj mi, proszę, pokrzyków syna twego! **15**. A ona jej odpowiedziała: Czy mało ci tego, żeś mi zabrała męża? Chcesz zabrać też pokrzyki syna mego? Wtedy Rachela rzekła: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego. **16**. A gdy wracał Jakub z pola wieczorem, Lea wyszła na jego spotkanie i rzekła: Przyjdź do mnie, bo nabyłam cię sobie za pokrzyki syna mego; i spał z nią tej nocy. **17**. I wysłuchał Bóg Lei, i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna. **18**. Wtedy rzekła Lea: Bóg dał mi nagrodę za to, że dałam mężowi memu służącą moją. I nazwała go Issachar. **19**. I poczęła jeszcze raz, i urodziła Jakubowi szóstego syna. **20**. Wtedy Lea rzekła: Obdarzył mnie Bóg pięknym darem; tym razem mój mąż zatrzyma mnie przy sobie, bo urodziłam mu sześciu synów. I nazwała go Zebulon. **21**. Potem urodziła córkę i nazwała ją Dina. **22**. Wspomniał też Bóg na Rachelę i wysłuchał ją Bóg, i uczynił ją płodną. **23**. Poczęła więc i urodziła syna, i rzekła: Zdjął Bóg hańbę moją. **24**. I nazwała go Józef, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna.

Układ Jakuba z Labanem

25. A gdy Rachela urodziła Józefa, rzekł Jakub do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić na miejsce swoje i do ojczyzny swojej. **26**. Daj mi żony moje i dzieci moje, za które ci służyłem, bo chcę odejść. Wiesz przecież, jak ci służyłem. **27**. Odpowiedział mu Laban: Jeślim znalazł łaskę u ciebie, zostań u mnie, bo poznałem z wróżby, że Pan błogosławił mi przez wzgląd na ciebie. **28**. Potem rzekł: Podaj mi wysokość zapłaty swojej, a dam ci ją. **29**. I odpowiedział mu: Ty wiesz, jak ci służyłem i jaki jest dobytek twój dzięki mnie. **30**. Bo niewiele tego było, co miałeś, zanim ja przyszedłem, a rozmnożyło się obficie, i błogosławił ci Pan za każdym krokiem moim. Kiedyż więc mam zacząć dbać o własny dom? **31**. A ten rzekł: Cóż tedy mam ci dać? Odpowiedział Jakub: Nic mi nie dasz, ale jeśli uczynisz to, co powiem, będę nadal pasł i strzegł trzody twojej: **32**. Obejdę dzisiaj wszystkie trzody twoje i oddzielę z nich wszystkie jagnięta cętkowane i łaciate, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, oraz koźlęta łaciate i cętkowane między kozami. To będzie moja zapłata. **33**. Po jakimś czasie okaże się uczciwość moja, gdy przyjdziesz sam sprawdzić zapłatę moją. Wszystko, co nie będzie cętkowane i łaciate między kozami, a czarne między owcami, niech będzie uważane za skradzione przeze mnie. **34**. Wtedy rzekł Laban: Niech będzie według słowa twego. **35**. I oddzielił tego dnia kozły pręgowate i łaciate i wszystkie kozy cętkowane i łaciate, wszystkie, na których było coś białego, i wszystkie jagnięta czarne między owcami, i oddał je

swoim synom, **36**. I wyznaczył odległość trzech dni drogi między sobą a Jakubem. Jakub zaś pasł resztę trzody Labana. **37**. Wtedy Jakub wziął świeże pręty z topoli białej, z drzewa migdałowego i z platanów i powycinał w ich korze paski, tak że na prętach ukazały się białe pręgi. **38**. Pręty, które obłupał z kory, ustawił przed owcami w żłobach i korytach z wodą, gdzie owce przychodziły pić. I parzyły się, gdy przychodziły pić. **39**. Trzody parzyły się więc, patrząc na pręty, i rodziły swoje młode pręgowate, cętkowane i łaciate. **40**. Jakub oddzielał więc jagnięta, a inne owce odłączał od pręgowatych i wszystkich czarnych w trzodzie Labana, i tak przygotował sobie osobne stada, których nie przyłączał do trzód Labana. **41**. Ponadto ilekroć silne owce się parzyły, kładł Jakub pręty przed owcami w koryta, aby się parzyły przed prętami. **42**. Lecz gdy owce były słabe, nie kładł ich. Dlatego Laban miał słabe, a Jakub silne. **43**. Tak to mąż ów wzbogacił się ogromnie, miał liczne trzody i miał niewolnice i niewolników, wielbłądy i osły.

Rozdział 31

Ucieczka Jakuba od Labana

1. I usłyszał Jakub, że synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co miał nasz ojciec, i z tego, co należało do ojca naszego, dorobił się całego tego bogactwa. **2**. Spostrzegł też Jakub, że oblicze Labana nie było już wobec niego takie jak dawniej. **3**. Wtedy rzekł Pan do Jakuba: Wróć do ziemi ojców swoich i do rodziny swojej, a Ja będę z tobą. **4**. Posłał więc Jakub i wezwał Rachelę i Leę na pole, gdzie były jego trzody, **5**. I rzekł do nich: Widzę ja po obliczu ojca waszego, że wobec mnie nie jest ono już takie jak dawniej, lecz Bóg ojca mojego był ze mną. **6**. Wy same przecież wiecie, żem służył ojcu waszemu ze wszystkich sił swoich, **7**. Ale ojciec wasz oszukał mnie i dziesięć razy zmieniał zapłatę moją, lecz Bóg nie dozwolił mu szkodzić mi. **8**. Gdy mówił: Cętkowane będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta cętkowane, a gdy mówił: Pręgowate będą zapłatą twoją, wtedy cała trzoda rodziła jagnięta pręgowate. **9**. Bóg sam odebrał bydło ojcu waszemu, a dał je mnie. **10**. Wtedy bowiem, gdy owce się parzyły, podniosłem oczy i widziałem przez sen, że oto samce, które pokrywały owce, były pręgowate, cętkowane i łaciate. **11**. I wtedy anioł Boży rzekł do mnie we śnie: Jakubie! A ja odpowiedziałem: Otom ja. **12**. On zaś rzekł: Podnieś oczy i zobacz, że wszystkie samce, które pokrywają owce, są pręgowate, cętkowane i łaciate; widziałem bowiem wszystko, co ci czyni Laban. **13**. Jam jest Bogiem z Betel, gdzie namaściłeś pomnik i gdzie złożyłeś mi ślub. Wstań więc teraz, wyjdź z tej ziemi i wróć do swej rodzinnej ziemi. **14**. Wtedy odezwały się Rachela i Lea i rzekły do niego: Czy mamy jeszcze jaki dział i dziedzictwo w domu ojca naszego? **15**. Czy nie byłyśmy uważane przez niego za obce, skoro nas sprzedał i zużył dla siebie uzyskane za nas pieniądze? **16**. Tak tedy wszystko bogactwo, które Bóg odebrał ojcu naszemu, należy do nas i do synów naszych. Czyń więc teraz wszystko, co ci Bóg rozkazał. **17**. Wstał więc Jakub i posadził synów swoich i żony swoje na wielbłądach, **18**. I powiódł przed sobą całe stado swoje i cały dobytek swój, który nabył, bydło, które należało do niego, które nabył w Paddan-Aram,

aby wrócić do ojca swego Izaaka, do ziemi kanaanejskiej. **19**. A gdy Laban poszedł strzyc owce swoje, Rachela ukradła bożki domowe, które należały do jej ojca. **20**. A Jakub zmylił Labana Aramejczyka, bo nie powiedział, że chce uciec. **21**. Uciekł więc ze wszystkim, co miał. Wyruszył i przeprawił się przez rzekę, i skierował się w stronę pogórza Gilead.

Pogoń Labana za Jakubem

22. A trzeciego dnia doniesiono Labanowi, że Jakub uciekł. **23**. Wtedy wziął z sobą krewnych swoich, ścigał go przez siedem dni i dogonił go na pogórzu Gilead. **24**. Lecz Bóg przyszedł do Labana Aramejczyka we śnie w nocy i rzekł do niego: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem. **25**. Laban dogonił Jakuba, gdy Jakub rozbił namiot swój na górze. A Laban z krewnymi swymi też rozbił namiot na pogórzu Gilead. **26**. Wtedy rzekł Laban do Jakuba: Cóżeś to uczynił? Zmyliłeś mnie i zabrałeś córki moje jak branki wojenne. **27**. Dlaczego potajemnie uciekłeś i okradłeś mnie, a nic mi nie powiedziałeś, abym cię odprawił z radością i z pieśniami, z bębnami i z cytrami? **28**. Nie pozwoliłeś mi ucałować wnuków moich i córek moich. Zaiste, głupio postąpiłeś. **29**. Mógłbym teraz z wami surowo postąpić, lecz Bóg ojca waszego rzekł do mnie minionej nocy: Uważaj, abyś tylko uprzejmie rozmawiał z Jakubem. **30**. Skoro jednak już wybrałeś się w drogę, bo bardzo zatęskniłeś za domem ojca swego, to dlaczego ukradłeś bożki moje? **31**. Odpowiedział Jakub i rzekł do Labana: Bałem się, bo myślałem, że odbierzesz mi córki swoje. **32**. Natomiast ten, u którego znajdziesz bożki swoje, niech umrze! W obecności krewnych naszych zbadaj, co twego jest u mnie, i weź to sobie. A Jakub nie wiedział, że Rachela je skradła. **33**. Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba i do namiotu Lei, i do namiotu obydwu służących, lecz nic nie znalazł. A gdy wyszedł z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. **34**. Lecz Rachela wzięła bożki domowe, włożyła je pod siodło wielbłądzie i usiadła na nich. Laban przeszukał cały namiot, ale nic nie znalazł, **35**. Ona zaś rzekła do ojca swego: Nie gniewaj się, panie mój, że nie mogę wstać przed tobą, gdyż mam dolegliwość kobiecą. Chociaż więc szukał, nie znalazł bożków domowych. **36**. Wtedy rozgniewał się Jakub i czynił wyrzuty Labanowi, mówiąc: Jakiż to mój występek i jaki mój grzech, że tak ostro na mnie nastajesz? **37**. Przetrząsnąłeś wszystkie rzeczy moje, a co z gratów swoich u mnie znalazłeś? Połóż to tu przed krewnymi moimi i krewnymi twoimi, niech oni rozstrzygną między nami oboma. **38**. Dwadzieścia lat mieszkałem u ciebie, owce twoje i kozy twoje nie roniły, ja nie jadałem baranów z trzody twojej. **39**. Tego, co dziki zwierz rozszarpał, nie przynosiłem ci, ale z mojego szkodę ci wyrównywałem. Ty zaś ode mnie żądałeś tego, co skradziono we dnie lub co skradziono w nocy. **40**. Bywało, że we dnie pozbawiał mnie siły upał, a w nocy chłód, i sen uchodził z oczu moich. **41**. Tak oto dwadzieścia lat służyłem w domu twoim, czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za trzodę twoją, ty zaś dziesięć razy zmieniałeś zapłatę moją. **42**. Gdyby Bóg ojca mego nie był ze mną, Bóg Abrahama i Bóg, przed którym drżał Izaak, byłbyś mnie teraz puścił z pustymi rękoma. Lecz Bóg wejrzał na niedolę moją i na trud rąk moich i minionej nocy wydał wyrok.

Przymierze między jakubem i Labanem

43. Wtedy odpowiedział Laban i rzekł do Jakuba: Te córki, to moje córki, a ci synowie, to moi synowie, a ta trzoda, to moja trzoda, i wszystko, co widzisz, jest moje. Lecz cóż mógłbym uczynić dziś tym moim córkom albo ich synom, których one urodziły? **44**. Chodź więc teraz, a zawrzyjmy przymierze, ja i ty, i niech ono świadczy o zgodzie między nami. **45**. Wziął tedy Jakub kamień i postawił go jako pomnik. **46**. I rzekł Jakub do krewnych swoich: Nazbierajcie kamieni. I nazbierali kamieni, i ułożyli z nich kopiec, a potem na tym kopcu urządzili ucztę. **47**. Laban nazwał go Jegar Sahaduta, a Jakub nazwał go Galed. **48**. Potem rzekł Laban: Ten kopiec niech będzie dzisiaj świadectwem zgody między mną a między tobą. Dlatego nazwał go Galed **49**. I Mispa, mówiąc: Niech Pan będzie stróżem między mną i między tobą, gdy się rozstaniemy. **50**. Gdybyś skrzywdził córki moje albo wziął sobie inne żony oprócz córek moich, to choć nie ma przy nas żadnego człowieka, zważ, że Bóg jest świadkiem między mną i między tobą. **51**. Rzekł jeszcze Laban do Jakuba: Ten oto kopiec i ten pomnik, który postawiłem między mną a tobą, **52**. Będą świadkami, że ja, idąc do ciebie, nie przejdę mimo tego kopca, ani ty, idąc do mnie, nie przejdziesz mimo tego kopca i tego pomnika ze złym zamiarem. **53**. Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ojca ich niech będzie sędzią między nami. Jakub zaś przysiągł na tego, przed którym drżał Izaak, ojciec jego. **54**. Potem złożył Jakub ofiarę rzeźną na górze i zaprosił krewnych swoich na posiłek. A gdy spożyli posiłek, przenocowali na górze. **55**. A wstawszy wcześnie rano ucałował Laban wnuki i córki swoje, pobłogosławił ich i poszedł, i wrócił Laban na swoje miejsce.

Rozdział 32

Jakub przygotowuje spotkanie z Ezawem

1. A Jakub też poszedł drogą swoją i spotkali go aniołowie Boży. **2**. Jakub, ujrzawszy ich, rzekł: To obóz Boży. I nazwał to miejsce Machanaim. **3**. Potem posłał Jakub przed sobą posłów do Ezawa, brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edom, **4**. I dał im takie polecenie: Tak powiecie panu mojemu Ezawowi: To mówi sługa twój, Jakub: Byłem gościem Labana i zatrzymałem się tam aż dotąd. **5**. A mam woły i osły, trzody, niewolników i niewolnice; i posyłam posłów, aby dać znać o tym panu mojemu, by znaleźć łaskę u ciebie. **6**. A gdy posłowie wrócili do Jakuba, rzekli: Przyszliśmy do brata twego, do Ezawa, lecz on już idzie na twoje spotkanie, a jest z nim czterystu mężów. **7**. Wtedy Jakub zląkł się bardzo i zatrwożył. Rozdzielił więc na dwa obozy ludzi, którzy z nim byli, owce, bydło i wielbłądy, **8**. Pomyślał bowiem: Jeżeli Ezaw napadnie na jeden obóz i pobije go, wtedy ocaleje drugi obóz. **9**. Potem rzekł Jakub: Boże ojca mego Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który do mnie powiedziałeś: Wróć do ziemi swojej i do ojczyzny swojej, a będę ci czynił dobrze, **10**. Niegodny jestem wszystkich dowodów łaski i wszystkich objawów wierności, jakie okazałeś słudze twemu, bo tylko o tym kiju moim przeprawiłem się przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. **11**. Wyrwij mnie, proszę, z ręki brata mego, z ręki Ezawa, bo boję się go, że przyjdzie i zabije mnie oraz matkę z dziećmi. **12**. Wszak sam powiedziałeś: Będę ci czynił

dobrze i rozmnożę potomstwo twoje jak piasek morski, którego nie można zliczyć z powodu wielkiej ilości! **13**. I przenocował tam tejże nocy. Potem wziął z tego, czego się dorobił, jako dar dla Ezawa, brata swego, **14**. Dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów, **15**. Trzydzieści wielbłądzic karmiących wraz z młodymi, czterdzieści krów i dziesięć byków, dwadzieścia oślic i dziesięć osiołków, **16**. Powierzył je sługom swoim, każde stado z osobna, i rzekł do sług swoich: Idźcie przede mną, a zostawiajcie odstęp między pojedynczymi stadami. **17**. Pierwszemu dał takie polecenie: Gdy cię spotka Ezaw, brat mój, i zapyta się ciebie, i powie: Do kogo należysz, dokąd idziesz i do kogo należą te stada przed tobą? **18**. Odpowiedz: To należy do sługi twego, Jakuba. Jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, a oto on sam idzie za nami. **19**. Takie samo polecenie dał drugiemu i trzeciemu, i wszystkim, którzy szli za stadami, mówiąc: Tak mówcie do Ezawa, gdy go spotkacie. **20**. Powiedzcie też: Oto i sługa twój Jakub idzie za nami. Pomyślał bowiem: Zjednam go sobie darem, który mnie wyprzedza, a potem dopiero pokażę mu się, może mnie przyjmie łaskawie. **21**. Tak wyprzedził go dar jego, on sam zaś spędził noc w obozie.

Walka Jakuba z aniołem

22. Ale wstawszy tej jeszcze nocy, wziął obie żony swoje, obie służące swoje i jedenastu synów swoich i przebył bród Jabboku. **23**. A wziąwszy je, przeprawił je przez rzekę, następnie przeprawił też to, co miał. **24**. Jakub zaś pozostał sam. I mocował się z nim pewien mąż aż do wzejścia zorzy. **25**. A gdy widział, że go nie przemoże, uderzył go w staw biodrowy i zwichnął staw biodrowy Jakuba, gdy się z nim mocował. **26**. I rzekł: Puść mnie, bo już wzeszła zorza. Ale on odpowiedział: Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz. **27**. Wtedy rzekł do niego: Jakie jest imię twoje? I odpowiedział: Jakub. **28**. Wtedy rzekł: Nie będziesz już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś. **29**. A Jakub zapytał, mówiąc: Powiedz mi, proszę, jakie jest imię twoje? Na to odpowiedział: Dlaczego pytasz o imię moje? I tam mu błogosławił. **30**. I nazwał Jakub to miejsce Peniel, mówiąc: Oglądałem Boga twarzą w twarz, a jednak ocalało życie moje. **31**. A gdy przechodził przez Peniel, wschodziło nad nim słońce, on zaś utykał z powodu biodra swego. **32**. Dlatego synowie Izraela aż do dnia dzisiejszego nie jedzą ścięgna, które jest w stawie biodrowym, ponieważ uderzył Jakuba w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

Rozdział 33

Pojednanie Ezawa z Jakubem

1. A gdy Jakub podniósł oczy swoje, zobaczył, że Ezaw nadchodzi a z nim czterystu mężów. Rozdzielił więc dzieci pomiędzy Leę, Rachelę i dwie służące. **2**. Na przedzie ustawił służące wraz z ich dziećmi, Leę z jej dziećmi za nimi, Rachelę zaś z Józefem na końcu. **3**. Sam natomiast poszedł przed nimi i pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim zbliżył się do brata swego. **4**. Ezaw wybiegł naprzeciw niego, objął go,

rzucił mu się na szyję i ucałował go; i rozpłakali się. **5**. A gdy Ezaw podniósł oczy i ujrzał żony i dzieci, rzekł: A ci kim są dla ciebie? Odpowiedział: To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył sługę twego. **6**. Potem przybliżyły się służące z dziećmi swymi i pokłoniły się. **7**. Przybliżyła się też Lea z dziećmi swymi i pokłoniły się, potem przybliżył się Józef i Rachela i pokłonili się. **8**. A Ezaw rzekł: Co ma znaczyć cały ten twój obóz, który spotkałem? I odpowiedział: Chcę zdobyć życzliwość pana mego. **9**. Wtedy rzekł Ezaw: Ja mam dosyć, bracie mój, zatrzymaj sobie to, co twoje. **10**. Rzekł Jakub: O, nie! Proszę cię, jeślim zdobył życzliwość twoją, przyjmij dar mój ode mnie, bo oglądałem oblicze twoje, jak się ogląda oblicze Boga i przyjąłeś mnie łaskawie. **11**. Przyjmij, proszę, upominek mój, który ci złożyłem, gdyż Bóg był mi łaskawy i mam wszystko! A gdy usilnie nalegał na niego, przyjął. **12**. A potem rzekł: Ruszajmy w drogę i chodźmy, a ja pójdę z tobą. **13**. Odpowiedział mu Jakub: Pan mój wie, że dzieci są jeszcze wątłe, muszę też mieć wzgląd na owce i krowy, które karmią młode. Jeśli popędzi się je przez jeden dzień, zginie całe stado. **14**. Niech pan mój jedzie naprzód przed sługą swoim, a ja będę ciągnął powoli, w miarę jak nadąży bydło, które jest przede mną, i jak nadążą dzieci, aż dojdę do pana mego do Seiru. **15**. Wtedy rzekł Ezaw: Pozwól tedy, że zostawię z tobą kilku z moich ludzi. A on odpowiedział: Po cóż to? Bylem tylko zdobył życzliwość pana mego. **16**. Tego dnia udał się Ezaw w drogę powrotną do Seiru, **17**. A Jakub wyruszył do Sukkot i zbudował sobie dom, a dla stad swoich wystawił szałasy. Dlatego nazwano to miejsce Sukkot. **18**. Na koniec dotarł Jakub szczęśliwie po powrocie z Paddan-Aram do miasta Sychem w ziemi kanaanejskiej i rozbił obóz pod miastem, **19**. Kupiwszy za sto srebrników od synów Chamora, ojca Sychema, część pola, na którym rozbił swój namiot. **20**. Tam też postawił ołtarz i nazwał go: Bóg jest Bogiem Izraela.

Rozdział 34

Zemsta za zhańbienie Diny

1. A Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła, aby rozejrzeć się między dziewczętami kraju. **2**. Gdy ją ujrzał Sychem, syn Chamora, Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją, spał z nią i zgwałcił ją. **3**. Przylgnął jednak całą duszą do Diny, córki Jakuba, pokochał tę dziewczynę i czule do niej się odzywał. **4**. I rzekł Sychem do Chamora, ojca swego: Weź mi tę dzieweczkę za żonę. **5**. Jakub usłyszał wprawdzie, że zhańbił Dinę, córkę jego, lecz ponieważ synowie jego byli przy bydle na polu, nic nie powiedział Jakub, aż do ich przybycia. **6**. Chamor, ojciec Sychema, udał się do Jakuba, aby się z nim rozmówić. **7**. A gdy synowie Jakuba przyszli z pola i usłyszeli o tym, zasmucili się mężowie ci i bardzo się rozgniewali, że dopuścił się bezwstydnego czynu w Izraelu, śpiąc z córką Jakuba, a tak nie wolno. **8**. Chamor zaś tak odezwał się do nich: Sychem, syn mój, całą duszą przylgnął do córki waszej. Dajcie mu ją za żonę, proszę, **9**. I spowinowaćcie się z nami: Dawajcie nam za żony córki wasze, a bierzcie za żony córki nasze, **10**. I mieszkajcie z nami. Ziemia stoi przed wami otworem: Osiedlajcie się w niej, uprawiajcie handel i nabywajcie ją na własność! **11**. A Sychem rzekł do ojca i braci jej: Jeżeli tylko

doznam życzliwości od was, dam, cokolwiek ode mnie zażądacie. **12**. Zażądajcie ode mnie choćby bardzo wysokiego wiana i daru, a dam, jak mi powiecie, tylko dajcie mi tę dziewczynę za żonę. **13**. Wtedy synowie Jakuba odpowiedzieli Sychemowi i Chamorowi, ojcu jego podstępnie, bo zhańbił siostrę ich Dinę, **14**. Mówiąc do nich: Nie możemy uczynić tego, aby siostrę naszą wydać za człowieka nieobrzezanego, bo to byłoby hańbą dla nas. **15**. Tylko pod tym warunkiem wyrazimy zgodę, jeżeli staniecie się jak my, każąc obrzezać każdego mężczyznę u was. **16**. Wtedy damy wam córki nasze, a córki wasze pojmiemy sobie za żony, zamieszkamy z wami i staniemy się jednym ludem. **17**. Lecz jeśli nas nie usłuchacie i nie obrzeżecie się, weźmiemy córkę naszą i odejdziemy. **18**. Słowa ich podobały się Chamorowi i Sychemowi, synowi Chamora. **19**. Młodzieniec nie zawahał się uczynić tego, bo pokochał córkę Jakuba; był zaś najbardziej poważany w całej swej rodzinie. **20**. Potem przyszedł Chamor i Sychem, syn jego, do bramy miasta swego i rzekli do mieszkańców miasta swego tak: **21**. Mężowie ci są pokojowo usposobieni wobec nas, niech więc zamieszkają z nami w kraju i uprawiają w nim handel; ziemi jest tu dosyć dla nich. Córki ich brać będziemy sobie za żony, a córki nasze będziemy za nich wydawać. **22**. Lecz mężowie ci zgadzają się zamieszkać z nami, aby stać się jednym ludem, tylko pod tym warunkiem, że każdy mężczyzna u nas zostanie obrzezany, tak jak oni są obrzezani. **23**. Czyż trzody ich i dobytek ich, i wszystko bydło ich nie będzie nasze? Dajmy im tylko naszą zgodę, aby zamieszkali wśród nas. **24**. I usłuchali Chamora i Sychema, syna jego, wszyscy mieszkańcy tego miasta i wszyscy mężczyźni obrzezali się, każdy mieszkaniec miasta. **25**. A trzeciego dnia, gdy byli cierpiący, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, wzięli swoje miecze, wtargnęli bez przeszkód do miasta i wymordowali wszystkich mężczyzn. **26**. Zabili mieczem Chamora oraz Sychema, syna jego, i zabrali Dinę z domu Sychema, i odeszli. **27**. Synowie Jakuba zaś napadli na pobitych i złupili miasto, ponieważ zhańbiono ich siostrę. **28**. Zabrali trzody ich i bydło ich, i osły ich, i to co było w mieście, i co było na polu. **29**. Uprowadzili do niewoli całe ich mienie i wszystkie ich dzieci, i kobiety i złupili wszystko, co było w domach. **30**. Wtedy Jakub rzekł do Symeona i do Lewiego: Sprowadziliście na mnie nieszczęście i hańbę w oczach mieszkańców tej ziemi, Kananejczyków i Peryzyjczyków, a przecież ja mam mało ludzi, i gdy oni zbiorą się przeciwko mnie, pobiją mnie i zginę ja i dom mój. **31**. A oni odpowiedzieli: Czy jemu wolno było obejść się z siostrą naszą jak z nierządnicą?

Rozdział 35

Bóg błogosławi Jakubowi w betelu

1. Potem rzekł Bóg do Jakuba: Wstań, idź do Betelu i osiądź tam. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed Ezawem, bratem swoim. **2**. Wtedy rzekł Jakub do swej rodziny i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie obcych bogów spośród siebie, oczyśćcie się i zmieńcie szaty wasze! **3**. Wstawszy bowiem, pójdziemy do Betelu. Tam zbuduję ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dniu niedoli mojej i był ze mną w drodze, którą odbyłem. **4**. I oddali Jakubowi wszystkich obcych

bogów, których mieli, i kolczyki, które mieli w uszach, Jakub zaś zakopał je pod dębem koło Sychemu. **5**. A gdy wyruszyli, przyszedł od Boga strach na miasta okoliczne, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba. **6**. I przyszedł Jakub do Luz, które jest w ziemi kanaanejskiej, to jest do Betelu, on i wszyscy jego ludzie. **7**. I zbudował tam ołtarz, i nazwał to miejsce El-Betel, bo tam objawił mu się Bóg, gdy uciekał przed bratem swoim. **8**. Wtedy umarła Debora, mamka Rebeki, i została pochowana poniżej Betelu pod dębem; i nazwano go dębem płaczu. **9**. I znów ukazał się Bóg Jakubowi, gdy wracał z Paddan-Aram, i błogosławił mu. **10**. I rzekł do niego Bóg: Imię twoje jest Jakub; lecz odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, ale imię twoje będzie Izrael. I nazwał go imieniem Izrael. **11**. Potem rzekł do niego Bóg: Jam jest Bóg Wszechmogący! Rozradzaj się i rozmnażaj się. Od ciebie pochodzić będzie naród, a nawet mnóstwo narodów, i królowie wywodzić się będą od ciebie. **12**. A ziemię, którą dałem Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie, i potomstwu twemu po tobie dam tę ziemię. **13**. I odszedł Bóg od niego w górę z miejsca, gdzie z nim rozmawiał. **14**. Jakub zaś postawił pomnik na tym miejscu, gdzie Bóg z nim rozmawiał, pomnik kamienny, i wylał nań ofiarę z płynów, i polał go oliwą. **15**. Miejsce, gdzie Bóg z nim rozmawiał, nazwał Jakub Betel.

Śmierć Racheli przy urodzeniu Beniamina

16. Potem wyruszyli z Betelu i gdy mieli jeszcze kawałek drogi do Efraty, Rachela poczęła rodzić, a miała ciężki poród. **17**. A gdy ciężko rodziła, rzekła do niej położna: Nie bój się, bo i tym razem masz syna. **18**. A gdy uchodziła z niej dusza, bo umierała, nazwała go: Ben-Oni, lecz ojciec jego nazwał go Beniamin. **19**. I umarła Rachela, i została pochowana przy drodze do Efraty, czyli do Betlejemu. **20**. A Jakub postawił na jej grobie pomnik. Pomnik ten jest na grobie Racheli po dziś dzień. **21**. Potem wyruszył Izrael i rozbił namiot swój poza Migdal-Eder.

Synowie Jakuba

22. A gdy Izrael mieszkał w tym kraju, poszedł Ruben i spał z Bilhą, nałożnicą ojca swego. A Izrael dowiedział się o tym. A synów Jakuba było dwunastu. **23**. Synowie Lei: pierworodny Jakuba Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon. **24**. Synowie Racheli: Józef i Beniamin. **25**. Synowie Bilhy, służącej Racheli: Dan i Naftali. **26**. Synowie Zylpy, służącej Lei: Gad i Aszer. To są synowie Jakuba, którzy urodzili mu się w Paddan-Aram.

Śmierć Izaaka

27. Potem przyszedł Jakub do Izaaka, ojca swego, do Mamre, do miasta Arba, to jest Hebronu, gdzie mieszkał Abraham i Izaak jako gość. **28**. A Izaak miał sto osiemdziesiąt lat. **29**. Potem Izaak opadł z sił i umarł, i został przyłączony do przodków swoich, sędziwy i syty dni. A pochowali go synowie jego Ezaw i Jakub.

Rozdział 36

Potomkowie Ezawa

1. A oto dzieje rodu Ezawa, czyli Edomu. **2**. Ezaw pojął żony spośród córek kananejskich: Adę, córkę Elona, Chetyty, i Oholibamę, córkę Any, syna Sybeona, Chiwwity. **3**. I Basematę, córkę Ismaela, siostrę Nebajota. **4**. Ada urodziła Ezawowi Elifaza, a Basemata urodziła Reuela. **5**. Oholibama zaś urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. Oni byli synami Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi kanaanejskiej. **6**. Potem Ezaw zabrał żony swoje i synów swoich, i córki swoje, i wszystkich domowników swoich, i stada swoje, i wszystko bydło swoje, i całe mienie swoje, które nabył w ziemi kanaanejskiej, i udał się do kraju Seir, z dala od Jakuba, brata swego. **7**. Majątek ich bowiem był tak wielki, że nie mogli mieszkać razem, ziemia zaś, w której przebywali, nie mogła ich pomieścić z powodu dobytku, który posiadali. **8**. Ezaw zamieszkał na pogórzu Seir. Ezaw to Edom. **9**. A oto wykaz rodów Ezawa, praojca Edomitów na pogórzu Seir. **10**. Takie są imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, Reuel, syn Basematy, żony Ezawa. **11**. A synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz. **12**. A Timna była nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła Elifazowi Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa. **13**. A oto synowie Reuela: Nachat i Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basematy, żony Ezawa. **14**. A oto synowie Oholibamy, córki Any, syna Sybeona, żony Ezawa. Urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha. **15**. Oto naczelnicy rodów spośród potomków Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierworodnego Ezawa: naczelnik Teman, naczelnik Omar, naczelnik Sefo, naczelnik Kenaz. **16**. Naczelnik Korach, naczelnik Gatam, naczelnik Amalek. To są naczelnicy rodów od Elifaza w ziemi edomskiej, potomkowie Ady. **17**. A oto synowie Reuela, syna Ezawa: naczelnik Nachat, naczelnik Zerach, naczelnik Szamma, naczelnik Mizza. To są naczelnicy rodów od Reuela w ziemi edomskiej, potomkowie Basematy, żony Ezawa. **18**. A oto synowie Oholibamy, żony Ezawa: naczelnik Jeusz, naczelnik Jalam, naczelnik Korach. To są naczelnicy rodów, potomkowie Oholibamy, córki Any, żony Ezawa. **19**. To są synowie Ezawa i to są ich naczelnicy: To jest Edom.

Potomkowie Seira

20. Oto synowie Seira, Choryty, tubylców tego kraju: Lotan, Szobal, Sybeon i Ana, **21**. Diszon, Eser i Diszan; to są naczelnicy Chorytów, synów Seira w ziemi edomskiej. **22**. Synami Lotana byli: Chori i Hemam, a siostrą Lotana była Timna. **23**. A oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. **24**. A oto synowie Sybeona: Aja i Ana; to jest ten Ana, który znalazł gorące źródła na puszczy, gdy pasł osły Sybeona, ojca swego. **25**. A oto dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. **26**. A oto synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Keran. **27**. Oto synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. **28**. Oto synowie Diszana: Us i Aran. **29**. A oto naczelnicy Chorytów: naczelnik Lotan, naczelnik Szobal, naczelnik Sybeon, naczelnik Ana, **30**. Naczelnik Diszon, naczelnik Eser, naczelnik Diszan. To są naczelnicy Chorytów według ich okręgów w kraju Seir.

Królowie Edomu

31. A oto królowie, którzy panowali w ziemi edomskiej, zanim nad synami Izraela zapanował król. **32**. W Edomie był królem Bela, syn Beora, a gród jego nazywał się Dinhaba. **33**. Gdy Bela umarł, panował po nim Jobab, syn Zeracha z Bosry. **34**. Gdy zaś umarł Jobab, po nim był królem Chuszam, z kraju Temanitów. **35**. Gdy umarł Chuszam, po nim był królem Hadad, syn Bedada, który pobił Midianitów na polu moabskim; a jego gród nazywał się Awit. **36**. Gdy umarł Hadad, po nim był królem Samla z Masreki. **37**. Gdy umarł Samla, po nim był królem Saul z Rechobot nad Rzeką. **38**. Gdy umarł Saul, po nim był królem Baalchanan, syn Achbora. **39**. Gdy umarł Baalchanan, syn Achbora, po nim był królem Hadar, a gród jego nazywał się Pau; a imię żony jego było Mehetabel, córka Matredy, córki Mezahaba. **40**. A oto imiona naczelników Ezawa według ich rodów, ich miejscowości, według ich imion: naczelnik Timna, naczelnik Alwa, naczelnik Jetet, **41**. Naczelnik Oholibama, naczelnik Ela, naczelnik Pinon, **42**. Naczelnik Kenaz, naczelnik Teman, naczelnik Mibsar, **43**. Naczelnik Magdiel, naczelnik Iram. To są naczelnicy rodów edomskich według ich siedzib w kraju, który posiadali. To jest Ezaw, praojciec Edomitów.

Rozdział 37

Józef i jego bracia

1. A Jakub mieszkał w ziemi, gdzie ojciec jego był gościem, w ziemi kanaanejskiej. **2**. A oto dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat i był jeszcze chłopcem, pasał trzodę z braćmi swymi, z synami Bilhy i z synami Zylpy, żony ojca swego. I donosił Józef ojcu ich, co o nich mówiono złego. **3**. A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. **4**. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego. **5**. Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. **6**. Powiedział im bowiem: Słuchajcie, proszę, tego snu, który mi się śnił: **7**. Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi. **8**. Rzekli do niego bracia: Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami? Czy chciałbyś naprawdę nami rządzić? I jeszcze bardziej znienawidzili go z powodu snów i słów jego. **9**. Potem miał jeszcze inny sen i opowiedział go braciom swoim. Powiedział: Miałem znowu sen: oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. **10**. A gdy to opowiedział ojcu i braciom, zgromił go ojciec i rzekł do niego: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czyż więc ja, matka twoja i bracia twoi mielibyśmy przyjść i pokłonić ci się do ziemi? **11**. Wtedy zazdrościli mu bracia, lecz ojciec jego zachował to słowo w pamięci.

Sprzedanie Józefa do Egiptu

12. Bracia jego poszli paść trzodę ojca swego do Sychemu. **13**. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a poślę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów. **14**. Rzekł do niego: Idź więc i zobacz, jak się mają bracia twoi i co się dzieje z trzodą, i przynieś mi wiadomość. I wyprawił go z doliny Hebronu; a on przybył do Sychemu. **15**. Gdy błąkał się po polu, spotkał go pewien mąż. A mąż ten zapytał go mówiąc: Czego szukasz? **16**. On zaś odpowiedział: Szukam braci moich; powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą. **17**. A na to ów mąż powiedział: Wyruszyli stąd, bo słyszałem, jak mówili: Pójdziemy do Dotanu! Józef poszedł za braćmi swoimi i znalazł ich w Dotanie. **18**. I ujrzeli go z daleka; lecz zanim się do nich zbliżył, zmówili się, że go zabiją, **19**. Mówiąc jeden do drugiego: Oto idzie ów mistrz od snów! **20**. Nuże, chodźmy i zabijmy go, i wrzućmy go do jakiej studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co wyjdzie z jego snów. **21**. A gdy to usłyszał Ruben, chciał go wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijajmy go. **22**. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzućcie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem wyratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca. **23**. A gdy Józef przyszedł do braci swoich, ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie, **24**. Pochwycili go i wrzucili go do studni. A studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. **25**. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. **26**. Wtedy rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego, że zabijemy brata naszego i zataimy, żeśmy go zabili? **27**. Chodźcie, sprzedajmy go Ismaelitom. Nie podnośmy na niego ręki naszej, gdyż jest on bratem naszym i z ciała naszego. I usłuchali go bracia. **28**. Gdy więc przechodzili mężowie, kupcy midianiccy, wyciągnęli Józefa ze studni na górę i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, ci zaś przywiedli Józefa do Egiptu. **29**. A gdy Ruben wrócił do studni, a nie było w studni Józefa, rozdarł szaty swoje, **30**. A powróciwszy do braci, rzekł: Nie ma chłopca, dokąd ja teraz pójdę? **31**. Wtedy wzięli szatę Józefa, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi. **32**. Potem posłali tę szatę z długimi rękawami do ojca i kazali powiedzieć: Znaleźliśmy to! Rozpoznajże, czy to szata syna twego, czy nie? **33**. A on poznał ją i rzekł: To jest szata syna mojego, dziki zwierz pożarł go; tak, z pewnością rozszarpał Józefa. **34**. Wtedy Jakub rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas opłakiwał syna swego. **35**. Próbowali go pocieszać wszyscy synowie jego i wszystkie córki jego, ale nie dał się pocieszyć i mówił: W żałobie zejdę do syna mego do grobu. I opłakiwał go ojciec. **36**. Midianici zaś sprzedali go w Egipcie Potyfarowi, dworzaninowi faraona, dowódcy straży przybocznej.

Rozdział 38

Juda i Tamar

1. W owym czasie odszedł Juda od braci swoich i przyłączył się do męża z Adullam, imieniem Chira. **2**. Tam ujrzał Juda córkę męża kananejskiego, imieniem Szua i pojął ją za żonę, i obcował z nią. **3**. A ona

poczęła i urodziła syna, któremu dał na imię Er. **4**. I poczęła znowu, i urodziła syna, i nazwała go Onan. **5**. Potem jeszcze urodziła syna i nazwała go Szela. Przebywała zaś w Kezybie, gdy go urodziła. **6**. Juda wziął dla Era, swego pierworodnego, żonę, której było na imię Tamar. **7**. Lecz Er, pierworodny Judy, czynił zło przed Panem i dlatego Pan pozbawił go życia. **8**. Wtedy rzekł Juda do Onana: Obcuj z żoną brata swego i wypełnij wobec niej obowiązek powinowatego, aby zachować potomstwo bratu twemu. **9**. Lecz Onan, wiedząc, że to potomstwo nie będzie należało do niego, ilekroć obcował z żoną brata swego, niszczył nasienie swoje, wylewając je na ziemię, aby nie wzbudzić potomstwa bratu swemu. **10**. Panu nie podobało się to, co czynił, dlatego i jego pozbawił życia. **11**. Wtedy rzekł Juda do Tamary, synowej swojej: Zamieszkaj jako wdowa w domu ojca twego, aż podrośnie Szela, syn mój. Myślał bowiem: Niech przynajmniej on nie umrze, podobnie jak jego bracia. I poszła Tamar, i mieszkała w domu ojca swego. **12**. A po upływie wielu dni umarła córka Szuy, żona Judy. Gdy minął czas żałoby, poszedł Juda z przyjacielem swoim Chirą z Adullam do Timny, do tych, którzy strzygli jego owce. **13**. A gdy doniesiono Tamarze, że jej teść idzie do Timny, aby strzyc swoje owce, **14**. Zdjęła z siebie szaty wdowie, okryła się i otuliła zasłoną, i usiadła przy bramie wejściowej do Enajim, położonego przy drodze do Timny, bo wiedziała, że Szela już dorósł, a nie dano mu jej za żonę. **15**. A gdy ją Juda zobaczył, myślał, że to nierządnica, bo zakryła swą twarz. **16**. Wtedy zszedł z drogi ku niej i rzekł: Pozwól, że będę obcował z tobą! Nie wiedział bowiem, że to była jego synowa. I odpowiedziała: Co mi dasz za to, że będziesz obcował ze mną? **17**. Rzekł: Poślę ci koźlątko z trzody. A ona rzekła: Czy dasz zastaw, póki go nie przyślesz? **18**. Rzekł: Co ci mam dać w zastaw? A ona powiedziała: Swoją pieczęć, swój sznur i swoją laskę, którą masz w ręku. Wtedy dał jej i obcował z nią. A ona poczęła z niego. **19**. Po czym wstała i odeszła; a zdjąwszy z siebie zasłonę, odziała się w szaty wdowie. **20**. Potem posłał Juda koźlątko przez przyjaciela swego z Adullam, aby odebrać zastaw z ręki owej kobiety, ale jej nie znalazł. **21**. A gdy pytał mężów tej miejscowości, mówiąc: Gdzie jest nierządnica, która siedziała przy drodze w Enajim? Ci odpowiedzieli: Nie było tu nierządnicy. **22**. Wrócił więc do Judy i rzekł: Nie znalazłem jej, lecz i ludzie miejscowi powiedzieli: Nie było tu żadnej nierządnicy. **23**. Wtedy rzekł Juda: Niech sobie to zatrzyma; obyśmy tylko nie stali się pośmiewiskiem. Posłałem przecież to koźlątko, a ty jej nie znalazłeś. **24**. Po upływie około trzech miesięcy doniesiono Judzie: Tamara, synowa twoja, dopuściła się wszeteczeństwa i jest brzemienna z nierządu. Wtedy Juda rzekł: Wyprowadźcie ją i spalcie! **25**. A gdy wyprowadzono ją, posłała do teścia swego i kazała mu powiedzieć: Jestem brzemienna z męża, do którego należą te rzeczy. I rzekła: Rozpoznaj, czyja to pieczęć, sznur i laska? **26**. Wtedy Juda poznał je i rzekł: Ona jest sprawiedliwsza niż ja, bo nie dałem jej synowi memu, Szeli. Potem już z nią nie obcował. **27**. Gdy zbliżył się czas jej porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. **28**. A gdy rodziła, jedno wysunęło rączkę; wtedy położna wzięła nić szkarłatną i uwiązała ją wokoło rączki, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy. **29**. Lecz zdarzyło się, że ono cofnęło rączkę swoją, i wyszedł z łona brat jego. Wtedy rzekła: Jakżeś to

sobie utorował przejście! I nazwano imię jego Peres. **30**. A potem wyszedł brat jego, na którego rączce była nić szkarłatna. I nazwano imię jego Zerach.

Rozdział 39

Józef i żona Potyfara

1. Józef został przyprowadzony do Egiptu. A Potyfar, dworzanin faraona, dowódca straży przybocznej, Egipcjanin, kupił go od Ismaelitów, którzy go tam przywiedli. **2**. A Pan był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze, i przebywał w domu pana swego, Egipcjanina. **3**. Pan jego widział, iż Bóg jest z nim i sprawia, iż we wszystkim, co czyni, ma powodzenie. **4**. Józef zdobył jego życzliwość i służył mu. Powołał go więc na zarządcę domu swego i powierzył mu całe swoje mienie. **5**. Od tego czasu, gdy powołał go na zarządcę domu swego i całego swego mienia, błogosławił Pan domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, cokolwiek miał w domu i na polu. **6**. Powierzył więc całe swoje mienie Józefowi i o nic się już nie troszczył, tylko o chleb, który spożywał. A Józef był pięknej postawy i miał piękny wygląd. **7**. Po tych wydarzeniach żona pana jego zwróciła uwagę na Józefa i rzekła: Połóż się ze mną! **8**. Ale on nie chciał i rzekł do żony pana swego: Oto pan mój, mając mnie, nie troszczy się o nic w domu, a wszystko, co ma, mnie powierzył. **9**. On sam nie jest w tym domu większy ode mnie, a nie odmówił mi niczego oprócz ciebie, bo ty jesteś żoną jego. Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu? **10**. A chociaż ona namawiała Józefa codziennie, by spał z nią i żył z nią, nie usłuchał jej. **11**. Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby wykonać pracę swoją, nie było tam nikogo z domowników w domu, **12**. Wtedy chwyciła go za szatę jego, mówiąc: Połóż się ze mną! Lecz on zostawił szatę swą w jej ręku, uciekł i wyszedł na dwór. **13**. A gdy zobaczyła, że zostawił swą szatę w jej ręku i uciekł na dwór, **14**. Zawołała domowników swoich i rzekła do nich: Patrzcie, sprowadził nam męża Hebrajczyka, aby sobie pozwalał z nami. Przyszedł do mnie, aby spać ze mną, lecz ja zaczęłam głośno krzyczeć, **15**. I gdy usłyszał, że głośno krzyczałam i wołałam, zostawił szatę swoją u mnie, uciekł i wyszedł na dwór. **16**. I położyła szatę jego obok siebie aż do przybycia pana domu. **17**. Wtedy opowiedziała mu to samo, mówiąc: Przyszedł do mnie ten sługa, Hebrajczyk, którego sprowadziłeś do nas, aby poswawolić ze mną. **18**. Lecz gdy krzyczałam głośno i wołałam, zostawił szatę swoją u mnie i uciekł na dwór. **19**. Gdy pan usłyszał słowa swej żony, które mu powiedziała, mówiąc: Tak to postąpił ze mną twój niewolnik, rozgniewał się bardzo. **20**. Następnie pan kazał pojmać Józefa i wtrącić go do więzienia, tam, gdzie trzymano więźniów królewskich. I tam był w więzieniu. **21**. Ale Pan był z Józefem i sprawił, że zjednał sobie przychylność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia. **22**. Toteż przełożony więzienia powierzył Józefowi nadzór nad wszystkimi więźniami, którzy byli w więzieniu. Wszystko, co tam się działo, działo się pod jego nadzorem. **23**. Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił.

Rozdział 40

Józef wykłada sny współwięźniów

1. Po tych wypadkach zdarzyło się, że podczaszy króla egipskiego i piekarz zawinili przeciw panu swemu, królowi egipskiemu. **2**. Faraon, rozgniewawszy się na obu dworzan swoich, na przełożonego podczaszych i na przełożonego piekarzy, **3**. Oddał ich pod straż w domu dowódcy straży przybocznej, tam, gdzie Józef był więźniem. **4**. A dowódca straży przybocznej przydzielił im Józefa, aby im posługiwał, gdy już pewien czas byli w więzieniu. **5**. Podczaszy i piekarz króla egipskiego mieli obaj jednej i tej samej nocy sen, a sen każdego z nich co innego oznaczał. **6**. A gdy przyszedł do nich Józef rano spostrzegł, że byli zmartwieni. **7**. Zapytał więc dworzan faraona, którzy byli z nim w więzieniu, w domu jego pana, mówiąc: Dlaczego to macie dziś twarze ponure? **8**. Odpowiedzieli mu: Mieliśmy sen, a nie ma nikogo, kto by nam go wyłożył. Rzekł do nich Józef: Czy nie do Boga należy wykład? Opowiedzcie mi je! **9**. Wtedy przełożony podczaszych opowiedział swój sen Józefowi i rzekł: Śniło mi się, że był przede mną krzew winny. **10**. A na tym krzewie były trzy pędy; a gdy zaczął wypuszczać pąki, zakwitł, a jego grona winne dojrzały. **11**. A miałem w ręku puchar faraona. Wziąłem więc grona i wycisnąłem je do pucharu faraona, a puchar wręczyłem faraonowi. **12**. Wtedy rzekł mu Józef: Taki jest jego wykład: trzy pędy, to trzy dni. **13**. Po trzech dniach faraon podniesie do góry głowę twoją i przywróci ci urząd twój, tak że będziesz podawał puchar faraonowi do ręki, jak dawniej, gdy byłeś podczaszym. **14**. Jeśli tylko nie zapomnisz o mnie, gdy ci się będzie dobrze powodziło, wyświadcz mi łaskę i wspomnij o mnie przed faraonem, by mnie wydostać z tego więzienia. **15**. Uprowadzono mnie bowiem podstępnie z ziemi Hebrajczyków, a tutaj także nie uczyniłem nic złego, za co by mnie miano wtrącić do więzienia. **16**. A przełożony piekarzy widząc, że dobrze to wyłożył, rzekł do Józefa: Ja też miałem sen: Oto trzy kosze białego pieczywa były na mojej głowie. **17**. A w koszu, który był najwyżej, było różne pieczywo, jakie jada faraon, ptaki zaś wyjadały je z kosza na mojej głowie. **18**. Wtedy odpowiedział Józef i rzekł: Oto jego wykład: Trzy kosze, to trzy dni. **19**. Po trzech dniach faraon podniesie wysoko głowę twoją, bo powiesi cię na drzewie, i ptaki będą zjadać ciało twoje. **20**. Na trzeci dzień, w dniu urodzin faraona, urządził on ucztę dla wszystkich dworzan swoich i w gronie dworzan swoich podniósł głowę przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy: **21**. Przełożonego podczaszych przywrócił do jego godności podczaszego, tak że znów podawał puchar do rąk faraona, **22**. A przełożonego piekarzy kazał powiesić zgodnie z wykładem snów przez Józefa. **23**. Lecz przełożony podczaszych nie pamiętał o Józefie, bo zapomniał o nim.

Rozdział 41

Józef wykłada sny faraona

1. Po upływie dwóch lat śniło się faraonowi, że stoi nad Nilem. **2**. A oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych i pasło się na pastwisku. **3**. Potem wyszło za nimi z Nilu siedem innych krów,

szpetnych i chudych i stanęło obok tamtych krów nad brzegiem Nilu. **4**. I pożarły owe krowy szpetne i chude siedem krów pięknych i tłustych. Wtedy faraon się obudził. **5**. A gdy zasnął, miał znowu sen. Oto siedem kłosów pełnych i pięknych wyrastało z jednej łodygi. **6**. A potem wyrastało za nimi siedem kłosów pustych i wysuszonych przez wiatr wschodni, **7**. A te puste kłosy pożarły siedem kłosów grubych i pełnych. Wtedy faraon się obudził, a był to tylko sen. **8**. Rano, zaniepokojony w duchu, kazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich i wszystkich mędrców. I opowiedział im faraon swoje sny. Nie było jednak nikogo, kto by mógł je wyłożyć faraonowi. **9**. Wtedy odezwał się przełożony podczaszych do faraona i rzekł: Przypominają mi się dziś grzechy moje. **10**. Gdy faraon rozgniewał się raz na sługi swoje, wtrącił mnie do więzienia w domu dowódcy straży przybocznej, mnie i przełożonego piekarzy. **11**. Obaj mieliśmy jednej i tej samej nocy sen, ja i on, a każdy sen co innego oznaczał. **12**. A był tam z nami młody Hebrajczyk, sługa dowódcy straży przybocznej, któremu opowiedzieliśmy to i wyłożył nam sny nasze. Każdemu wyłożył zgodnie z jego snem. **13**. I stało się tak, jak nam wyłożył: Mnie przywrócono do urzędu mojego, a jego powieszono. **14**. Wtedy faraon kazał sprowadzić Józefa, wyprowadzono go więc śpiesznie z więzienia. A gdy się ostrzygł i zmienił szaty, przyszedł do faraona. **15**. Wtedy faraon rzekł do Józefa: Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go wyłożył, ale o tobie słyszałem, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć. **16**. Józef odpowiedział faraonowi: Nie w mojej to mocy, lecz Bóg udzieli faraonowi pomyślnej odpowiedzi. **17**. Wtedy rzekł faraon do Józefa: Śniło mi się, że stałem nad brzegiem Nilu, **18**. A z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych i pasło się na pastwisku. **19**. A potem wyszło za nimi siedem innych krów, chudych i bardzo szpetnych. Tak szpetnych nie widziałem w całej ziemi egipskiej. **20**. I pożarły krowy chude i szpetne siedem pierwszych krów tłustych. **21**. A chociaż dostały się do ich brzucha, jednak nie było znać, że dostały się do ich brzucha, i wyglądały równie szpetnie jak przedtem. Wtedy obudziłem się. **22**. Potem widziałem we śnie, że z jednej łodygi wyrastało siedem kłosów pełnych i pięknych. **23**. A po nich wyrastało siedem kłosów suchych, cienkich i wysuszonych przez wiatr wschodni. **24**. Kłosy cienkie pochłonęły siedem kłosów pięknych. Opowiedziałem to wróżbitom, lecz nikt nie mógł mi tego wyłożyć. **25**. Wtedy rzekł Józef do faraona: Sny faraona oznaczają jedno i to samo. Bóg oznajmia w nich faraonowi, co zamierza uczynić. **26**. Siedem krów pięknych, to siedem lat, a siedem kłosów pięknych, to też siedem lat; jest to bowiem sen jeden. **27**. Siedem krów chudych i szpetnych, które wyszły za tamtymi, to siedem lat, a siedem kłosów pustych i wysuszonych przez wiatr wschodni, to siedem lat głodu. **28**. To miałem na myśli, gdy powiedziałem faraonowi, że Bóg oznajmił faraonowi, co zamierza uczynić. **29**. Nadejdzie teraz siedem lat wielkiej obfitości w całej ziemi egipskiej, **30**. A po nich nadejdzie siedem lat głodu i zapomną, że była wielka obfitość w ziemi egipskiej, i głód wyniszczy ziemię, **31**. Tak że nikt nie będzie pamiętał o obfitości w kraju z powodu tego głodu, który nastąpi, gdyż będzie on bardzo ciężki. **32**. A że sen powtórzył się faraonowi dwukrotnie, znaczy to, że rzecz ta jest u Boga postanowiona i Bóg niezwłocznie ją wykona. **33**. Niech więc faraon upatrzy teraz męża rozsądnego i mądrego i niech ustanowi go zarządcą całej ziemi egipskiej. **34**. Niech faraon działa

i niech ustanowi namiestników nad krajem i zbiera piątą część urodzajów w ziemi egipskiej przez siedem lat obfitości. **35**. Niech nagromadzą wszelkiej żywności podczas tych dobrych lat, które nadejdą. Niech gromadzą zboże z polecenia faraona, niech składają po miastach żywność i przechowują ją. **36**. Żywność ta będzie zapasem dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w ziemi egipskiej, i kraj nie będzie wyniszczony przez głód.

Józef namiestnikiem Egiptu

37. Podobało się to faraonowi i wszystkim jego dworzanom. **38**. Rzekł tedy faraon do dworzan swoich: Czy moglibyśmy znaleźć innego męża, który miałby ducha Bożego tak jak ten? **39**. Do Józefa zaś faraon rzekł: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma nikogo, kto by był tak rozsądny i mądry jak ty. **40**. Ty będziesz zarządzał domem moim, a do poleceń twoich będzie się stosował cały lud mój, tylko tronem będę większy od ciebie. **41**. Nadto rzekł faraon do Józefa: Oto ustanawiam cię namiestnikiem całej ziemi egipskiej. **42**. Potem zdjął faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, kazał go też odziać w szaty z delikatnego płótna i zawiesił złoty łańcuch na jego szyi, **43**. Kazał go też obwozić na drugim wozie swoim, a wołano przed nim: Na kolana! Tak ustanowił go namiestnikiem całej ziemi egipskiej. **44**. Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi. **45**. Nadał też faraon Józefowi imię: Safenat-Paneach i dał mu za żonę Asenat, córkę Poti-Fera, kapłana z On. Tak to Józef został namiestnikiem ziemi egipskiej. **46**. A Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu. Potem wyszedł Józef od faraona i objeżdżał całą ziemię egipską. **47**. A ziemia rodziła obficie przez siedem lat urodzaju. **48**. W tych siedmiu latach, które nastały w ziemi egipskiej, gromadził wszelką żywność i składał zapasy w miastach, składał w nich zbiory z okolicznych pól. **49**. Tak nagromadził Józef tyle zboża, jak piasku morskiego, tak wiele, że zaprzestano je mierzyć, bo nie można było go zmierzyć. **50**. A zanim nastał rok głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie, których urodziła mu Asenat, córka Poti-Fera, kapłana z On. **51**. Pierworodnego nazwał Józef Manasses, bo powiedział: Bóg mi dozwolił zapomnieć o wszelkiej udręce mojej i o całym domu ojca mego. **52**. A drugiego nazwał Efraim, bo powiedział: Rozmnożył mnie Bóg w ziemi niedoli mojej. **53**. A gdy skończyło się siedem lat obfitości w ziemi egipskiej, **54**. Rozpoczęło się siedem lat głodu, jak przepowiedział Józef. Głód był we wszystkich krajach, ale w całej ziemi egipskiej był chleb. **55**. Ale gdy również w całej ziemi egipskiej zapanował głód, lud wołał do faraona o chleb. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Idźcie do Józefa i czyńcie, co on wam powie. **56**. A głód był na całej ziemi. Wtedy otworzył Józef wszystkie spichrze i sprzedawał Egipcjanom zboże, gdyż głód coraz bardziej dawał się we znaki w ziemi egipskiej. **57**. Ze wszystkich stron ziemi przychodzili ludzie do Egiptu, do Józefa, aby zakupić zboża, gdyż wielki głód był na całej ziemi.

Rozdział 42

Przybycie braci Józefa do Egiptu po zboże

1. A gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie było zboże, rzekł do synów swoich: Czemu oglądacie się jeden na drugiego? **2**. Potem rzekł: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam, a zakupcie dla nas stamtąd zboża, abyśmy ostali się przy życiu i nie pomarli. **3**. Wyruszyło więc dziesięciu braci Józefa, aby zakupić zboże w Egipcie. **4**. Ale Jakub nie puścił Beniamina, brata Józefa, z braćmi jego, bo mówił: Żeby go nie spotkało jakie nieszczęście. **5**. Wraz z innymi przybyli synowie Izraela, aby zakupić zboże, gdyż głód był w ziemi kanaanejskiej. **6**. A Józef był wielkorządcą w kraju. On to sprzedawał zboże całemu ludowi w kraju. A gdy przyszli bracia Józefa, oddali mu głęboki pokłon aż do ziemi. **7**. Gdy Józef ujrzał braci swoich, poznał ich, lecz udawał wobec nich obcego i rozmawiał z nimi szorstko. I rzekł do nich: Skąd przyszliście? A oni odpowiedzieli: Z ziemi kanaanejskiej, aby zakupić żywność. **8**. Chociaż Józef poznał braci swoich, oni go jednak nie poznali. **9**. I przypomniał sobie Józef sny, które mu się śniły o nich, i rzekł: Szpiegami jesteście! Przybyliście, aby wyśledzić nieobronne miejsca kraju! **10**. A oni powiedzieli do niego: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli, aby zakupić żywność. **11**. Jesteśmy wszyscy synami jednego męża, jesteśmy ludźmi uczciwymi, słudzy twoi nie są szpiegami. **12**. Lecz on rzekł do nich: Nie, bo przyszliście wyśledzić nieobronne miejsca kraju. **13**. Na to rzekli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego męża w ziemi kanaanejskiej, najmłodszy jest teraz z ojcem naszym w domu, a jednego już nie ma. **14**. Rzekł do nich Józef: Jednak jest tak, jak wam powiedziałem: Jesteście szpiegami; **15**. Dlatego, jako żyw faraon, będziecie poddani próbom i nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz najmłodszy brat. **16**. Wyprawcie jednego z was, by przyprowadził brata waszego, a wy będziecie w więzieniu, aż zbada się słowa wasze, czy polegają na prawdzie. Jeżeli nie, to, jako żyw faraon, jesteście szpiegami. **17**. Potem oddał ich pod straż na trzy dni. **18**. A trzeciego dnia rzekł do nich Józef: Jeśli chcecie żyć, uczyńcie tak, bo ja boję się Boga. **19**. Jeśli jesteście uczciwi, to niech jeden wasz brat pozostanie jako więzień w domu, w którym jesteście pod strażą, a wy idźcie, zabrawszy zboże na potrzeby domów waszych. **20**. Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, a wówczas sprawdzą się słowa wasze i nie poniesiecie śmierci. I uczynili tak. **21**. Wtedy mówili jeden do drugiego: Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie. **22**. Wtedy odezwał się Ruben, mówiąc: Czy nie mówiłem do was tymi słowy: Nie grzeszcie przeciwko chłopcu? Lecz nie usłuchaliście; otóż teraz żąda się obrachunku za jego krew. **23**. Lecz oni nie wiedzieli, że Józef to rozumie, bo tłumacz pośredniczył między nimi. **24**. Wtedy odwróciwszy się od nich, rozpłakał się; potem znowu wrócił do nich, rozmawiał z nimi, a wziąwszy spośród nich Symeona, kazał go związać na ich oczach.

Powrót braci Józefa do Kanaanu

25. A Józef rozkazał, aby napełniono wory ich zbożem i zwrócono im pieniądze, każdemu do wora jego, i aby dano im żywność na drogę. Tak im też uczyniono. **26**. Potem oni włożyli zboże swoje na osły i udali się w drogę. **27**. A gdy jeden z nich rozwiązał wór swój, by w gospodzie dać obrok osłu swemu, spostrzegł pieniądze na wierzchu wora swojego. **28**. Rzekł więc do braci swoich: Zwrócono mi pieniądze! Oto są w worze moim. Wtedy przerazili się i z niepokojem mówili jeden do drugiego: Cóż nam to Bóg uczynił? **29**. A gdy przybyli do Jakuba, ojca swego, do ziemi kanaanejskiej, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, mówiąc: **30**. Mąż, pan owej ziemi, rozmawiał z nami szorstko i wziął nas za szpiegów swej ziemi. **31**. Myśmy mu powiedzieli: Jesteśmy uczciwi, nigdy nie byliśmy szpiegami; **32**. Było nas dwunastu braci, synów ojca naszego, jednego już nie ma, a najmłodszy jest teraz z ojcem w ziemi kanaanejskiej. **33**. Wtedy rzekł do nas ów mąż, pan tej ziemi: Po tym poznam, że jesteście uczciwi: Zostawcie u mnie jednego brata, a weźcie zboże na potrzeby domów waszych i idźcie, **34**. Ale przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, lecz ludźmi uczciwymi. Wtedy oddam wam brata waszego i będziecie mogli swobodnie podróżować po kraju. **35**. A gdy opróżniali wory, każdy znalazł w swoim worze sakiewkę ze swoimi pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zlękli się oni i ich ojciec. **36**. Wtedy rzekł do nich Jakub, ojciec ich: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i nie ma Symeona, a chcecie zabrać Beniamina. Wszystko to zwaliło się na mnie! **37**. A Ruben rzekł do ojca swego, mówiąc: Możesz zabić obydwóch synów moich, jeśli nie przyprowadzę go do ciebie. Powierz mi go, a ja przyprowadzę go do ciebie. **38**. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on jeden tylko pozostał; jeśliby go więc spotkało co złego w drodze, którą pójdziecie, doprowadzicie mnie, osiwiałego ze zmartwienia, do grobu.

Rozdział 43

Ponowne przybycie braci Józefa do Egiptu z Beniaminem

1. Lecz w kraju panował srogi głód. **2**. Kiedy więc zjedli wszystko zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ojciec: Zakupcie nam znowu trochę żywności! **3**. Rzekł do niego Juda, mówiąc: Mąż ów wyraźnie nam oświadczył: Jeżeli brat wasz nie będzie z wami, nie ujrzycie oblicza mego. **4**. Jeśli więc puścisz z nami brata naszego, pojedziemy i zakupimy ci żywności. **5**. Ale jeśli nie puścisz, nie pojedziemy, bo mąż ów powiedział nam: Jeśli brat wasz nie będzie z wami, nie ujrzycie oblicza mego. **6**. Wtedy rzekł Izrael: Czemu wyrządziliście mi taką przykrość, oznajmiając mężowi temu, że macie jeszcze brata? **7**. Wtedy oni odpowiedzieli: Mąż ów dokładnie wypytywał się o nas i o rodzinę naszą, mówiąc: Czy ojciec wasz żyje jeszcze? Czy macie jeszcze brata? I odpowiedzieliśmy mu na te pytania. Czy mogliśmy wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu brata waszego? **8**. A Juda rzekł do Izraela, ojca swego: Pozwól iść chłopcu temu ze mną. Wyruszymy zaraz i pojedziemy, aby zachować życie i nie umrzeć zarówno my, jak i ty, i dzieci nasze, **9**. Ja ręczę za niego, ode mnie żądaj jego zwrotu. Jeżeli nie

przywiodę go do ciebie i nie stawię go przed tobą, będę wobec ciebie obciążony winą po wszystkie dni. **10**. Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, bylibyśmy już dwa razy wrócili. **11**. Wtedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak musi być, to uczyńcie tak; nabierzcie do swych worów najlepszych płodów ziemi i zanieście w darze temu mężowi trochę balsamu i trochę miodu, korzeni i mirry, orzechów i migdałów. **12**. Weźcie też podwójną kwotę pieniędzy z sobą, a zabierzcie ze sobą pieniądze zwrócone wam na wierzchu worów, bo może to była omyłka. **13**. Weźcie brata waszego, udajcie się w drogę i wróćcie do owego męża. **14**. A Bóg Wszechmogący niech was obdarzy miłosierdziem u tego męża, aby wypuścił wolno tamtego brata waszego i Beniamina, a ja, jeśli mam być osierocony, to niech już będę osierocony. **15**. Wzięli więc mężowie ci ten dar, wzięli ze sobą podwójną kwotę pieniędzy oraz Beniamina i udali się w drogę. Pojechali do Egiptu i stanęli przed Józefem. **16**. A gdy Józef ujrzał z nimi Beniamina, rzekł do zarządcy domu swego: Wprowadź tych mężów do domu, zabij i przygotuj sztukę bydła, bo ludzie ci będą w południe jedli ze mną. **17**. I uczynił ów mąż, jak mu rozkazał Józef, i wprowadził tych ludzi do domu Józefa. **18**. Gdy wprowadzono ich do domu Józefa, mężowie ci bali się i mówili: Wprowadzono nas tutaj z powodu pieniędzy, które poprzednio włożono do worów naszych, aby rzucić się na nas, napaść nas i wziąć nas wraz z naszymi osłami w niewolę. **19**. Przystąpili do męża, który był zarządcą domu Józefa, i przemówili do niego w bramie domu, **20**. I rzekli: Pozwól, panie mój! Już raz przyjechaliśmy, aby nakupić żywności. **21**. A gdy przyjechaliśmy do gospody i rozwiązaliśmy wory nasze, oto pieniądze każdego były na wierzchu jego woru w pełnej ich wadze, dlatego przywieźliśmy je z sobą. **22**. Przywieźliśmy też z sobą inne pieniądze, aby zakupić żywności; nie wiemy, kto tamte nasze pieniądze włożył do worów naszych. **23**. A on rzekł: Pokój wam! Nie bójcie się! Bóg wasz i Bóg ojca waszego włożył wam skarb do worów waszych. Tamte pieniądze wasze doszły do mnie. I przyprowadził do nich Symeona. **24**. Wprowadziwszy ich do domu Józefa, dał im ów mąż wody, aby umyli nogi, dał też obrok ich osłom. **25**. Potem przygotowali dary, zanim Józef przyszedł w południe; słyszeli bowiem, iż mieli tam jeść posiłek. **26**. A gdy Józef przyszedł do domu, złożyli mu dar, który mieli z sobą, i pokłonili mu się do ziemi, **27**. On zaś pytał ich, jak im się powodzi, i rzekł: Czy zdrów jest stary ojciec wasz, o którym mi opowiadaliście? Czy jeszcze żyje? **28**. A oni odpowiedzieli: Zdrów jest sługa twój, ojciec nasz, jeszcze żyje. I ponownie oddali mu głęboki pokłon. **29**. A gdy podniósł oczy, spostrzegł Beniamina, syna matki swojej, i rzekł: Czy to wasz najmłodszy brat, o którym opowiadaliście mi? Potem rzekł: Bóg niech ci będzie miłościw, synu mój! **30**. Zaraz potem Józef wyszedł śpiesznie, gdyż wzruszył się do głębi widokiem brata swego i łzy cisnęły mu się do oczu. Wyszedł więc do komnaty i tam płakał. **31**. Potem umył twarz swoją i wyszedł, a gdy opanował się, rzekł: Podajcie posiłek! **32**. I podali jemu osobno i im osobno oraz Egipcjanom, którzy z nim jadali, osobno, bo Egipcjanie nie mogą jeść chleba razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan obrzydliwością. **33**. Usiedli naprzeciw niego, od najstarszego do najmłodszego według wieku, i ze zdziwieniem patrzyli jeden na drugiego. **34**. Potem

kazał podawać im ze swego stołu potrawy, przy czym część Beniamina była pięć razy większa niż części wszystkich innych. I pili z nim i podpili sobie.

Rozdział 44

Kubek Józefa w worze Beniamina

1. Następnie rozkazał zarządcy swego domu: Napełnij wory tych mężów żywnością, ile tylko mogą unieść, i włóż każdemu pieniądze na wierzch w jego worze. **2**. Lecz kubek mój, kubek srebrny, włóż na wierzch do woru najmłodszego, z pieniędzmi za jego zboże. I uczynił zgodnie z rozkazem, który mu dał Józef. **3**. Gdy zaświtał poranek, wyprawiono mężów wraz z ich osłami. **4**. Zaledwie wyszli z miasta i byli niedaleko, rzekł Józef do zarządcy domu swego: Wstań! Goń za tymi mężami, a gdy ich dogonisz, powiedz im: Dlaczego odpłaciliście złem za dobre? **5**. Czyż to nie ten sam kubek, z którego pija pan mój i za pomocą którego zwykle wróży? Źle postąpiliście. **6**. A gdy ich dogonił, powiedział do nich te słowa. **7**. Ale oni odpowiedzieli mu: Jakże pan nasz może mówić coś takiego? Uchowaj, Boże, by słudzy twoi mieli uczynić coś takiego? **8**. Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu worów naszych, przynieśliśmy znowu do ciebie z ziemi kanaanejskiej; jakżebyśmy mieli kraść w domu pana twego srebro albo złoto? **9**. U którego ze sług twoich by go znaleziono, ten niechaj umrze, a my też będziemy niewolnikami pana twego. **10**. Wtedy on rzekł: Niech więc będzie tak, jak mówicie; u którego on się znajdzie, ten będzie niewolnikiem moim, wy zaś będziecie bez winy. **11**. Każdy więc złożył prędko swój wór na ziemi i każdy rozwiązał swój wór. **12**. Potem zaczął szukać od najstarszego, a skończył na najmłodszym. I kubek znalazł się w worze Beniamina. **13**. Wtedy oni rozdarli szaty swoje. Każdy objuczył osła swego i wrócili do miasta. **14**. A gdy Juda i bracia jego przyszli do domu Józefa, który tam jeszcze był, padli przed nim na ziemię. **15**. A Józef rzekł do nich: Cóżeście to uczynili? Czy nie wiedzieliście, że mąż taki, jak ja, zna się dobrze na wróżbach? **16**. Wtedy powiedział Juda: Cóż mamy powiedzieć panu naszemu? Cóż mamy rzec? Jak mamy się usprawiedliwić? Bóg odsłonił winę sług twoich. Otośmy niewolnikami pana mego, zarówno my jak i ten, u którego znaleziono kubek. **17**. A on rzekł: Daleki jestem od tego, bym miał to uczynić! Tylko ten mąż, u którego znaleziono kubek, będzie moim niewolnikiem, wy zaś idźcie w pokoju do ojca waszego.

Juda wstawia się za Beniaminem

18. Wtedy przystąpił do niego Juda i rzekł: Proszę, panie mój, pozwól słudze twemu powiedzieć słowo do pana mego i nie gniewaj się na sługę twego, gdyż ty jesteś jak sam faraon. **19**. Pan mój pytał sług twoich, mówiąc: Macie ojca albo brata? **20**. Wtedy odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy jeszcze ojca staruszka i małego chłopca, który urodził mu się na starość. Brat zaś jego umarł, tak że on sam jeden pozostał po matce swojej, i ojciec kocha go. **21**. Ty zaś rzekłeś do sług swoich: Przyprowadźcie go do mnie, abym go oglądał własnymi oczyma. **22**. Powiedzieliśmy panu mojemu: Chłopiec ten nie będzie

mógł opuścić ojca swego, bo gdyby opuścił ojca swego, ten by umarł. **23**. Wtedy ty rzekłeś do sług swoich: Jeśli brat wasz najmłodszy nie przyjdzie z wami, nie będziecie już oglądać oblicza mojego. **24**. A gdyśmy przyszli do sługi twojego, ojca mojego, i powtórzyliśmy mu słowa pana mego, **25**. Ojciec nasz rzekł: Jedźcie znowu, kupcie nam trochę żywności. **26**. A my powiedzieliśmy: Nie możemy jechać! Pojedziemy natomiast, jeżeli nasz najmłodszy brat pojedzie z nami. Bo jeśli brat nasz najmłodszy nie pojedzie z nami, nie będziemy oglądać oblicza owego męża. **27**. Wtedy rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja. **28**. Jeden odszedł ode mnie i musiałem sobie powiedzieć: Z pewnością rozszarpał mi go dziki zwierz; i dotąd go nie widziałem. **29**. A jeżeli zabierzecie i tego, a spotka go coś złego, wtedy doprowadzicie mnie osiwiałego ze zmartwienia do grobu. **30**. Gdybym więc teraz przyszedł do sługi twego, ojca mojego, a nie byłoby z nami chłopca, z którego duszą jest związana dusza jego, **31**. To gdyby spostrzegł, że chłopca nie ma, umarłby. I tak sprawią słudzy twoi, że sługa twój, ojciec nasz, zejdzie osiwiały ze zmartwienia do grobu. **32**. Bo sługa twój ręczył za chłopca ojcu swemu, mówiąc: Jeśli nie przywiodę go do ciebie, wtedy do końca życia będę obciążony winą. **33**. Dlatego niech zostanie zamiast chłopca sługa twój jako niewolnik pana mego, a chłopiec niechaj wróci z braćmi swymi. **34**. Bo jakże ja mógłbym wrócić do ojca mego, gdyby nie było ze mną tego chłopca? Nie mógłbym patrzeć na nieszczęście, które by dotknęło ojca mego.

Rozdział 45

Józef daje się poznać braciom

1. Wtedy Józef nie mógł już opanować się dłużej wobec wszystkich, którzy stali wokół niego, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nie pozostał przy nim nikt, gdy Józef dał się poznać braciom swoim. **2**. Zapłakał tak głośno, że usłyszeli to Egipcjanie i usłyszał to dwór faraona. **3**. Potem rzekł Józef do braci swoich: Jam jest Józef! Czy żyje jeszcze ojciec mój? A bracia jego nie mogli mu odpowiedzieć, bo się go zlękli. **4**. Józef zaś rzekł do braci swoich: Zbliżcie się, proszę, do mnie! A gdy się zbliżyli, rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. **5**. Lecz teraz nie trapcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu. **6**. Bo już dwa lata trwa głód na ziemi, a jeszcze będzie pięć lat bez orki i żniwa. **7**. Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. **8**. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona i panem jego domu, i władcą całej ziemi egipskiej. **9**. Idźcie więc śpiesznie do ojca mego i powiedzcie mu: To rzekł syn twój, Józef: Bóg ustanowił mnie panem całej ziemi egipskiej, przybądź do mnie niezwłocznie. **10**. Zamieszkasz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty wraz z synami twoimi i wnukami twoimi, i trzodami twoimi, i bydłem twoim, i wszystkim, co masz. **11**. Zapewnię ci tam utrzymanie, bo głód będzie jeszcze pięć lat, abyś nie żył w niedostatku, ty i dom twój, i wszystko, co masz. **12**. A oto widzą oczy wasze i oczy brata mego, Beniamina, że to ja mówię do was. **13**. Opowiedzcie też ojcu mojemu o całej chwale mojej

w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli, i śpiesznie przyprowadźcie tu ojca mego. **14**. Potem rzucił się na szyję bratu swemu Beniaminowi i płakał. Beniamin też płakał w objęciach jego, **15**. Następnie ucałował wszystkich braci swoich i płakał obejmując ich, po czym rozmawiali z nim bracia jego. **16**. A gdy wieść doszła na dwór faraona, że przybyli bracia Józefa, podobało się to faraonowi i dworzanom jego. **17**. Toteż faraon rzekł do Józefa: Powiedz braciom swoim: Uczyńcie tak: Objuczcie bydło wasze i jedźcie do ziemi kanaanejskiej, **18**. Zabierzcie ojca waszego i rodziny wasze i przyjedźcie do mnie, a dam wam najlepszą część ziemi egipskiej, abyście mogli spożywać najwyborniejsze płody ziemi. **19**. Ciebie zaś upoważniam, abyś im nakazał: Uczyńcie tak: Weźcie sobie z ziemi egipskiej wozy dla dzieci i żon waszych i przywieźcie ojca waszego i przyjedźcie; **20**. Nie żałujcie pozostawionych sprzętów, gdyż to, co najlepsze w całej ziemi egipskiej, będzie wasze. **21**. Synowie Izraela uczynili więc tak, a Józef dał im wozy według rozkazu faraona, dał im też żywność na drogę. **22**. Każdemu z nich dał szaty odświętne, lecz Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat odświętnych. **23**. Ojcu zaś swojemu posłał dziesięć osłów objuczonych najlepszymi rzeczami egipskimi i dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością dla ojca na drogę. **24**. Potem odprawił braci, a gdy odjeżdżali, rzekł do nich: Nie kłóćcie się w drodze! **25**. Tak więc wyjechali z Egiptu i przybyli do ziemi kanaanejskiej, do Jakuba, ojca swego, **26**. I oznajmili mu: Józef żyje i jest władcą całej ziemi egipskiej. Lecz serce jego nie wzruszyło się, gdyż im nie wierzył. **27**. A gdy powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które wypowiedział do nich, i gdy ujrzał wozy, które posłał Józef, aby go przewieziono, ożywił się duch Jakuba, ojca ich. **28**. I rzekł Izrael: Najważniejsze, że syn mój Józef żyje jeszcze; pójdę go zobaczyć, zanim umrę.

Rozdział 46

Jakub wyrusza z rodziną do Egiptu

1. I wyruszył Izrael w drogę ze wszystkim, co miał, a gdy przybyli do Beer-Szeby, złożył rzeźne ofiary Bogu ojca swego, Izaaka. **2**. Wtedy rzekł Bóg do Izraela w widzeniach nocnych, mówiąc: Jakubie! Jakubie! A on odpowiedział: Oto jestem. **3**. Rzekł: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego! Nie bój się iść do Egiptu, bo tam uczynię cię wielkim narodem. **4**. Ja pójdę z tobą do Egiptu, Ja cię stamtąd wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy. **5**. Wyruszył więc Jakub z Beer-Szeby. Synowie Izraela zaś wieźli Jakuba, ojca swego i dzieci, i żony na wozach, które posłał faraon, aby go przewieziono. **6**. Wzięli też swoje stada i dobytek swój, który nabyli w ziemi kanaanejskiej, i przyszli do Egiptu, Jakub i całe potomstwo jego z nim. **7**. Tak tedy przyprowadził z sobą do Egiptu synów swoich i wnuków swoich, córki swoje i wnuczki swoje, całe potomstwo swoje. **8**. A to są imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu: Jakub i synowie jego. Pierworodny Jakuba Ruben. **9**. Synami Rubena byli: Chanoch, Pallu, Chesron i Karmi. **10**. Synami Symeona byli: Jemuel, Jamin, Ohad, Jachin, Sochar i Saul, syn Kananejki. **11**. Synami Lewiego byli: Gerszon, Kehat i Merari. **12**. A synami Judy byli: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. Ale Er i Onan umarli w ziemi kanaanejskiej. Synami Peresa byli: Chesron i Chamul. **13**. Synami

Issachara byli: Tola, Puwwa, Job i Szimron. **14**. Synami Zebulona byli: Sered, Elon i Jachleel. **15**. To są synowie Lei, których urodziła Jakubowi w Paddan-Aram, oraz Dina, córka jego; wszystkich synów i córek jego było trzydzieści troje. **16**. Synami Gada byli: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. **17**. Synami Aszera byli: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria, a siostrą ich była Serach. A synami Berii byli: Cheber i Malkiel. **18**. To są synowie Zylpy, którą dał Laban córce swej Lei, których ona urodziła Jakubowi; razem szesnaście osób. **19**. A synami Racheli, żony Jakuba, byli Józef i Beniamin. **20**. Józefowi urodzili się w ziemi egipskiej synowie, których mu urodziła Asenat, córka Poti-Fera, kapłana z On: Manasses i Efraim. **21**. Synami Beniamina byli: Bela, Becher, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard. **22**. To są synowie Racheli, którzy urodzili się Jakubowi; wszystkich osób czternaście. **23**. Synem Dana był Chuszim. **24**. Synami Naftaliego byli: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. **25**. To są synowie Bilhy, którą dał Laban córce swej Racheli, których ona urodziła Jakubowi; wszystkich osób siedem. **26**. Wszystkich osób, które przybyły z Jakubem do Egiptu i od niego pochodziły, oprócz synowych Jakuba, było razem sześćdziesiąt sześć. **27**. Synów zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, było dwóch. Wszystkich osób rodziny Jakuba, która przybyła do Egiptu, było siedemdziesiąt.

Jakub i jego rodzina w Egipcie

28. I posłał przed sobą Judę do Józefa, aby go uprzedzić, zanim przybędzie do Goszen. I przybyli do krainy Goszen. **29**. A Józef kazał zaprząc swój wóz i wyjechał do Goszen na spotkanie Izraela, ojca swego. A gdy go zobaczył, rzucił mu się na szyję i długo płakał w objęciach jego. **30**. Wtedy rzekł Izrael do Józefa: Teraz mogę już umrzeć, skoro ujrzałem ciebie, że jeszcze żyjesz. **31**. Józef zaś rzekł do braci swoich i do domowników ojca swego: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Przybyli do mnie bracia moi i domownicy ojca mego, którzy byli w ziemi kanaanejskiej. **32**. Mężowie ci są pasterzami owiec. Jako hodowcy bydła przyprowadzili trzody swoje, bydło swoje i wszystek swój dobytek. **33**. A gdy faraon was zawezwie i zapyta: Jaki jest wasz zawód? **34**. Odpowiecie: Hodowcami bydła byli słudzy twoi od młodości aż dotąd, zarówno my jak i ojcowie nasi - abyście mogli mieszkać w krainie Goszen, bo wszyscy pasterze owiec są dla Egipcjan obrzydliwością.

Rozdział 47 **1**. A Józef, gdy przyjechał, powiadomił faraona, mówiąc: Ojciec mój i bracia moi przybyli z ziemi kanaanejskiej z trzodami swymi, z bydłem, i z całym dobytkiem swoim i są w krainie Goszen. **2**. A wziął spośród braci swoich z sobą pięciu mężów i przedstawił ich faraonowi. **3**. Faraon zapytał braci jego: Jaki jest zawód wasz? A oni odpowiedzieli faraonowi: Słudzy twoi są pasterzami owiec, zarówno my jak i ojcowie nasi. **4**. Następnie powiedzieli jeszcze faraonowi: Przybyliśmy, aby jako goście zatrzymać się w tym kraju, gdyż nie ma paszy dla trzód sług twoich, bo w ziemi kanaanejskiej panuje ciężki głód. Pozwól teraz, aby słudzy twoi zamieszkali w ziemi Goszen. **5**. Wtedy odezwał się faraon do

Józefa, mówiąc: Ojciec twój i bracia twoi przybyli do ciebie; **6**. Ziemia egipska stoi dla ciebie otworem. W najlepszej części kraju daj mieszkanie ojcu swemu i braciom swoim, niech mieszkają w krainie Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są między nimi ludzie dzielni, uczyń ich nadzorcami trzód, które do mnie należą. **7**. Potem wprowadził Józef Jakuba, ojca swego i przedstawił go faraonowi, Jakub zaś pobłogosławił faraona. **8**. I rzekł faraon do Jakuba: Ile jest lat życia twego? **9**. Jakub powiedział faraonowi: Czas mojego pielgrzymowania wynosi sto trzydzieści lat. Krótki i zły był czas życia mojego i nie dosięgnął lat życia ojców moich w czasie ich pielgrzymowania. **10**. Potem pobłogosławił Jakub faraona i wyszedł od faraona. **11**. A Józef osiedlił ojca swego i braci swoich i dał im posiadłość w ziemi egipskiej, w najlepszej części kraju, w ziemi Ramses, jak rozkazał faraon. **12**. Józef zaopatrywał w chleb ojca swego i braci swoich, i cały dom ojca swego według liczby dzieci.

Rządy Józefa w Egipcie w czasie głodu

13. A w całym kraju nie było chleba, bo głód był bardzo ciężki, tak że ziemia egipska i ziemia kanaanejska ginęły z głodu. **14**. Za zboże, które nabywano, ściągał Józef wszystkie pieniądze, znajdujące się w ziemi egipskiej i w ziemi kanaanejskiej. Pieniądze te oddawał Józef na dworze faraona. **15**. A gdy wyczerpały się zasoby pieniężne w ziemi egipskiej i w ziemi kanaanejskiej, przyszli wszyscy Egipcjanie do Józefa mówiąc: Daj nam chleba! Dlaczego mamy umierać na oczach twoich, skoro brak nam już pieniędzy? **16**. Na to odpowiedział Józef: Dajcie bydło wasze, a dam wam za bydło wasze, skoro brak wam pieniędzy. **17**. Wtedy przygnali bydło swe do Józefa. I dawał im Józef chleb za konie i za stada owiec, i za stada bydła, i za osły. Tak to w owym roku zaopatrywał ich w chleb za wszystko ich bydło. **18**. A gdy upłynął ów rok, przyszli do niego następnego roku i rzekli do niego: Nie taimy tego przed panem naszym, że skoro skończyły się nam pieniądze, a stada bydła należą do pana naszego, nie pozostało nam już nic, co moglibyśmy dać panu naszemu, jak tylko ciała nasze i role nasze. **19**. Dlaczego mamy ginąć na oczach twoich, zarówno my jak i rola nasza? Kup więc za chleb nas i rolę naszą. Będziemy wraz z naszą rolą niewolnikami faraona. Tylko daj nam ziarna siewnego, abyśmy utrzymali się przy życiu i nie zginęli, a ziemia nie była pustkowiem. **20**. I tak wykupił Józef wszystką ziemię uprawną dla faraona, bo wszyscy Egipcjanie sprzedali role swoje, gdyż głód dał im się we znaki. Tak to cały kraj stał się własnością faraona. **21**. Co do ludności zaś, oddał ją całą w poddaństwo, od jednego krańca Egiptu do drugiego. **22**. Nie wykupił tylko ziemi kapłańskiej, bo kapłani mieli stałe zaopatrzenie wyznaczone przez faraona i żyli z tego zaopatrzenia, które im wyznaczył faraon. Dlatego nie sprzedali ziemi swojej. **23**. I rzekł Józef do ludu: Oto kupiłem dziś dla faraona was i role wasze, macie tu ziarno siewne, obsiejcie więc rolę. **24**. Lecz ze zbiorów oddacie piątą część faraonowi, natomiast cztery piąte pozostaną wam na zasianie roli i na wyżywienie was, domowników waszych i na wyżywienie dzieci waszych. **25**. Oni odpowiedzieli: Utrzymałeś nas przy życiu, obyśmy tylko zyskali łaskę w oczach pana naszego, a będziemy niewolnikami faraona. **26**. Tak ustanowił Józef przepis, który obowiązuje do dnia

dzisiejszego, co do roli w Egipcie, że piąta część zbiorów należy do faraona. Tylko rola samych kapłanów nie stała się własnością faraona.

Ostatnia wola Jakuba

27. Tak osiadł Izrael w ziemi egipskiej, w krainie Goszen. Nabywali ją na własność, rozradzali się i rozmnażali bardzo. **28**. Jakub żył w ziemi egipskiej siedemnaście lat, tak że życie Jakuba trwało sto czterdzieści siedem lat. **29**. A gdy się zbliżały dni, kiedy Izrael miał umrzeć, wezwał syna swego Józefa i rzekł do niego: Jeślim znalazł łaskę w oczach twoich, połóż, proszę, rękę swoją pod biodro moje i okaż mi miłość i wierność: Nie pochowaj mnie w Egipcie, **30**. Bo chcę spocząć z ojcami moimi; dlatego wywieź mnie z Egiptu i pochowaj mnie w ich grobie. On zaś odpowiedział: Uczynię według życzenia twego. **31**. Wtedy rzekł Jakub: Przysięgnij mi! A on przysiągł mu. I skłonił się Izrael wsparty o wierzch laski swojej.

Rozdział 48

Jakub błogosławi Efraimowi i Manassesowi

1. Po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: Ojciec twój zachorował. Wtedy wziął on z sobą dwóch swoich synów, Manassesa i Efraima. **2**. A gdy doniesiono Jakubowi: Oto syn twój, Józef, przybył do ciebie, zebrał Izrael siły i usiadł na łożu. **3**. I rzekł Jakub do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz w ziemi kanaanejskiej, błogosławił mi **4**. I rzekł do mnie: Oto Ja rozpłodzę i rozmnożę cię, i uczynię cię zgromadzeniem ludów, i dam tę ziemię na wieczną własność potomstwu twemu po tobie. **5**. Dlatego teraz do mnie należą obaj synowie twoi, którzy urodzili ci się w ziemi egipskiej, zanim przybyłem do ciebie do Egiptu; Efraim i Manasses będą moimi jak Ruben i Symeon. **6**. Ale potomstwo twoje, które po nich spłodzisz, będzie należało do ciebie. Będą nazywani imieniem braci swoich w swoim dziedzictwie. **7**. Gdy wracałem z Paddanu, umarła mi w drodze Rachela w ziemi kanaanejskiej, gdy jeszcze był kawałek drogi do Efraty; i pochowałem ją tam przy drodze do Efraty, to jest do Betlejemu. **8**. A gdy Izrael zobaczył synów Józefa, rzekł: Kimże oni są? **9**. Na to odpowiedział Józef ojcu swemu: To moi synowie, których dał mi tu Bóg. A on rzekł: Przyprowadź ich do mnie, abym im błogosławił. **10**. Oczy bowiem Izraela były tak osłabione wskutek starości, że niedowidział. A gdy ich przyprowadził do niego, pocałował i uściskał ich. **11**. Potem rzekł Izrael do Józefa: Nie spodziewałem się, że będę oglądał oblicze twoje, a oto Bóg pozwolił mi oglądać nawet potomstwo twoje. **12**. A Józef odsunął ich od jego kolan i pokłonił się przed nim aż do ziemi. **13**. Potem wziął Józef obydwu i przyprowadził ich do niego: Efraima prawą ręką po lewej stronie Izraela, a Manassesa lewą ręką po prawej stronie Izraela. **14**. Wtedy wyciągnął Izrael swoją prawą rękę i położył ją na głowie Efraima, chociaż on był młodszy, a swoją lewą rękę położył na głowie Manassesa. Skrzyżował swe ręce, bo Manasses był pierworodny. **15**. I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, z którym ojcowie moi, Abraham i Izaak, trwali w społeczności,

Bóg, który prowadził mnie jak pasterz od początku życia aż po dzień dzisiejszy, **16**. Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego złego, niech błogosławi tym chłopcom i niech trwa wśród nich imię moje i imię ojców moich, Abrahama i Izaaka, i niech się zaroi od nich ziemia! **17**. A gdy Józef zobaczył, że ojciec jego położył swą prawą rękę na głowie Efraima, a to mu się nie podobało, ujął rękę ojca swego, aby ją przełożyć z głowy Efraima na głowę Manassesa, **18**. I rzekł Józef do ojca swego: Nie tak, ojcze mój, gdyż ten jest pierworodny, na jego głowę połóż prawicę swoją. **19**. Ale ojciec jego wzbraniał się i rzekł: Wiem, synu mój, wiem; także on stanie się ludem i on będzie wielki, lecz młodszy brat jego będzie większy od niego, a z potomstwa jego wyjdzie mnóstwo ludów. **20**. Błogosławił im więc w owym dniu tymi słowy: Kto w Izraelu będzie błogosławił, niech mówi: Niech Bóg uczyni cię takim, jak Efraim i Manasses. Tak wyróżnił Efraima przed Manassesem. **21**. Potem rzekł Izrael do Józefa: Oto ja umieram, lecz Bóg będzie z wami i pozwoli wam wrócić do ziemi ojców waszych. **22**. Ja zaś daję ci o jedno zbocze górskie więcej niż braciom twoim; odebrałem je z rąk Amorejczyków mieczem i łukiem swoim.

Rozdział 49

Jakub przepowiada przyszłość swoim synom

1. Potem wezwał Jakub synów swoich i rzekł: Zbierzcie się, abym oznajmił wam, co was spotka w przyszłości. **2**. Zgromadźcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, Słuchajcie Izraela, ojca waszego! **3**. Rubenie, ty jesteś pierworodnym moim, Siłą moją i pierworodnym męskiej mocy mojej, Pierwszym co do godności, pierwszym co do potęgi. **4**. Burzliwyś jak woda, ale nie będziesz miał pierwszeństwa, Boś wszedł na łoże ojca swego; Splugawiłeś wówczas moje posłanie, na które wszedłeś. **5**. Symeon i Lewi - to bracia; miecze ich są narzędziami gwałtu. **6**. Nie bierz udziału, duszo moja w radzie ich, Nie przyłączaj się do ich wspólnoty, serce moje, Bo w gniewie zabili mężów, A w swawoli okaleczyli woły. **7**. Przeklęty ich gniew, bo jest gwałtowny, I zapalczywość ich, bo jest sroga. Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu. **8**. Juda - ciebie będą sławić bracia twoi, Ręka twoja będzie na karku wrogów twoich, Tobie kłaniać się będą synowie ojca twego. **9**. Szczenię lwie, Juda; synu mój, Z łupu, synu mój, się podniosłeś; Czai się jak lew i jak lwica, któż go spłoszy? **10**. Nie oddali się berło od Judy Ani buława od nóg jego, Aż przyjdzie władca jego, I jemu będą posłuszne narody. **11**. Uwiąże oślę u krzewu winnego, A młode swojej oślicy u szlachetnej latorośli winnej; Wypierze w winie szatę swą, A w krwi winogron płaszcz swój. **12**. Pociemnieją oczy jego od wina, A zęby jego zbieleją od mleka. **13**. Zebulon - mieszka nad brzegiem morza, Na brzegu, gdzie jest przystań okrętów, A jego granice sięgają aż do Sydonu. **14**. Issachar - to osioł kościsty, Wyleguje się między zagrodami. **15**. A gdy zobaczył, że spoczynek jest dobry, A ziemia jest urocza, Nachylił grzbiet do noszenia ciężarów I stał się sługą pańszczyźnianym. **16**. Dan - sądzi swój lud, Jak każde plemię izraelskie. **17**. Niech będzie Dan wężem na drodze, Żmiją na ścieżce, Co kąsa w pęcinę konia, tak że jeździec spada na wznak. **18**. Zbawienia twego oczekuję, Panie. **19**. Gad - rozbójnicy napierać na niego będą, Ale on będzie deptał piętę ich. **20**. Aszer - tłusty jest pokarm

jego, Dostarczać będzie przysmaków królewskich. **21**. Naftali - smukła łania, Rodzi ładne sarnięta. **22**. Józef - płodna latorośl, Płodna latorośl nad źródłem, Której gałązki rozrastają się ponad murem. **23**. Niepokoją go, strzelają nań I zwalczają go łucznicy, **24**. Jednak łuk jego stale napięty, A ramiona jego i ręce giętkie Dzięki pomocy Mocarza Jakuba, Stamtąd, gdzie jest pasterz. Opoka Izraela. **25**. Bóg ojca twego niechaj cię wspomoże, Wszechmogący niech ci błogosławi, Niech darzy cię błogosławieństwem niebios, Błogosławieństwem toni leżącej w dole, Błogosławieństwem piersi i łona. **26**. Błogosławieństwa ojca twego, Które przewyższają błogosławieństwa gór odwiecznych, Wyborne dary wzgórz odwiecznych, Niechaj spłyną na głowę Józefa, I na ciemię poświęconego wśród braci swoich. **27**. Beniamin - wilk drapieżny, Rano pożera zdobycz, Wieczorem dzieli łup. **28**. Oto wszystkie dwanaście plemion Izraela i oto, co im powiedział ojciec. Błogosławił im, każdemu z osobna. Udzielił każdemu błogosławieństwa stosownego.

Śmierć i pogrzeb Jakuba

29. Dał im polecenie, mówiąc do nich: Gdy ja będę przyłączony do przodków moich, pochowajcie mnie z ojcami moimi w jaskini, która jest na polu Efrona Chetyty, **30**. W jaskini na polu Machpela, na wschód od Mamre w ziemi kanaanejskiej, którą wraz z polem nabył Abraham na grób dziedziczny od Efrona Chetyty. **31**. Tam pochowano Abrahama i Sarę, żonę jego, tam pochowano Izaaka i Rebekę, żonę jego, tam też pochowałem Leę. **32**. Pole z jaskinią na nim nabyte zostało od Chetytów. **33**. A gdy Jakub dał ostatnie polecenia synom swoim, wciągnął nogi swoje na łoże i skonał; i został przyłączony do przodków swoich.

Rozdział 50**1**. Wtedy Józef rzucił się na twarz ojca swego, płakał nad nim i całował go. **2**. Potem Józef rozkazał sługom swoim, lekarzom, aby zabalsamowali ojca jego; i lekarze balsamowali Izraela **3**. Przez czterdzieści dni, bo tak długo trwało balsamowanie. Egipcjanie opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni. **4**. A po upływie dni żałoby po nim rzekł Józef do dworzan faraona: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach waszych, powiedzcie, proszę, faraonowi: **5**. Ojciec mój zobowiązał mnie przysięgą, mówiąc: Gdy umrę, pochowaj mnie w grobie, który wykopałem sobie w ziemi kanaanejskiej. Dlatego teraz chciałbym pojechać i pochować ojca mego, a potem wrócę. **6**. Na to rzekł faraon: Jedź i pochowaj ojca swego, jak cię zobowiązał przysięgą. **7**. Pojechał więc Józef, aby pochować ojca swego. Jechali też z nim wszyscy dworzanie faraona, starsi dworu jego i wszyscy starsi ziemi egipskiej, **8**. Nadto cały dom Józefa i bracia jego oraz cała rodzina ojca jego. Tylko małe dzieci, owce swoje i bydło zostawili w krainie Goszen. **9**. Jechały też z nim wozy i jeźdźcy, tak że orszak był bardzo liczny. **10**. A gdy przyjechali do Goren-ha-Atad, które jest za Jordanem, urządzili tam wielki i bardzo uroczysty obrzęd żałobny. Józef obchodził po swoim ojcu żałobę przez siedem dni. **11**. A gdy mieszkańcy ziemi kanaanejskiej ujrzeli obrzęd żałobny w Goren-ha-Atad, mówili: To ciężka żałoba u Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Abel-Misraim; leży

ono za Jordanem. **12**. Potem postąpili synowie jego z nim tak, jak im rozkazał: **13**. Synowie zawieźli go do ziemi kanaanejskiej i pochowali go w jaskini na polu Machpela, które nabył Abraham wraz z polem na grób dziedziczny od Efrona Chetyty, na wschód od Mamre. **14**. Po pogrzebie ojca swego wrócił Józef do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy pojechali z nim na pogrzeb jego ojca.

Józef zapewnia braci o swoim przebaczeniu

15. Bracia Józefa, widząc, że umarł ojciec ich, mówili: Może Józef będzie teraz wrogo do nas usposobiony i odpłaci nam sowicie za wszystko zło, które mu wyrządziliśmy? **16**. Kazali więc Józefowi powiedzieć: Ojciec twój dał takie polecenie przed śmiercią: **17**. Tak powiedzcie Józefowi: Ach, przebacz braciom swoim ich występek i ich grzech oraz zło, które ci wyrządzili. Odpuść przeto teraz występek sług Boga ojca twego. I zapłakał Józef, gdy to mówiono do niego. **18**. Potem przyszli bracia jego, upadli przed nim i rzekli: Sługami twoimi jesteśmy. **19**. A Józef rzekł do nich: Nie bójcie się! Czyż ja jestem na miejscu Boga? **20**. Wy wprawdzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud. **21**. Nie bójcie się więc. Ja będę utrzymywał was i dzieci wasze. Tak pocieszał ich i przyjaźnie z nimi rozmawiał.

Śmierć Józefa

22. A Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną ojca swego. A żył Józef sto dziesięć lat. **23**. I oglądał Józef prawnuki Efraima, a synowie Machira, syna Manassesa, urodzili się na kolanach Józefa. **24**. I rzekł Józef do braci swoich: Ja wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wyprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. **25**. Potem zobowiązał Józef pod przysięgą synów Izraela, mówiąc: Gdy was Bóg łaskawie nawiedzi, zabierzcie stąd kości moje! **26**. Józef umarł, mając sto dziesięć lat. I zabalsamowano go i włożono do trumny w Egipcie.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01